

**Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.**

**zespół (fond) 45.**

**Archiwum Dziaduszyckich**

**Część I. Rękopisy Biblioteki Poturzyckiej Dziaduszyckich.**

191. „Ustępy z pamiętnika r. 1845-1846 Franciszka Wiesiołowskiego”. 1848-1863. K. 58.

191

Львівська бібліотека  
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

*Літун. 191*

Wstęp

~

Pamiętnik  
z roku 845 - 846 roku

p. Franciszka Wiesiołowskiego  
zaczęty w roku 848<sup>1/2</sup> zakończony w październiku 1863 roku.





statami, pszczyli uż Dobrowolnym i Dobrowolnie nieśli nam wro-  
nowi w ofierze. — A jednak tako uż statami i cety! Pokoleniu nasze  
pamiętamy swac' dnieu karę za grzechy wszystkie przesyła i przynosi  
pokoleni, kowic' mżeni'ską napisawa to pismisko w dziejach ludności. —  
A jeżeli Polakow iżiki od wieków pniekudr'as próby, jeżeli od wieków  
korow' mżeni'ską przybrał, kowic'ym potem okupuje winy przeszosci,  
niebyło rany tako drogij, ani ból' tako serdecnego, ani krzywdy tako  
bolenej, żeby mogła iść w porow' i t'ę ostatnią radaw' jej kleskę, die-  
szę lud i sbechtę na dwa niepryj' i sbechtę oboj. — Oile kowic'ym  
Duchy wyzywaj' od ci'at, o tyle porbat ten moralny wyzywaj' jest  
i spojny w skutkach i podiat jeograficzny, kowic' jest on ap'otke-  
spoj. — Aby cho' w cze' wytomow'ie to pismisko, potrzeba nam cofnąć  
uż nieco do dziej' kilkudziesięciu lat upłynionych. Wiadome są do-  
statami przyczyny rozbioru kraj' naszego. Niegody sbechtę i t'ę  
oboj, pniekudr'as i t'ę, w'adomaw' obierany, pny rami' obierany  
i sponiewierow' w'adomaw' i s'it w'adomaw' i t'ę, pny rami' obierany  
narod' dwudziestu milionow' dotego, że niebył w'adomaw' i t'ę  
nym s'adom. — Na uż uż nieudato cho' w'adomaw' i t'ę  
brakto na ludności s'adomaw' i t'ę, co pny rami' obierany, kowic'  
je z sbechtę ratorac', na uż uż nieudato, że konstytucyj' a t'ę  
kaj' sbechtę i t'ę, w'adomaw' i t'ę, nie pny rami' obierany  
na owe cazy była arcydi'etaw', bo Dobrowolnie i s'adomaw' i t'ę  
to, co gric' i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany  
Tylko Dzień m'adomaw' i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany  
m'adomaw' i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany  
stata uż tylko pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany  
Kowic' i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany  
w'adomaw' i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany  
i G'owacki, j'ed'iu s'adomaw' i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany  
czerwony pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany  
nie pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany  
pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany  
to dotę i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany  
s'adomaw' i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany, kowic' i t'ę, pny rami' obierany

Cień ta wstępną ię jego dżiatam wojenny, bote były mętej rągi, dżnoti ię onaj  
 rągi do iędi, ktorij był wyobrażicielem Kóciuka, jędnak pomimo tyh cęit  
 obżnostki, za statym był, aiby myśl swą hitą przepromodżi, rle wspirany  
 dżilachty, ktoraj jak Gęstoj boi ię komunizm, tak wtenas dżiatą przed  
 Takimim em, po kilku dżwietnych czynach wojenny padł pod Kowijowica-  
 mi z stwienaym wykożkiem, „Tęim Polow”. Stora te jakkolwiek dotęd  
 bolsinew odbijają ię echem w sercu kaidego polaka, dżrawdży ię w tyh, je  
 polską dawną, polską monarchijną szlachę, i stwienę pęnstotaj. — Bo  
 lubo szlachta nie trawajęnu nadżici, a wa kaidej jej promykem w kon-  
 nalyjnyh namotata ię rękach, wnyttu wa nie ię niędaj, bo hit niębyła  
 rżwotny, „w masach ię rżwotaj nie umiaw i niechajaw. —

Napoleon I widujęnu srodę dżwotniem szlachty, modit ja po wnyttaj  
 czwach dżwotaj, gętanaj z ludnemi obietnicami, aże upadł Sow nasen ię, i  
 wnyttaj dżwotne nadżicę pęnkęty ię wczasnyh gęamioch kóciukaj  
 kongresowaj. —

Truwinę byto jęcię pęncajmiej wtyeręsi polski, dżyby nię ię gę  
 wania konutyneji i pęncęu bratastaj W. K. Konstantaj, ktorę dżwotaj  
 pęncę ię niędaj. Szlachta i mędżicę spiskowoty; ożtatnię pęncę pęncę  
 broi i wybuchta pęncę 1830 roku. — Niędowieraję atoli wstawu  
 hitem, dżwotuję ię do dżwotnyh warunkow, mędżicę stoję pęncę  
 wladę w niędajne ręce. — Szlachta pęncę stęntaj w stęntaj. Aby  
 to pęncę pęncę jej wżelkaj nadżici. — Od czasu rożbiorn Polska  
 ni rżwot nięwabitaj ię dotęj pęncę. — W 30,000 pęncę ię do wżicę, w  
 70,000 pęncę broi, bo niębyła wiary w sity narodowe, niębyła dżwotaj  
 pęncę masy, jędnem stowem niębyła gęntaj w radżicę, ani w bojaj, co  
 by z tyh narodonyh skorbaj korystaj umiaw. — A tak z ożtatnię  
 stwienem armatnim na granicah polski kongresowaj, rozpronyta ię gęntaj  
 ka walcunaj na wnyttaj stony dżwotaj. —

W nięncę, w taktowicę, w tęntaj pęncę nadżicę i pęncę domem, pęncę  
 dżwotajniem niębem Francji pęncę dżwotaj myśl ludowaj. — O  
 gęntaj i ektowicę pęncę rozpamistaj pęncę tylokrotnej upodkaj  
 pęncę narodonyh. Pręncę ię jędyuie bratowicę dżwotaj pęncę  
 chodżem pęncę pęncę ię wczasnyh ożtęchaj kasty szlachekaj, bez

Godrobseni...

dwóchomiej się do ludu, bez obudzenia w masach interesu. - Nigdy, tęsknota, coraz bardziej jęłyby umysły intode precincha słabosci, jako ystoiniej przyznaję tylni niepowodzeni. Sprawozdanie ię towarzystwa Demokracji, i powstaje Dzienniki ióteie powstajęce precincha Kascie tła-ckiej. - Nigdy jednako niemyklyto ogutu, niendroczono się przegardę indywiduów, choć dotę kasty materiję, któreby pojmyje potrzebę narodu i czasu, racheli murze z rapsanciem ię osobistę interesu przytoje rękę do Dieta, i wspólnie z towarzystwem pracować nad podniesieniem mas ludu z pomocą piśmiennę lub ustną pro przegardę, poświęcej przyktoćem i czynem.

Pierwszym nie dojrzałym orosem tydz prac emigracyjnych był samochy Chalivskiego 1833. - Dóte Chalivski b. pułkownika wojsk polskich Starony konspirator przed rewolucyę 1830 roku, Starony partyzant przed kampani 1831 na czele gwardii petynej odrażę, rapsat i poświęcenia, ad, mój mój romainę, rucit ię z Francji do kraję chege porucyć masę. - Dierow na pomoc słaboty i emigracji, które ję jęnow nateras w Galicji do 12<sup>te</sup> tyzicy ię najdorato. - Niemoto ter, bydo i brom, uścię rakopanię, uścię po kraję rozrzesonej za swięj wojny. - Khatemi odriatami partyzantów cheiaw równocześnie pniebręć granice kongresowej polski, a ystoiniej pniebręć pniebręć i usomowolnienie ludu pniebręć kufec pniebręć w kasy, pniebręć, stozelby i. t. d.

Pomyś ten jakkolwiek w skutkach okarał ię niepraktycznym, jakkolwiek wiele kosztował ofiar, z daleka od kraję z granic ludu, wytęgnie od danych myśli osrobożenie ojczyzny łatwo mógł przybrać postać prawdziwie podobieństwa. - Pytato pierwsza Diatami demokracji emigracyjnej w kraję, które da ię podzielić na 4 epoki. Także myśli i wstępnie, tak i tu pierwszą epokę rakterystoi ię wiciem, srubiem, obnyomim protokubem, pniebręć i regrytousiem pniebręć. - W Galicji pojmanę Chalivskiego, pojmanę z nim kilku emigratorów emigracyjnych, uwigro-wo kilkumasta z słaboty miejscowej. - W kongresowej polce pniebręć Arturę Harrisę, Diawicki strus ię sou, ariby uścię ciekajęcej go mgerami, mnóstwo pniebręć pojmano i pniebręć w wiciemach ofiar wcelkiego wickup pniebręć i stannę. A pniebręć gdy te jęnowy

Wm

w wojennych Szwajcaryi, Włoszech, powstać i epokę 2.<sup>ą</sup>  
 Krowicki, szalwskiego i rentek emigracji skromnych przed An-  
 stryackim puchodromem do wolnego miasteczka Krakowa, potroszły  
 nie rozmaite kółka tajnych stowarzyszeń i rozprawy po krajach. Nosiły  
 one na sobie cechy niedojrzałych powstanków, nie dostrzeżeniem i natłoc-  
 domictwem. — Chasowary, Karbonary, powstanie Syonów ojczyzny,  
 młodzież Sarmatów, Gromad, Ludwigi i t. d. pod rozmaitemi nazwami  
 powstania i spryskiem, krążyły ię po Galicji. — Młodzież brygady  
 do wojny i wyobrażeń, tryzmic, broszury, krążyły po krajach, propozycje  
 lud wiejski, stowarzyszenia i przymioty, młodzież studentów, także krajem jak  
 emigracyjną w strojach góralskich lub chłopskich naraziła ię na  
 najwęższe niebezpieczeństwo i niemygodę zapamiętując ię pomiędzy lud.  
 W tej to epoce, ale w tej jedynie dziatano wytworzenie bezpodległości na lud-  
 wickiej, a pominięciem i wbrew woli szlachty, która powścią biżyła ię  
 wojny i wyobrażeń zagrobiającej jej utratę przywilejów, si nad emigracją pa-  
 nięcy, powścią tero jako starość i zimniejszą rozmyślał papatrząc ię  
 na ręce, niechętnie spoglądając na te wojenne roboty. — Młodzież  
 młodsi wiaderka chrystata i papatem myśli nowo; jako pierwowzrost ię  
 do kochanków, także rozgłaszając tę pierwowzrost do ludu. — Kto nie  
 podzielał jej zdania czy to przez niechęć, czy z zimnej rozmyślał, wydał  
 jej ię wrogiem tego ukochanego ludu, wrogiem ojczyzny. — I w dalszym,  
 że w gorzkość tym szale, rozumie nie jedno pte piarwo, co później wielo  
 przyczyniło ię do krowicy ię pdań, a potok ten wrobrały podrywa ię  
 stare formy spodek, podermat i bręgi, na który ię one sumnie ię wna-  
 bity. — Treba niemieć mitosi krajów, niemać serca ludzkiego, by  
 chował prawitę, lub potraczył tym wybrykiem młodzieci. — Było to pte,  
 ale pte i krowicy Dziejowij wyptymajęce. Goly rano postawiono pa-  
 sędę" ię Polska bez porumienię masł porstac' niemoje", gdy rano  
 zgodzono ię na to p. a kłó ię jest krowice kraj mitujęcy aby ię na to nie-  
 zgodził ię tem mowem, aby ja poruzyc' trzeba było paprowie' pole-  
 perenie bytu i powięzaniem w łasnę interesu. — Skoro rano zgodzo-  
 no ię na to p. a kłó ię tem paprowie' ię było i jest wielo samolubów  
 materialistów objętych, co ani dnia jednego pominięły sta bjęcy  
 utraci



utracił wiachieli, komercyjnym było warty postępowanie, i to musi ono porzucić  
przecież powinności i przywilejów, i przeciw tym, co uproszą wie przy nich  
obstawali. Ale to wymagało uspic być namiętnie, być jednostronnie i  
być niecierpliwie, że przesądano w miłości wyrażonej dla ludu wójki, że  
to to wady niedokładności ludki. — Do czego jest w świecie doskonałości?  
Trzeba ich postawić w miejscu ludzi młodych, zapalenia i gotowości do  
kropli krwi serdecznej, wysłać za ten lud i tę ziemię, gdy w klachetkach pa-  
pęgie swoich, napotkali na piunę obywateli, na samolubny upór w  
utrzymaniu ich przy dawnym przywileju, trzeba ich postawić w miejscu  
ludzi męgowych, ponierozumnych, kryjących się polasuch jak krowie Pol-  
ki, niemających gdziełożyć głowy, ani przędzi piemi na grób dla zmieszanych  
koci, a nie spierają, iż ci ludzie w nadmiarze bości, z goryczą w sercu  
i rozpaczą w duszy, chcieli by mieć w objęcia tego ludu, którego go jemu  
na ten czas nie odpeknał od siebie, którego serce darowało im wyście i mi-  
reputę, było to bowiem, w latach 834-836. Tak wrystnie następne,  
tak i to drugie epokę pokonanych w wierzeniach, strubienią, obnywie-  
mi protaktami, ptawem i zgnytemiem pebor. — Pojmawo Kasprow  
Cieglowicz, Karcelega Kropiornickiego, Ludwika Bepinickiego, a z miem  
kilkunastu młodziw galicyjskiej emigracyjnej emigracyjnej.  
W wicnie rozprawa Szymona Kanarskiego, pojmawo i w wicnie  
pagnobowu unowstno opiar w wielkiego wieku, pte i stanem, a gdy Ci  
jzuzeli w wicnie w Europie: Warszawy, rozprawa w epokę 3<sup>o</sup>  
i rozbitkon, rozprawa i stworzenia epoki 2<sup>o</sup>, uformowato ich  
towarzystwo pod nazwą: Towarzystwo Demokratyczne polski. W epoc  
tej i w emigracji rozprawa do diatac jure wytrawnej. Proszwy tam  
wydarane stwaraty ich mniej piutime, diataniaq mniej joryrow  
i berstrumijze. Towarzystwo Demokratyczne w Policie, wyda  
wielkopomny swój manifest, którego powitaly z współczuciem wy-  
kie ludy Europy, do klachty przemawia on w warty piuzey spotob:  
"Owiodranym nokoniec, i to daleko, jest od nas chęć mordów, i popogi  
"własnego krajn. Nie z miereu strachem, ale z Kniega dijon wj-  
"czystych w reku, z jednej strony wykazywai będnemy iż ani prouraf  
"Prokie, ani kilkunastu przemoc ludkag nie obowiazujaz, iż do po-  
rostrumom al

rostrumom al

" Stwierdzenie to nie jest spieraniem, gdyż w historii nie ma dwóch, a drugie jest budzące  
 " to samo niezrozumienie, sprzeczności, przyrodzone temu same historyczne  
 " wspomnieniu nie jest etymologicznie, nie jest tożsamością, nie jest tożsamością, nie jest tożsamością  
 " słabością, w imię własnego interesu, w imię własnej wiary, a  
 " szczególnie w warunkach, które nas nękały, imię własnej wiary, a po-  
 " wroćmy się do prądów ludowych i. l. d. i. l. d."

Nie rozumie to więc kłopoty bezwzględnej, nie rozumie jej  
 do dialektyki, przeciwnie, odpycha się do jej najslabiej sędziwej nauki. - Sta-  
 to wszystko jednakże ona postać gładką; po części obywatelską, po części racjonalną  
 naturalną dialektyką epoki poprzedniej, dawała jej, i to byt, miemie, a  
 nawet życie jej, rozprawy, i polityczny rynek, która była w Duchu, choć i w etym  
 jawnie niemyślna, a jej rentę emigracji i krakowską wygnanie, zapalenia i  
 unizjona i spokojny domowy poprosze powrócić.

Wymiaru Towarzystwa Demokratycznego nie przypało sprzeczny; wystawia  
 jego organizację, przynajmniej silną, bo rozszerzoną po całej Polsce; składający  
 się z dokierunków z najwłaściwszą, młodsza akademicką, w tym kierunku  
 polaków i nawet: Niemców niektórych, Doktorów prawa, Adwokatów i. l. d.  
 Działania te posunęły się w powietrzu austriackim; kilkunastu  
 oficerów przystąpiło się przyjąć, przygotować sędziwej podkomendny. Głównym  
 celem przystąpienia było reprezentowanie idei Demokratycznej, przymierze: Horu  
 pomiędzy różnymi klasami narodnymi; zbieranie funduszy, broni,  
 amunicji, jednem Horu - przygotowanie moralne i materialne do po-  
 wstania w razie powstania, w niektórych prowincjach polskiej, a nawet  
 i to by nie było, całej Chorwacji. Chorwacko ten jakkolwiek dawa  
 wyjątek od poprzednich, co do umiarowania, wytrawności, pasji i osób  
 stwarzających, chwała nie byłby powołaniu w dialektykę, chociaż i w ra-  
 czej w dziedzinie teorii niech. - W podziemiu, nie tak  
 powiem dialektyki polskiej, rewolucji, zajmując on miejsce Girondystów.  
 Niedorzeczność przede wszystkim: bliźniestwo by-  
 łoby przypisywać mu terroryzm, propagandę słabą, komunizm i. l. p.  
 Różnica czynione wszelkim dialektyką Demokratyczną, bo jeśli czem upadł  
 on, to byłby powołaniem. - Niektórzy etymologicznie pamięta  
 Stwierdzenie bezprzetworzone, przychodzącej tajemnicy niebezpiecznej,  
 najgłębszej

Wojciech

mające znaczenie stracone, wyjawili wszystkie papiernicze sobie bezkarnie,  
jako dowody nagrodę Stourwicka. Stampka, Stelleras sekretarza stowarzyszenia  
ruchy napisane będą z owymi listkami w kłopotliwej podrzędności. —  
Tzn. jak wszystkie poprzednie tak i ta 3<sup>o</sup> epoka zakończyła się w  
pieniężcu, obywatelami protokółami, pisanymi i przygotowanymi przez  
Tajmnicza Franciska Smolke, pismienika Maratka Szymon Wiedemlicza,  
Pługona Wisniewskiego, jednego z najmocniejszych i najwystraszniejszych  
przeciwników demokracji; pojmano z nim kilku emigrantów  
emigracyjnych, wielu z kilku spiskowców, kilku innych oficerów  
a gdy ci byli po więzieniach Szwarcas i Spielbergas, rozpoczęła się epoka  
4<sup>a</sup> i ostatnia, z której i my powzamy niżej rys historyczny  
wypadków, w których braliśmy udział osobisty, więc pozwól  
nam je porwać:

Do wyjawienia tajemnicy spiskowej przez Stampka i Stelleras  
nastąpiła zupełna cisza w sprawach demokracji, więzieniach były pełne,  
proces trwał przez lat 4<sup>e</sup>. — Słowem obywateli patrzano na siebie  
mających innych wrogów i burzycieli porządku. — Gdyby nie to uspołeko-  
wienie w naszym miedziogłowie i wykorzystanie, nawet w ludności państwowej  
i szeregu patriotów, gdyby nie poroczył spiskowców z jakiegoś rodzaju  
pisma demokratyczne, niechcąc rozpatrywać ich w ich duchu, które  
były ich przekonać, że nie w nich nie równości, jak samowolnictwa  
większości ludu, równości stanów i obywateli prawa, jednym słowem  
zasady, którymi owocem inne ludy europejskie już zwyciężyły, albo  
wyznać przynajmniej. — A jeśli w demokracji doktryna, która nas  
wsmędy już błędy jakie, protestując je lub odrywając, trzeba było przy-  
najmniej przyjąć to, co było dobre i prawdziwe. Podział gruntów,  
równanie majątków, komunizm, i t. p. były to sprawy, które  
myślone, a przez samolubów i gwałtownych skrajnie porywców  
nie było na to rady, w sposób, potwarza niezła część, zasady de-  
mokratyczne od słaboty myśli, ba! nawet do brzośni poli-  
tycznej racjonalnej, skryły się w pierwszą miedziogłową i klasę uboższych  
narodu, które czują rozumnie, czują instynktownie wyznacze-  
nie nieprzeznaczony, czekając stosownej formy. — Wygodna obywateli  
Słowem

oniej odwiecają przewrotnieki narodem, była wielkim grzechem. - Po przyfuieniu  
 warret, gdyby jedna ergü narodem w skutek przebytych w energü na tutejsze  
 i projektadon i innych ludowit widlianydy pamięto rybnajate do kraja cheiala  
 wiec nauki, gdyby warret bytaq ona tylko partyę, w której znajdomali by  
 jeli ludziej osobiste mające widoki na celus, czyś oddaniem ojerystej tprawy  
 na tęp tydy uniemożnydy burzy cielej mojanas byto oddanie' grożące burzę!  
 Poproszenie gruntowne rzeczy, ocyszczenie jej z błędów i samolubstwa, spro-  
 wodzenie jej na drogę praktyczną rozmyślan i prawdy, wptyw moralny  
 na młodzię i papalenicót, mogły to jedynie zniac' obseruancij.  
 Słuchata posiadajęzaz rozum i powołanie, powinnas byta obięc' stę  
 wypradkon, z mierzym patryotyzm emf otręgn' się z osobistosci, potwizc' to,  
 co od niej wymagata kamierow' i duchy czasu, wptywajęz na lud wiejski;  
 propagandę ludowit chęzić w własne ręce, niestawiająz brom tej nie-  
 bezpiecznej w rękę młodzię, niestawiająz, nieporadajęz środków  
 wykonania w czynie tego, co ererem stony między ludem reprezentat -  
 Dobraat pomizdy chłopami a słuchoz tręz od wiekoni; jakkolwiek  
 boricus da się latro rozprawiac' o patryarchalnym stęsunku przedzięz  
 dostroic'z poddanydy, niengruntowanym tylko na ptej; Dobrej woli  
 tegois, jakkolwiek w ostatnich wladarzas kataz, po wistnej cesci, dlic-  
 Dnie obchodili się o wiele lepiej z swoimi poddanymi, a jedinstwo i  
 mcladkoń corako ród 17 emi się stowaty, ustawy przędore soime postę-  
 miaty obszerne pole do utrzymania namas niemawisic', jakas od powstanku  
 Swiatas istniatę pomizdy panem a nierolnikami, rokowajęz  
 a podwładnym, bogatym a ubogim. Oprocz wymagania powiszyony  
 cyurion i Domic, wykonywał pan jako wladca na pót wydzonydy  
 Domic, wybieral podatki, pobieral rekruta, storem wykonwał  
 wyzstę, cokolwiek mozi być cłowickowi przykreus, pnie co stowal się  
 ocyszcic', najblizym celus niemawisic'. -

Ojcowicki rząd austriacki spokojnie potracił na tę wojnę, pomiz-  
 dy Dricimi strojem, bo jeżeli polskas m'wioz, stęz niemawisic', to  
 Austrięz stoi węgoda. - Lud wiejski propagandę demokratyczną  
 przebudowy z wiekowaz letargu, i w cęzi przyprorodony do po-  
 pnamas swojęz niedoli, niemawisic' żadnej rzeczy wistej amianę swego  
 potstęmia

wiedolny, wbić się nad codzienną stosunki swoje, cześć i przypisywał  
panom, którzy najbliżej byli mu powodem. Brzdęk od słachy przewrotni-  
sy przedmiję groźbę, mu niebezpieczeństwo niebezpieczeństwa sprządy, a  
to co słachta pamiętała, dokonat. — Przywrócił na siebie barony Dema-  
gogę i stanął na czele propagandy, uważając ją za najważniejszą pracę słachty  
i w tym samym, co pierwszą, tę ich wzięcie, a gdy ci tylko próżniemi  
Hony szermowali, on słowem i czynem zaprowadził je do małej, gwałtownej  
namyślności ludu, stanając w jego obronie, a ile razy sposobowi mu się  
zdawało, stawiał się jego poproszonym dobrodziejem. Słachta i weteranami  
reklamami przypatrywała się wyjątkowemu wzruszeniu z demokracji, nie trzymając  
kto pierwszy stanął w mety. — Ślad z natury trój, bierny, a mimo  
fury trój, trój na duchu słaby i potrzebujący podparcia, siedział tam,  
gdzie widzi wstąpił. Słachta tylko i rząd mieli ją tu w rękach,  
gdy pierwszy wystrząsał się jej pod tym względem papetnie, zrobił on  
się do rządu, — który nie równowagi w polityce ni w innych, stał się  
jedynym powodem pola bitwy i jedyną wyrocznią rozdarcia obu stron. —

Oto tu przyczyna wyjątkowej niecierpliwości! Oto już gniew  
ostatni czujący nad słachta, polską! Jeśli ona miała prawo  
pyta kto może? Nie wachamy się odpowiedzieć, powinniśmy być  
zmięci przynajmniej, tę jedyną koczowniczą i tym sposobem waras-  
nować się bydlę, matactwo wojny. Kto cokolwiek głębiej  
na swoje przysłędną, mógł przewidzieć, że to amiana niecierpiącej  
półnicy, wstąpić musiata. — Stać się może być ciekawie ostatnia?  
Właśnie być tem naruszoną? Może być! Ale czy dzisiaj stało  
się lepszym? Czyż nie epodliśmy dzisiaj, wysocy heros ratunków? Czyż  
nie miałyśmy w rękach i ramiem? Stać się może niecierpiącej?  
Zupełnie czyn taki byłby rewolucyjnym; ale czyż od czasu rozbioru  
krajów moich się inaczej jak wczystej rewolucji? Rewolucja nie  
koniecznym ratunek w gwałtownym obroju powstaniem; nie tylko  
słachta, lub kilka jej bronią na wroga! Wojnę prowadzić można  
i bez broni, a to wystokraci jej regularną się staje. Taką wojnę  
prowadzą nasi wrogowie blisko od wieków. Gdyby w słachcie był  
niektóry patriotyzm, prowadziłby powstanie i to głębiej przekonanie,

Wojna

ie niemaż ni kraju spokojn dopuki jeden wróg w niem gości, ie niema  
tam nietylko spokojn ale nawet parwiszenia bronie, to po rozbiciu pow-  
stania w 830 r. i po rozbrojeniu p. zielonog, znalazłaby była bron inną  
tę samą którą poprzednio pokonano. Sereli był materialny selachty  
material od państwa byt monarchicznego rząd opierał się na hier-  
rarchii klackickiej. Dla czego on nie wahał się narodzić go chrysemie  
rasoed Demagogiczny w potrzebie? Oto dla tego, ie w nadzwyczajnych  
rozach Do nadzwyczajnych środków niekade potrzebaj, a jeżeli ostatnia  
chwila dla rządu absolutnego uderzył dopiera w r. 846 Dla was przynta  
ona jenera w r. 1772. —

Skądżieniąt lat Doremnej walki powinne były nauwy i was, iż post-  
środkami nie dojdiem do celu, Dla czego eukaliśmy ostatecznie? —

Tak wige nie na Demokracji nie na emisyjuraachy cięj ceta wina,  
wzknę potonę jej uoszę na sobie ci, co z natury stosunków spolecznych  
postawieni na czele ludu, stanowiska swego niepozgli. Nie precemy  
iż gwałtowne takim wstrząśnieniem majatkowe stosunki byłyby  
marno uciopaty, mylną atoli był obaw, aby Niemcy lub tydzi  
wykupili selackie majatki, gdzie była rasa Daromana prairumna,  
tem pewno nabyma nie byłby wstanie jej przyprocie, i to byłoby do-  
staternie wstrzymalo tydon; Niemcy zaś pewno nie byli by spienyli  
otitac ię w kraju, gdzie przerw Niemcow wreciągta rewolucyja.  
Do osiagnieniu bytn narodowego w własnym kraju i pod własnym  
rządem pewno znalazłaby ię środki wynagrodzenia wlasicielei bezpre  
od Drisiejstych, a choiby nawet przysła ceni postwize jak, czy ty-  
stematyczne i cizyte ubozenie przez obec rządy niemydasty i tak z rak  
selachty, powoli wzknęj cieti ię miem. Chacui kto moze niepra-  
ktycznosc w wymaganiu takiej opiarz od ogoln selachty; odpowiedamy  
mo to, iż Dosya byłoby w każdym obwodzie kilku przykladon podobnych  
resita mimowolnie Databy ię pociagnac, jak ię to stalo roku 1848? —

Chacui kto moze jenera, iż rząd postanowiłby karz za Daromani  
państwa; wazpiemy baroz, by on był tako nieroztropny; o. g. y  
by nawet tak był miato, gdyby rząd stanął otwarciu w obronie pań-  
stwa, i gwałtem zmuszał do niej lud usamowolniony, to służ mi  
Proje w tej pracy! —

Byłaby to najlepsza propaganda rewolucyjna. Co do niebezpieczeństw  
osobistych, powstrzymaj się wojnę w kraju najcięższą przez wroga, umiar-  
my powściągliwość, a gdzie jest wojna bez niebezpieczeństwa?!

Okolo roku 1842-1843 pomimo zupełnej ciszy politycznej, przemie-  
łajki wiodło szlachta do Dziatowic; skutkiem był to ruch skamarny  
i buntowny. Objawiał się on po części publicznie. Na sejmie Szwed-  
skich powstał wyrabiać projekt powstania powstanie; podano go  
do druku. Wielu ohydateli wpisywało się do stowarzyszenia Galicyjskiego,  
aby spróbować przerwania ukazał w naradach sejmowych. W prywatnem  
życiu objawiał się duch wrodzony. Francuzynę i szlachę cesarską  
bardziej od siebie, księżki polskie cesarskie większy pokup powstania.  
W Przemyślim obrodziła się parwoznanie towarzystwa wkrótce  
po całym Kraju rozszerzył się mającego w celu podnoszenia powstania,  
zaprowadzenia szkółek wiejskich, ludkiego obchodzenia się z chłopami,  
wspierania pism polskich czasowych, wykluczenia przytków, karcianstwa,  
pojedynków, procesów: t. p. ród towarzyski. Takkolwiek Towar-  
zystwo to nosiło na sobie cechę patriotyzmu i na stronę materialnego  
przeważało, miało ono to za sobą, że obliżało jednym k. drugim, prze-  
sądło uwagę na stowarki ludu, a z czasem rokowano muje obywatelnie  
wspieranie pamiątek. — Podówczas właśnie przystąpiło do emigracji  
emigracji, pochodzącej podobno od partyi N. Prastoryjskiej, wyrosła  
do zbierania składek na szkołę dla dzieci emigrantów, założoną w  
Paryżu. — Był to pierwsze Dziatowic powstanie przez emigrację  
kennę towarzystwa. Wynagrodzenie krótkie wynosiło 5% od statydy  
podatków którą każdy chłop był obowiązany, ustanowiono po różnych  
stronach powołań, podawało się, że wkrótce powstanie wptynąć do  
związku!... Kolektorowie jedni nie wierzyli, drudzy umy-  
śle od wyrostki, jedni wymawiali się niemysłowością, drudzy woleli  
wody, któreś niestety tych istotnych przyczyn spustozemio, stowar-  
mato kto przyczynił się do niego. Takolwiek typizacja kłaska  
Franklin wptynęła do kasy. —

W jesieni 1844 roku pojawił się w Kraju Teofil Wiśniewski,  
celem centralizacji towarzystwa demokratycznego polskiego. —  
e kasy

8  
Krajca pomyślną, dawną, rozciągłość jako współwzrostu r. 833-836, domni-  
wał on też najpierw; celem postawienia jego było zrehabilitowanie funduszu  
na podstawie w emigracji sekoty wojskowej, w której miódzioko miało się  
kontakcie na różnych oficerów. Program nauk rozciągnięty był na 2 lata;  
potrzebne fundusze wynosiły daje mi się 80 do 100 tysięcy franków. Zebra-  
nie tej sumy nie dość łatwo mogło nastąpić, najmniej, jeżeli potrzeby było  
sokół 4<sup>ty</sup> lub 5<sup>ty</sup>, prawnym sekota tak nudać by była mogła oficerów różnych  
do prowadzenia powstania; i w tym to najlepszy dowód, że emigracja, czyli  
razem stowarzyszenie demokratyczne wierszistkie, na ten czas nie miało o  
rychtem powstania. Plan Wisniowskiemu rozlicznie napotkał trudności,  
przedstawiając go celniejtem ewentualnym wyjeździe wspomnianego stowarzyszenia;  
jedni pomysł swój przyrzekali, drudzy półgębkiem czynili parady, stąd  
nawet nie mówili, iż obywateli potonę funduszu zebrań na onę sekotę  
Więcej emigracyjnych przemawiać na sekotę wojskową. Przy nadchodzącej  
zimie, Wisniowski nie będąc bezpiecznym w kraju, wyjechał do Sals w  
Moldawii, gdzie miał na wiosnę powrócić, zastawiając niektórych, a mi-  
ędzy innymi i mnie poleceń do pilnowania tej rzeczy. Trudności mno-  
żyły się coraz bardziej, nikt, jednym słowem, nikt nie chciał rajze się  
tak sprząść. Ci co w obec Wisniowskiego pomysł przyrzekali, po jego odje-  
ździe obrótyrali go za demagogów, komunistę, nieprzyjaciela służby i t. d.  
Chociażbyć już był zupełnym w skutku swoich zabiegów, i napisaniem  
o tem Wisniowskim, nie trawczy nadziei, aby za powrotem jego na wiosnę  
jenerał się co odwracać nie dano, a tym czasem potwierał się nieustannie sta-  
tandniem domowym, nie wyjeżdżać nigdzie. —

Takos w środku Lutego 845. wyjechał przed domem mój ewentualny młody  
bersz parostu, z długim błędem wosem, trawny powag tej; i błędnej wzrostu str-  
omiego, ruchów niezgrabnych. Na pierwszym ranku okop wziętem go za  
Niemca uwzględniając. — Takie zdawało mi się, gdy wkrótce spragnię, że  
jest on Edward Dembowski i wzięty karthę od Wisniowskiego sym-  
patycznym atromentem i kłosem pisania, na której były krótkie te słowa:  
„Polecam ci odobawę, bądź mu pomocnym w jego kampaniach”. — Tem  
bardziej przinieć mi to musiało, gdyż ten sam Wisniowski w czasie  
swoim u mnie bytuosi wystawiał mi Dembowskiego jako ewentualny

— młodego



wi M. dy. Rodołwici i powinowca, ale Kapaleńca, co jest on r. 843, roz-  
wiazany w Warszawie wspólnie z Karpińskim spisano, gdy tego się odbyło  
i uwzględniono, wrzucił do Popnani i tamie trudnił się literaturą. Wiśniewski  
opowiedział mi z ubolewaniem nad nierozwainym tym krotkiem, co obudził  
ostrożność wąż młochienki i wyczytał sobie spryskany. Wkrótce Dembo-  
wski opowiedział mi, że jadąc z Popnani gdzie był Wiśniewski był wiadomy,  
probił tamie wycieczkę, by z nim się porozumieć i patrzeć na rady do kogo  
ma się udać w Galicyi. Wiśniewski też wskazał mi miarę, jako byżda  
z nim w najbliższy dzień stowuchacz. I stało się przed sobą stowuchacz  
z Dembońskim, to najcz. nieprzebranie do miarę 846 r. Nieprze-  
branym niechęć skutków jakie z tego naszego popnania wyniknę.

Wstąpił mi wiele, nieprzebranie, nierozwainym papatem, przytępnym i wrogiem  
światki naszej sprawy i enoty jej kierownikom, z Kapaleńcem się własnym  
przebrał mi w wężu, on odpraktował to z kryciem mężeńskim w rękę  
na podgorze kula austriacka pnieciony, ja przytępnym wiele i przeciwnie,  
niechęć przeobrażania wrogi i od strony, patrzył na krew niewinną,  
niechęć staraty mi własne wyrenty, i to przytępnym rękę do niewinnego pod-  
brzeżca tego. Ale geniusz dziejowy powieścił mi w chrystof z wrogi  
miar, wskazując jak nie w dziejach nie idzie marne.

Wielkie cele bez wielkiego ofiar obciążenie nie miarę. A krew nabitą co do  
narodu, wrogiem czy sobie musi być wysławę; jeżeli w 846 r. Galicya krew  
była pbrożca, to przy robione krajnie za to ani jedna kropka nie popłynę-  
ła jej w tej części Polski okazyj jej jurenaki pceptu i pgnilony pod  
stowianem. bersem austriackim. Potrzeba było wielkiej burzy, głośniego  
gromu i piorunów by otrząść to powietrze z szkodliwej karary. - Ciem-  
nowidomany ofiar, tam u jura wiadomości tego i dobrego, gdzie  
nie ma mgły przesad i samolubstwa, gdzie nie ma wielkiej karmy  
karmion pniecy, a wielki przeobraż jak fote w strumieniu i w jednym  
pniecy się catoń, tam w trumie przedwiecznego, gdzie napisane są rękę  
dobre chęć cele, czynny, wydajcie nasze wyrok na was, bo wy i wy jura  
nie widzicie czystość pniecy naszych, może kiedy nastąpi chwila, że  
i naród je oceni, a tymczasem przeobrażenie trumie przeobrażony nasip.

Do krótkiej przemowy, Demboński opowiedział mi, i to w W. A. Popnani-

skiem

zarządzany jak komitet, kierujący wszystkimi towarzystwami tajnymi  
 całej Dobrej Polski. Wszak to ma być stowarzyszenie i wystawnik i wszyst-  
 kich polskich ziem, i prowincyi, / które / gdzie to jeszcze mianatem było / ma-  
 ją w sobie zarządzać Komitetem i z każdego wystać po jednym członkiem do  
 Poznania. Oznajmił mi się wystawnik z Polski kongresowej i Litwy  
 już niedługo, bo prowincye te już się zorganizowały; braknie tylko delega-  
 tów z Galicyi i z ruskich zabronionych krajów. W Krakowie zaś gdzie miał  
 pełne zarządzenie Komitetem, natrafiał niepodzianie na wielu gotowych,  
 gdyż tam nieświeżo wcale o przygotowaniu do Poznania i innych, to-  
 warzystwo i Towarzystwo w całym świecie i skrym mocno rozgłoszone  
 pod przewodnictwem Komitetem z 5<sup>tych</sup> członków stowarzyszenia, którem w chwi-  
 li przyjeździe Dembowskiego właśnie już był gotów wystać swoich emisjar-  
 jów w celu poruszenia innych prowincyi i potężyć emigrację i wspot-  
 nemu Diatanię. Zarządniczy się od Dembowskiego o dwie dalej  
 posunęły prace Komitetem poznańskiego, podał swe czynności pod  
 wspólny kierunek, sam się rozwiastując, i jednego z swych członków  
 przesunął do mającego się zarządzać Komitetem w Galicyi. Hasłaniem  
 więc Dembowskiego było, z moją pomocą zarządzać takowy jak najspiesz-  
 niej wystać i eni delegatów do Poznania, jako ogniskę wszystkich Diatan,  
 poruszając pozostałym członkom kierunkiem miejscowego spisku. —

Plan był mniej więcej następujący: 1<sup>o</sup> Po zarządzeniu Komitetem wy-  
 najdywać wzdzie ludzi energicznych i z poświęceniem na agentów roz-  
 szerzających spisek i przygotowujących umysły do wkrótce mającego  
 nastąpić wybuchu. 2<sup>o</sup> Zbierać daty statystyczne co do ilości ludzi,  
 koni, broni i pasobów potrzebnych 3<sup>o</sup> Wywiadywać i dokładać o  
 roztadzie i liczbę wojska stojącego w kraju, obmyślać sposoby naglego  
 napadu, rozbiorzenia lub wyzapienia się nieprzyjacielskiej, starać  
 się usilnie, ażeby naprzeciw koni i w drodze wybrać się odpowiedniej  
 do jednoczesnego i skutecznego przedsięwzięcia 4<sup>o</sup> Zbierać fundusze  
 pieniężne, potrzebne do przygotowania i do powstania powstania,  
 a aby zbywało od potrzeb miejscowych, przysyłać do Komitetu głów-  
 nego. Istnienie Komitetów tak prowincjonalnych jak i miejscowych  
 miało być pojedynczymi członkami ile możności zakryte, a tembardziej

osoby

do ich składn wchodzić. Dla uniknięcia przyrody, powrotu, emulacji i t. d.  
oprosi się zgromadzenia przez spisek. Głównie braku na masę, zmieni-  
niem psiancy i podłożu trzęsienia się mającej. Myśl ta wcale  
nie była narzą, ani odstraszającą, a gdyby się była okazała tem w prakty-  
ce czem była w teorii, powstanie bez wątpienia dać by się musiało.  
Nadzwyczajnie u nas nie tylko Demokracja, Polscy i całego świata, ale i  
arystokracja jak dowodzi pismo i mowy samego jej Stańczyka et.  
Adama Czartoryskiego; rozdział się nawet u nas Despotyzm Austro-  
cki którego w masach braku ocalenia. Nieco więc zinnego je  
wystuchaniem przedstawień Dembowkiego, ja też myślę się przejawiać.  
Był on przytem pełen wymowy i papatu, umiał dowodem swoim  
niemato nadać uroku, kreśląc jak krzewem barwy wielkość przed-  
sięwzięcia, obfitość środków, mnogość spiskowców w innych prowinc-  
jach polskich, przytem ubóstwo duchów i brak papatu w Galicyi,  
głównie odbijają. Sądząc z opowiadania jego, powstanie powstanie się być  
wielką wybuchem. Galicyę powrotowano do wspólnoty, powstanie  
jakby stałoby tylko; a jeśli to nie zrobić się nie da, wybuch w innych  
prowincjach i tak nastąpi niedługo. Taktoż obrac ten  
był przesądny, w pierwszej chwili nie miał nieupoważnienia o wiele  
ktam padać Dembowskiemu, i owszem, wielkie wiadomości, jakie  
mnie z innych prowincji dochodziły, popierały jego twierdzenia.  
I tak co do H. X. Poprawistki: same pismo peryodyczne wyda-  
wane tamże, dotychczas już przekonywały, iż duch narodowy  
stercy się tam i utrzymuje. W Polsce Kongresowej niustojące  
wierzenia i emigracje młodości, niustojące odkrywania spisków,  
wyrastające jedne z drugich, ucisk, prześladowania religijne i  
polityczne dawały rezultaty, iż się tam ludzie pracujący uod  
powstanie i podnoszący niustojące ogień niustojące niustojące  
stony. Działa „Przewidy przyszłości” i „Katechizm Demokracji”  
tamże napisane, lubo wydane w emigracji, stanowiły niejako  
dowód, że duch rewolucyjny doszedł tam już do wysokiego stop-  
nia. Niedawno przedtem, bo w r. 844, wybuchł przedsięwzięcie  
przewodnictwem Siędzia Szczyńskiego, samą narodził ocalenie  
Dembowczy

to jego wprowadzą w Spiskowanie, to gotowość i prędkość ich wkroczenia do Spis-  
 kowa, której nie mógł nabrać po granicy gdzie nigdy nie był, ale w kraju,  
 w którym się urodził i wychował, wszystko to utwierdzało mnie w mniemaniu  
 się poznania jego, co do tej części polski, nie były przesądzone. Ze pominię-  
 jąc one spiski pomiędzy wojskiem rosyjskiem a oficerami, o których Dembski  
 umiał umieć mi dwa rozprawić, o które niewiem były dotąd ino-  
 weniem, nie tylko mojemu ale powszechniej części Europy. Czy i dziś nawet  
 potyła przejść i do wiadomości, nie powracając się omyślnie do tej strony, pre-  
 sumując możliwie czy siłniej wstąpić tamże mającej jakowejś ogromnej  
 siły? Przesądzić jeśli to wcale nie jest, albo tego rodzaju politycy.  
 Co do Krakowa czyi nieznany mi był dostatecznie duży omyślni kolebni wo-  
 rodności polskiej tego nieznanego czysto polskiego pędza? Może być  
 na chwytę wzięty, o wielkiej tamże gotowości do powstania, gdzie od lat  
 15<sup>1/2</sup> powiarywano się po spisku, o tajzukunftu i o jakichkolwiek intrygach  
 czyżby spisywał? Gdzie politycy nie mógł być także ostro wykonywanym,  
 a więc i działaniem były skutoczniejsze. —

Gdzie tylko patem prawiłem okiem na kartę rodowitej polski, wzięty  
 najdywatem dowody na poparcie twierdzeń Dembskiego, którym nieprędko  
 pod wzięciem zupełnym. — Teżto bowiem prawił Stasów ludzko, że jego  
 nie pragnie gorąco, temur się i więcej śladem — A więc stworzył mi przed  
 oczyma obraz całej powstającej polski, całej prócz jednej Galicji, gdzie  
 nie było żadnego przygotowania. — Miałoby więc tylko onaj tak odchylenie  
 pozostać w tyle? — Rozważanie moje było następujące: Wprawdzie my-  
 ślałem sobie, wiele już rozprawy na miarę tego koncyta. Chociaż po-  
 myślenie było wielkie, ale dotąd tylko emigracja dawata je wszystką emigracją  
 ową, która wzmagała doktrynę Stasowa i jego scyżę. Pragnąc powrócić  
 powrócić do kraju, przystąpił i do tego i kraj narodził na miejscu.  
 Twaro gdy inicyatywa pochodzi z kraju, gdy prędko emigracja tylko  
 podjęła grę w ten sposób, dowodzi mi się, że usunąć się od tego byłoby  
 niezgodnym. Teżto jego prędko, miałbym także postąpić? jakże mo-  
 głem mieć powody Dembskiego powstania po klamrze i straszeniu,  
 kiedy jako już mniemam, umiał on polecić do Wisniowskiego, którego  
 mi wsławił z prawił: charakterem i umiarkowaniem, bo jeżeli mi mniemam  
 było

co rozumieć, to chyba byłoby rewolucją. - Byłoby Dembowickiego do-  
pchnięcie od siebie i umyślny ruch od myślnego puścic go pomógłby młodzie  
i zapaleniu w środku klaszaru, który byłby niemożliwy, a żeby sprawa ta  
podać pod kierunek ludzi niemyślnych, może z najlepszymi chęćami,  
lecz bez doświadczenia, a może też przeciwnie z doświadczeniem, a pato  
bez sumienia i bez wyboru w środkach. Dembowicki w ogóle słaboty mi-  
subit, do Gubiejewskiej, też strzegłby być uprzedzony. To uod to oszustany w  
rewolucji francuskiej, niestrawit on jej smak, jymczasem stosował on do niej  
wszystko bez względu na różnicę postępowania. Może wiecie, przy-  
czyną uwarunkowaną słaboty gubiejewskiej są semuchon, Janpardon, bez wykreś-  
lenia politycznego, ubiegający się za blytkotkami, bijący się pokłony na  
słonach Krüger i Arystokrat, obaj z tymi na sprang narodowej. To z mi-  
strony sądowniczej miatem o słabocie umiemy, widziatem wiek  
tego, oburata miem niemożliwość obaj z tymi i to pratem, jakie panowała  
Do wszelkich przedmiotach rewolucyjnych. Parity miem skatowania pra-  
cin paratem Demokratycznym, którym byłem przyjęty, uwarunkuje je moja  
wtedy za cel uwarunkowany jak za środek do wybicia się na niepodległość.  
Niewątpliwie jednak, iż gdy przyjdzie stanowisko chwila, obudzi się on po-  
trytytem rozumieniem z słaboty postępowania, uspiomy tylko mi chwila mylnem  
widzeniem rzeczy, intrygami i najgorzej, lenistwem, ten poproszenie prawdy,  
a może i nieregularnym postępowaniem, Demokracji, tak emigracyjnej  
jako i krajowej, która swą subannością i gwałtownością, miatem przebo-  
nywać, obrotów dumę i miuchęta. Ni dopuszczać pratem nigdy, aby  
rozpocząć miatem z myślnym słaboty. Takholwisko wiadanie to  
niepodległość z emigracją, lecz krajem, było ono po prostu na podstawie,  
przez Tomasz Demochot. objawiony, że nie miem uwarunkowane, aby w tym  
narodach było miem gwałtowne absolutnem niecierpieniem i trudem lub pragnię  
słabocie, bo silne miatem przekonanie, że nie było to omydlenie ma-  
jatkim lub pycją, jakto sobie słaboty uwarunkowane, lecz tylko o przekonanie  
nie panuemy; przynależą idealnym, które i tak po prostu pod naszym  
Austriackiem de facto były emisionem. Widziatem więc jak mała  
potrzeba była do planu wojny, tych miem poprosi, tak sprawnym inter-  
resom; przekonany byłem, iż cała słabota Dobrze myślna emi na

Chwila

11  
mi będzie się machać, zrobić tego powstania. - Wielkopolskie polityka-  
nem wykręcaniem rąk, przytępiłi juristę bez machania z matemi-  
nyjstkami do Towarzystwa; sęto tylko sposoby rozpędzenia wiary w tę spra-  
wę i przekonania szlachty naszej, i że nie idzie tu o co innego, jak o powstanie  
narodowe. Skniematem i pi gdy to nastąpi, szlachta stanie na czele ruchu,  
wrazie może kierunek sprawy i rachce ostrzeżi się z upolnieniami, w jakichś  
rządowy i opinia publiczna ją pogroziły. - Wrazie wybuchu, w innych pro-  
wincjach, ludowego powstania, przewidzianem, jakie czekają Galicyę na-  
stępną, jeśli odmówi sęrga współudziału. - Prócz wiecznej hanby wybuch  
osięgnięty po ciagnie za sobą masę ludu, i postawi na jego czele rągoratców,  
przez powstanie w Galicyi bez odpowiedniej organizacji, bez porządku i su-  
miennego kierunku porzute, nie tylko je upodnie, bez po ciagnie za sobą kawa-  
re, nie doprzedzenia państwa. Niestety! przewidzenia moje sprawdziły się  
po części, z tej różnicy, że nie demagogi nasi, którzy się obawiają, ale rągorat-  
cy uchylili się ludowego powstania i skierowali go na swoją stronę. - Niechaj  
mówi kto, co chce, była materiał poradła szlachty objęci ten kierunek, wfa-  
lnemi rękami; energiczne wystąpienie jenerała na wiosnę 1845 r. bezwolne  
usamowolnienie ludu, nie na drodze legalnej przez rząd, ale z własnego  
porząd, wadając mu porządek od cęparów, które w onym roku po mie-  
sądziejach i po występach z przyczyną wielkiego głodu wiele były niezpli-  
wemi, - bytoby propozycja sykip intrygom rządowym, i lud jenerała w tedy na  
stronę szlachty pociągnęła. Po występkach w rągoratczy: Dembow-  
skiego, z rozpaczą przewidzianem, że w Galicyi nie pójdzie tak łatwo. -  
Tobatem naty chmiast po mojego brata o którego gotowości nie pomyśla-  
łem, aby się współnie naradzi. - Nie chciatem otoli nie rozpowywał bez  
porozumienia się najprzód z członkami onego mijsi wspomnianego Towar-  
zystwa Rzeszowskiego, do którego walcielem, a pomimo wieckęsi Dembow-  
skiego, postanowieniem paroko pojednać z nim do wiek torych, co namieży naj-  
wzajemniej bytoby, by ratę nasz im przedstawie. Teden przyjeżdżwał z niedow-  
kaniem, nie od mowiając jednak pomocy, jeśli drudzy będą tegoż jądania; w  
innem mijsiu, z walcielem nadspodzianie wielką gotowoi, chętnie przy-  
jęto nasze przedstawienie, obiecało porozumieć się z drugimi i w dzień  
13 Marca dać sprangę z wyzstaniem w Towarzystwo. - Nie poprzestaję na tem,  
jenera

genere w jedno wyjechałiśmy miejsc i tam nicie nas przyjęto, lubo parcie  
z dobroczyniem ię do drugich. - Najwiecej do pomocy i nastawieniem tego moenia,  
aby wystawo kogos do Poznania, w celu powiezienia dokladnych wiadomosci i  
spowodzenia naszen relacyi Dembowskiego. Propozowalem do tego kilku lu-  
dzi wiarygodnych, a mianowicie takich, co u 831 Hnige w kręgu Romanickim,  
michl stąd w Kresowie dawnych znajomych, do których Dembowski obowiaz-  
ywał się dać pomocy. Propozowalem by przekonany się o prawdziwy  
paragraf komitet i wystac jednego z ewentualna staty przybył w Komitecie cen-  
tralnym Poznania. Propozycje te przywroc na pół obicizne na pół odmar-  
wiając i wysłtko postawiając nas do tego do decyzyi innych, tak iż nie mogimo  
było wiedzieć czego się trzymał. Dembowski naglił, że powrocito mu się, że post-  
awiony tuś jęch za wrotami, rozdmuchując w mui więcej plam, i oburze-  
nie wato postępowaniu salamowarne w obie wygłoszył, w kole umiescił  
Powrocinny z objaśnieniami naszymi Dembowskim, które nieak nie był podo-  
wolniony z przyjęciem, jakiego przedstawienia nam w Poznaniu, Stanyto was  
tem, iż przyjdzie do Poznania, dla plania sprawy z tego, czego się dotąd po-  
Galięj spodziewać moginasi, na 13 października, w którym to dniu miał  
być jakiś teatr amatorski w Poznaniu i jęch room outyż obywocteli, miał  
on powrocic tamie. Zalecalem mu jak najcisniej, aiby rozdal od Komitetu  
naszego, by da lepszej wiary i wplywu na siebie, wystac jakiegas  
ewentualnego nie miedzo, nie emigrantas, ale obywatela w W. K. osiadłego,  
porządny i opatrzonego paszportem, nie mającego żadnej cechy emigran-  
tas lub propagatoras, które by się ze siebie tutaj, jako równy z rów-  
nymi porozumiał. Gdyby Dembowski był wykonał to moje polecenie, ni  
wątpię, iż sprawa byłaby inna, przybrałaby postać, jego bo wiem uwarowa  
za miedzo, niernanego papalencas, ktor em jemus nieprzypuszczalnej  
tej wiary. Nie wiem czy ambicyas, aiby komu innemu niestawic  
Argumentu skutecznego o wiatansas, czy tero niestawic i niechcic do siebie  
był przywroc, iż Dembowski nie wywroc ię z tego. Stan teny jakis  
przez niego tymczasem przedstawilem Komitetowi noautnemu, był  
mniej, wiecej namyślując tresci. Co do siebie przedstawilem ję jako  
niechcącego do wiatan emisjaryjstow emigracyjnych, ni mającego wply-  
wu w przedziawizacji demokratycznej, pomowiając ję o Komisji,

chcąc

chce' wypracowac jej miemia, i rozdzielenie jej pomiędzy tydz, którzy go nie potia  
 daja; uwiazajac emigracye, po wynarodowieniu, teorye pogramiennu chezoce  
 do kraju wpryncypie, a przedem wytknu wyrotae' raburowania, ktoreby jej  
 powrot do kraju usatly, bez wyboru sredkow, bez sily ni to n ludwia dz,  
 ani w broni, ani teie nadem wytkno w pienioz pody, ktory dz n krajny jeek brak  
 wielki. W sily ludowe sbauchta niemiercy bochtap wynarodowieny pod  
 wplywem rządu bydacy, nie ruszy us, wcale, albo teie, jeśli dany poruzye',  
 to chyba tytko w nadziei ryskon' materialny dz. Co do stam' sredniego  
 przedstawitem is ten lubo w Galicyi nie istnieje de jure, de facto jeek  
 on leumiejery jak w innymy dz krajach Polski, gdy albowiem w Kongresowie  
 i Pprnaiskiem wajska i uwiazap pochtan' ajoc pna canq erzu ubopiszej klasy  
 ludności, n was wysztko ubopisap sbauchta i ludnie wykntatcenti postojq  
 bez patriotyzmu, bez sposobu do rzycajap prowie, tworzące stam' sredni,  
 cyli ranyj proletariata. System do tegoi mniej'sny dz dieriorowien,  
 oficyali ston' pnywactny dz, s quon' mniej ramsiny dz w tate' cieli, mto  
 dwer, mienawistka, dependenton', a dwo katon', berptatny dz w rzydu kion' i. t. d.

Wszyje ci ludnie bez statego papierowieniaz bytu, nie majacy nic do  
 strowienaz, wykntatcentem wysi od ludu prostego, pascedami rownosci  
 przyjei, gotowi sa miemitem na kaide porrotanie. Oni to od lat kilku  
 wate' spiskowy i paludniaja mierzenia Schpielbergap, Kufsteina i Sirona,  
 p miedz wize daby us utworzye' silny zastep, oczekujacy tytko haslap, aby  
 naci' us do boju. Przedstawitem patem, iri na wypadku, gdyby sbauchta  
 stawonow poruzye' us niadata, spisek pomiedzy tej klasy ludności  
 ku wazpiensap dow us wkrótce rozrozyc', a wzrostony do pna cany potegi,  
 pod kierunkiem ludu' prany dz i rozwojony dz, bydzie us dz daj' powztek  
 ruchowi rewolucyjnemu i sbauchte' minorotni pna soboc pna cany. Co  
 do ludu, o tem wcale niemiatem wyobroziei' przesadzony dz i owiem  
 skreblitem go jako mase' moutna, riodny dz wyobroziei' narodowy dz,  
 ani polityczny dz nie majacy, ktora jednaki wozaric, gdyby us ni data  
 na pomoc klasy wyiszey dz pochnye' w tate' dz, przywykta do potu-  
 tenistwoz, da us poruzye' rektoram pna chudrozym z gory. Przez dawa-  
 wanie pal' parizeryny, ktora od niej akryga erasn stata jej us coraz  
 nierowniysza, da us z fanatyzmowac' i poprowiedzie'. Nako nie  
 dda dany



Dodałem, i że nigdy nie rozumiem, a żeby słaucha niedata się poruszyła, jeżeli  
początek ludzom kierującym tą sprawą, i da się przekonać, że nie idzie tu o  
zaprzeczenie komunizmu, ani jego upiora, którym nad umię przegoni straszyć  
ją od lat kilku. Takie było moje sprawozdanie przez Dembowskiego prze-  
stane, a jeśli było błędne, to nie uwiąz w tem winą, bo materiały było zgodne  
z mojem przekonaniem. —

Do wyjazdu Dembowskiego starałem się iść do niego, sądziłem, że opiszę sub-  
stancję ale rezultat badania był wcale nie był przekonujący. Najbardziej  
nie było ten sam brak wiary, obawę rządu Demokratycznego i wplywu  
emigracji, której nie uwiąz było pokonać. —

Pod ten czas też niewiem, czy było poproszę jakiś wiata z Poznania, lub  
krakowa o rozpuszczenie Drataniady, czy też prośbą instytutem wiede-  
nem, udato się rozpuszczenie wień, i w wielki piątek gotuje się przez słaucha  
przez chłopów; chłopów zaś straszone jakorem i wielkim groźbą im  
niebezpieczeństwem. Wiem też najbardziej, krajem po obwodzie Pa-  
chenickim i Włodowickim tak dalece, że z jednej strony słaucha chronią  
się do miast, a nawet pnać ich w tacy, co wprost pod opiekę starostów  
się oddawali i z tyderstwem od nich spryszczeni byli państwem,  
i że mogą być spokojni od siebie. Z drugiej zaś strony chłopów ubrojem  
w kosy i cepy roztwarzali uosne warty, patrzywali przyjeżdżających, trwili.  
Opac się jakas ciekawość drada. Choć to wień pota i co mogłoby być po-  
wodem do jej rozpuszczenia, wtedy, jak mi dotąd sągoda; może bowiem  
parzy się, że z naszej strony jeszcze uosne uosne uosne uosne uosne uosne  
w jednym chyba Krakowie, gdzie spisek istniał już od jakiego czasu,  
mogło się być coś objawiać. —

Nadszedł uosne oś Dzieni 13 Marca; przybyliśmy do Poznania i  
starej tam jedno nieustraszone bajko w tym rodzaju. — Było to  
istna wień Babilonika. — Jedni mówili a ubrojem się, zakupu-  
jęc patane i pistolety, drudzy stawali za ciekaw wień niepewne,  
wszystko przygotowywano się do uosne, nie wiedząc sami do czego. Z  
początku uosne uosne uosne, bo był on podobny do ruchu rewolu-  
cyjnego, rozpatrywano się atoli bliżej przekonaniem się iro wień uosne  
tych przygotowań był uosne uosne uosne uosne uosne uosne uosne.

Lin

Ci co to niby głębiej, na nieco spóźniali, wprost czyli: paranty, jakoby  
 emisaryusze Demokracji, ni takowq sprawie by chcieli Torowq. - Rozparz  
 brata na te niedorzeczne wnioski, prosiac byly wielkie perswazye, na  
 prozno odwozywalem sie do pisma Demokracji, a uadennystko, do mscini-  
 festu p. r. 836., onoga wyznania wiary całego Torow. Demokracji.  
 Znawali ię tacy, co w swoim czasie manifestem tym, upatrywali komunizm,  
 parzywajac słowem honoru, prawdziwością swego twierdzenia. Mojna so-  
 bre wyobrazić, jaki ję nabieralem otuchy do opiatania z ludźmi takimi.  
 Wtem usiódział Demborwski, jak przyjechał na 13 marca. W drodze  
 ratem tygodniowq, prawie odbył podróż tam i nazad, choć jemu wtedy  
 kolci zębami nie była. - Przywiózł on wiadomości, iż w Poznaniu umię-  
 sionu kilku młodzieży i rzemieślników, co nieco za daleko nieostrożności  
 posunęli, zapewniał jednak, iż wypadek ten niemógł wytworzyć żadnego  
 ukodliwego wstępnego na rzecz prowadzenia w góry z wielką ogólnością i ro-  
 pamiuie. - Wtedy to pod wielkim sekretem wyjawil mi, iż jeden z członków  
 komitetu na czesnego, niemnony, murec doręczył, jęk Karol Sibeltsi on  
 to był co wyprawił go imieniem Komitetu do Galicyi. Nie przeczę iż  
 wiadomości tak wiekie dodał mi otuchy, gdyż Sibeltsi pisał w swiatlych  
 piśmie jęga, technicy dz. najczystszoj mitowioj ożekany. -  
 W Demborwskim przybył jakiś cwanicko około 50 lat majęcy, wysoki,  
 chudy, mało mówiący, którego przedstawił mi jako obywatela z Poznania.  
 pod warunkiem Karola Gliszczewskiego, w kilka miesięcy później Donie-  
 Driatem ię, iż był to Wiktor Sibeltsman, cwanicko centralizacji Torow.  
 Demokrac. Wersalskiego. Obydwa opatrzeni pasportami, Demborwski pod  
 warunkiem Borawskiego, Sibeltsman jako Gliszczewski rozgościł ię w  
 mem pomieszkaniu, które w Hotelu Brakonskim zajmowalem. - W  
 krótce jawnil ię tę i on obywatel z Bresnawskiego, co przyjechał dla uam  
 sprawy. Na pierwszym wstępnym okaz moim, była propozycja, iż nie on nam  
 nieprzyjmiost Dobrego; paterno podawali ię go nakłonić, aby przyszedł do  
 nas ię rozmówić. Trauzł od ogólników, iż potrzeba być ostrzeżonym,  
 że naradzanie nowych ofiar, sprawy ię niepomocze, i uadennystko pi pi,  
 a któremi porozumiał się, nieodmawiając wprawdzie swego współdziałania  
 ię, ale nie więcej, by w innych sprawach byłoby przygotowanie;  
 wyszła

7  
wzrysko patem postawiają erasowi. Opaty nasz te, innemi Honorami, trzeba  
byłoby tak skonażyć: Oto: Niemany cywilnej odnagi tyle, aieby nam  
wprost odmówić, niechcielibyśmy atoli wdawać się w sprawę, gdzie się  
prezidki i mojawia dostać do kopy, iycermy dobre wycerwie, chystu  
nawet przyjmieny ja, gdy nam kto ja odbuduje, bylebyśmy nie naraził  
siebie." - Pytam się śmiało, co było robić na ten czas? Czy było spusta  
ryce, i przez wzgląd na kilka tchóżeń lub niedotyków, prowincję całą  
wystawę z Diatanias i oddać na pastwę iutryg rządonych, i wiecanej  
koniety w Historji? Ktoż był upoważniony brać taką odpowiedzialność  
na siebie? Ktoż imieniem całej prowincji mógł być potrząs meto, na  
wszelkie zabiegi rewolucyjne? Kiedy jak mówię, wiedziałem dobre,  
iś oprowo szachty, znajdę się inni pierwoty, które ujęć w karby było  
najmistrzym obowiązkiem. -

W czasie pobytu naszego w Łarnowie spamił się tamże Leon Marwicki  
wicz, b. Adwokat z Radomia, pbięty w skutek spisku bruziennego,  
którem z Demborskim miał się dawniej a teraz przypadkiem przedtę  
w Krakowie i z tamtąd z nami przyjechał. - Ten miewiem skąd, i jakim  
sposobem, miał juris adrefas do niektórych osób w okolicy Baranowa  
nad Wisłą, gdzie wprost udał się z Demborskim. Hestman pojechał  
domu nas wies, by przepięcie Świeta Wielkawsene, które w orym  
roku wypadły d. 19 marca. W wielki piątek powrócił też i Dem-  
borski do nas, z swą nadwiltouiskiej wyce. caki. Nie mogąc wyjść  
dla nieuroceniaw uwagi podróżowanicem w Świeta, zatrzymał się taki  
u mui. Powrócił on z nad Wisły z najlepszym usposobieniem, zapomniał  
się tam z kilkoma osobami za pośrednictwem Mateckiego Dziwiszawy  
z Baranowa, znanego z poprzedniej, którego uatizę dawniej do spisku,  
miał dosyć rozgatemiane stosunki, przyjął wiadomości mu udwelo-  
ne przez Demborskiego z najwizszą got. rością, przemieniję jako naj-  
lepszy skutek. Marwickiewicz został dla dalszego rozszerzenia spisku  
w tamtej okolicy, gdzie było niuistwo ludzi młodych, oficyalistów  
przywotnych, Dziwiszaw i. t. d. - Demborski niemógł dosyć się narpo-  
władać jaką pastat różnicę w usposobieniu tych ludzi, od tego, któ-  
reiny pomiędzy szachty spotkali, ponieważ nie było w tem nie d'it-

1843

iści ludzie mający mniej do stracenia, umiemy też i namyslać. Tak kot-  
 wicko jednak, nie narodził się im majątek, który by nie posiadał, roluw-  
 rycie niemniej im było drogie, a jednak nie wahał się go wadać.  
 Czyżby co posiadają majątki, nie powinni jeszcze bardziej się przy-  
 instytucji narodowej? Tęch kto nie narodził, to też i pytań nie może  
 wiele. Czyżby bowiem to ojęzyczna Dababy tym, którzy nie niemają? o pro-  
 chybaj jednej równości w obliczu praw? Czyżby pewnie samojzyna, in-  
 stytucje narodowe, mniejżenie cizjaron, otworzenie granic, uwolnienie  
 ręk, rozprowadzenie handlu i t.p. instytucje typizowane obicynowaty kony sei,  
 którzyż pod rządami obcimi spowierzać się nie mogli. Nie trudniej  
 wszystko materialnie obrachować i nysłomaczyć! Też co i nysłomaczyć  
 nad matematykę, są też i Dobre instytucje kierujące ludzkosią. Słonej  
 stan Dababy nasz w miejscu i niebyłoby postępn. Gdyby tylko rachuba  
 ludźmi powiodła, musiałoby uaweznieć uniknąć pojzcie narodowości,  
 i ojęzycz. Tęchby wielkie czyny i wielcy ludzie z historii.  
 Ludzkosia zmartwiłaby, zgnita, jak woda stojąca w stawie. - Si-  
 opie rucha, ludzie czynu, tak prawu zapaleniu, rzucą się na oślep  
 bez myślenia, są w wielkiej mackiui ludzkosia, jak one kółka,  
 prawe w mechanizmie kaleniami, które choć niemają trybów, obrotem  
 swoim popędzają w ruch machine. Bóg nie ma to stworzył, żeby  
 stało na miejscu, nieustanny postęp, nieustający walka, ciągłe dosko-  
 nalenie się, jak przernazemien tak pojedynczego człowieka, jak całego  
 zbioru ludzi pojedynczych, czyli ludzkosia. Opatrując widzieć stopniami  
 postępn: Dobrej drodze, po nysłomach kienkach i budropach Dababy. Dababy  
 się do owego kien, gdzie ma być jeden pastere i jedyn owerkarisap. -  
 Dembowski z Helstmanem, przez cały pobyt w miie, mieli pomiędzy  
 sobą tajemne rozmowy, miie do nich nie przypuszczając, jak kotwicko  
 nieprzeu, iście ta mistyczna obywatel nieco moją misją własną, nie-  
 opozę, iście w Dababy by pewne stopniowanie, tak, iście niewyżstkiem  
 wszystko widzieć się godzi, nie Dababyem się oto. To Helstmanem  
 miie alisny Dababy zrawne rozprawy a chłopach; miie on bowiem  
 przesadzone o nich wyobrażenia; pamiętam iż razę gdy jiny miie  
 o glosowaniu ogólnem, gdzie utrzymywaliśmy, iż gdyby przyszło do tego,

chłopin

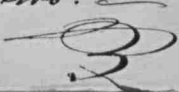
Chłopi pierwsi nie objawili nikogo, ani ze słuchty ani z ludzi górnicych.  
Lecz wreszcie głos swój dał, pokazywając pisarzem, pijakom lub waga-  
bim-  
dom, w których najwięcej ufności pokładają; Helldman oburzał się na to  
moje twierdzenie, utrzymując, iż lud warto poznać, pierwsi nie od mówić i słas-  
chować głosu, jeżeli zastawiają jego poufałość. Przytaczam tutaj tę dysputę  
na dowód, iż zdanie moje o ludzku, nie było wtedy tak myślnie, jak mi to  
później przypisywano. Chociaż dobrze jego rady, luba nieprzebiegi, się mi  
przypuszczałem, aby dotego stopnia dał się zbatawić. Błęd ten mój  
podzielało innych wielu, pomimo bowiem niedowiarstwa i niechęci, które  
napotykałem, pomimo zdania, iż lud nie dał się poruszyć, śmiało parzyły  
może, iż nikt nie przeszedł, a żeby się nas obrócił. W Helldmanie  
poprawałem natomiast śmiałość, pełnego dobrego chęci i poświęcenia, z  
charakterem szlachetnym i wcale nie terrorystą, za jakiego później go skry-  
wałem. Ubolewał on nad brakiem wykształcenia i ciemnotę słuchty  
Galicyjskiej, wgapie atoli niepostrzegając w nim jednostronności i nie-  
wiarości ku tejże, pomimo przesądzonej i niepraktycznej wyobraźni  
o ciemności ludu węgierskiego. Po Świątobły pojechał on z Dembowstkiem  
ku Lwowowi, z kąd dopiero w parę tygodni wrócił razem z Wisniowstkiem,  
którego zprawił w katechetycznym spotkaniu. Przez ten czas nie miałem  
żadnego wspomnienia. Wysłuchawszy, pracowali u mnie przez dni parę,  
nawadzałem ich do wspólnej pracy, a raczej, raczej, pomiędzy sobą,  
Chociaż tydzień wynikło nareczenie, iż ja z Dembowstkiem miastem zajdzi-  
ję organizację stowarzyszenia, aże po Sanj Wisniowski brat na kie-  
bie ruszę. Helldman odjechał do Popusznicy, Dembowstki odprosił  
go do Henryka Rogalinistkiego, mieniącego natenczas w okolicy  
Dunajca, z kąd miał probie wyjechać w obwód Bocheniski, gdzie  
szkarurkiem było już naprzed pojechał. Henryk Rogaliniski dawny  
mój kolega i współ-wzrost z r. 1833-1836 znany mi z dobrego  
chęci i gotowości, wlasnie był w czasie Świąt, przypadkiem pojawił się  
u mnie. Nie wachając się opróżnić mi otem, co się przygotowywało, prze-  
mierzając jednak w majowej uż, tworzyć komitete, do którego chca-  
łem wybrać ludzi, mniej widoczną rolę na sobie noszących i nie  
kompromitowanych w dawniejszych robotach. Przyjeźliśmy go razem  
tylko

Do powierzenia, poruczając mi, ażeby jako wasz agent, agitował w szkolicy, gdzie był samienkaly. Polecając te przyjeżdżowca i powierzyć, nie tracąc nadziei, iż wadliwie trudności. Dadać im, pokonać. Bnążę jego energii i wptywy nie wątpiew, i że wywozi on się gdzieś z danyż mi polecen, rad będzie, iż opisaną już tym sposobem na drodze punktowej, się rozpowsy. Marutkiewicz był to estowicki młody, prostodusny, otwarty, i do prostoty, a lubo nieryównywał Dembowskiewicz wykształceniem i nauką, poświęceniem bez granic i przetrnością w spiskowaniu nie ustępował mi wcale. - W czasie gdy Dembowski pojechał w Bocheński, ja pojechałem na jarmark do Brzozowa, gdzie szukała prowinie i całego kraju się zjednać. W czasie tego jarmarku pojechał tam i Dembowski z Marutkiewiczem. Umieć u siebie jak mogłem najbezpieczniej, wziętem na siebie Diaboliu pomiędzy szukać jarmarku. W czasie z sobą jakie księżki i broszury emigracyjnej, które w r. 1844 poruczone mi do sprzedania, ścisły dotąd u mnie bez pożytku, bo nikt ich ani czytać, ani kupować nie chciał, starałem się ich moją rozpuszczyć, czegoż rap piemiędzy a więcej darmo, choćże prosto niejako rozjaśnić opinij. Co tylko młode, jarmark i ruchawie z papatem przyjmowało od niedawna mojej. Starsi, oficjali, jarmark w jednym trwali usposobieniu. Brak piemiędzy na wszystkie te przygotowania i roboty, na podróże i przeszytki już wtedy użyczać się, dawad, Chwałę, więc przynajmniej użyczać skąd, i udawałem się do wiesz samojnyż obywateli, i po Ang. jej, zebrań użyczać, wstyd powiadzić! Użyczać 70 Utr. w. \*) W Brzozowie rozjechał się w rozmaite strony; Marutkiewicz parną omiary i z kilkoma Sanozanami pojechał z nimi. Dembowski udał się z kilkoma młodymi ludźmi w Salielkie. W Bocheńskim powierzał im być niektóre stosunki. - Za powrotem do Doma, o siebie i o innych wiadomości.

\*) Kiedy pierwszy w tobie ukwizyji okoliczności zera wale, wzięto prowdzący badania, niechciał wierzyć temu. A gdy mi poruczał, iż skąd więcej nie przyjmował, z tydzieńtem, robił mi uwagę: "Przyznam ci Pami, iż mojej z tym powierza" Doria, je w Galicyi nie wiele moją, bierze i me patriotycznym." Zatematem iż dalem mu powiad D. tej uwagi. -



pseudotomarystraj w Bresszowskiem, wiadatem ije jest to estowickie  
 energiczny, on byl jeden z catego oniego gronap, co chciat mu naidac' mniij  
 themararne Dofinosis. Bobrowski wybieral ije w Sici do Salz-  
 brunu do peratorowania prawnia. Podjejmowal ije wzep tamtoje doje-  
 chac' do Popnamia; nad bytem ije prawi prawat ije ktos, co na ty podrozi  
 ije decyduje, i przywiecie nam wiadomosi permiijue. Tym bowdziejou  
 kimademp tego z upragnieniem, i ije z wielu stron papierniand mui,  
 ije sprawordanie Bobrowskiego, ufnie poky skap. W tydz erasodj rozpre-  
 mos ije spiske Dotyc' prawnia, tak w samym Tarnowie, jak i w jego  
 okolicy. Okolo Ryglu, Chabryna, Litina, Hajnowa mieli smy agen-  
 tow swoidz. Rogalinicki tez od Demajera wie po etendrakon, erumie  
 rajz ije rozpreraniem spisku, ktory niemota kray juro spryzgionoz.  
 W tym to eracie przyzgli smy byli do kwiartku Syporskiego, ktoreu  
 spiatat na oficy abetow A. Saugurski w Stralstwie Tarnowskiem i  
 na samo miasto Tarnon. W ererem, staty nevy bandz Dobrze,  
 bo tyto jure byla spiskowoz, je w kilku miejscach wojnowy byto roz-  
 borie stabe patogi austriackie. Agenci nasi erumie nam narwet naidie  
 je ije pomidzy wojstkiem potrafia zawnozac' stosunki, z erem jednak  
 karalimy ije wstrzymac' do dalszego erasup. Pomidzy lud wiejski  
 niepuneralimy jidniej formalnej propogandy, wszystkie miesci-  
 o emisarynowy prebranydz apotobdz nezi i. t. d. sa erzym wy-  
 mystem tehoru i nie wiadomydz nezy. Dembowski, Spaurkierer  
 i inni prerwidz wybrani, a prer was jako komitet potwierd emi-  
 agenci, mieli potewnie spiatat wyzgermie w srednia klosz, lub wa-  
 telacke. Propogandz pomidzy chlopou popostawialimy na pozmiij.  
 Tereli ras tu i owdzie ktos z spiskowoz prerem w narwiasem, cheze  
 prer to wyboudac' usposobienie, wie byto w tem nie spirwoga, ani terz  
 pdroginega, bar narwet niemogaby' inowez. Sa sam w erate na  
 mojem mowitew z dalekap, pokazujze im naidziej w krotce nasto-  
 pic' majzudz amiaup w stosunkach z poddanczydz, i skatonanie  
 powiszerzmy. Przyjmowalimy to w prawdzie don' obijztaim mowize  
 "Niechaj Biez dopomozie tym, co chez Dobre." Gotie nigdzie wywarim  
 iswiadualic' swe dobre chezi, nigdzie przynajmniij, niadalo ije spowierzac'

Spreciwienie i trow.  




X Wcz. erw. erw. projekt ad em p. Dembowickiego Da Pobronskiego w Madonstkie,  
Oto, ostaterniego reprezentowania uż p. miny, i danias um poteeen' do poznania  
gpcie miał jre wkrótce wyjechać. mówil: siny wiece, pialimy um rap-  
port p. wicy sctkież, er ymwsie: wazyleż ja na boten poteeo: temp um najusit-  
nijsz, aicly jak najprzedzej, przywi dzt uowum pewne wiadomosi, bo dotąd,  
mówi temp, Diatanię na oilego i spunt uwajazę sie tylko na Dembowickiego  
rabrużlisimy tak Daleka iż trudno byzpie te wzuz Dlugoutrzymai'.  
Pobronski uw namat to wrotto pemnow, przyrzekt, jak naj spierem ijsze  
Diatanię, i odjechać em spokojujny, by uiać uż waty ch miasz do Erwora  
na eras kontraktowy i tamie tie p. Wisniawskiego porozumie'.  
We Erwore ruspełnq pastatemp ciszej, oprócz kilku młodzieży akademi-  
ckiej: Skuzowas Wisniawskiego: Durnego mego przyjaciela i najczynnij-  
szego członka wicy sctkież tajnyż Towarzystw jakie istniały od roku  
1830. wateu eras Erwo co wyfunksjonoga p. 4<sup>te</sup> letniego wyzienia, malo  
kto wiedział o przygotowaniu ich wazyż. Pocz eras pobytu mego  
we Erworie, mówitemp p. różnymi obywatelami, gdy atoli organi-  
zowaz tamtej części Gubieji jak to już w przed mówitemp porucowu  
była Siopolowi Wisniawskiemu, bez jego wiedzy nie sctowar eraga  
przedobrai niewogtemp; wcz wany tery od mego wyjechatem oparz  
mił od Erwora, by tie z nim porozumie'. Takie członkowi cen-  
tralizacji, a przeto upowalimionemu do wielkiej tajemnic, pra-  
tem um scerogótorny raport p. er ymwsie: wazyleż. Wisniawski wie-  
szyl tie uoweno p. takiego tychie postępn, nie tajaze iż w jego sakosci  
prawie nie dotąd niebyło uorganizowane. Chciał on utrowyć  
najpierwej komitet, a zwiazek dopiero potem rozszerzić. Do tego  
komitetu miał dopiero 2<sup>ie</sup>, er y 3<sup>ie</sup> osoby upatrzone, które niemienna  
jaze w jedny okolicy ale o podał od siebie, trudno byto sprazdz Da  
energiernego i sprzyjstego Diataniap. W<sup>o</sup> 12<sup>tem</sup> przeto cyrkulatyż  
wschodnich, niebyła wateu eras nie, oprócz kilku pojedynych  
agentów, którzyż er ymwsie: uuder były ograniowane. We Erwore nie  
rozszerzawal on podnych er ymwsie, bo miasto uwariat za kactwierze  
Do uorganizowania, a pod okiem policyji, Diatanię byto niebezpie-  
niejsze. - Wybiwart on tie w tyż erasaz do poznania Da postę-  
ziat

blizszej wiadomości, polecając mi tymczasem z komunikowaniem się z niektórymi osobami w kontrakty do swona przybytemi. Niezależnie od usiłowań, wypełnitem jak się dało to polecenie, napotykając na te same co i u was trudności. Selschter i parlamentarzyści miejscowi przyjęli mnie, z miłownością, kwiżem, odrotyrował się dopisowniejszego czasu i bliższego przekonania, a gdy oświadczyłem, że od was ma jechać wystawnik do Poznania, chwycił i wrócił jego. Wiedziałem że jeszcze raz z Wiśniowskiem i przatem mu raport z poleceniami i kryzysami i wcale nieślad o wolności powrócitem do domu —

Było to w pierwej dni Sierpnia. Polronski powinien był nieśladą powrócić już z podróży Srejs, tymczasem wespodpisana siostra wstrzymała go. tak, że wstrzymał jeszcze nie wyjechał, a Dembowski co wprzód pojechał do Poznania, gdzie miał się z nim zobaczyć, wkrótce powrócił sam, bez wiadomości o nim. Przywiózł on obrymą wiadomości o pracach poznańskich, zastal tam już jako minister kierownikowski i plany jego, według których mieliśmy przystać. Oprócz komitetów wawelskich, tworzone miały być w całej Polsce komitety wojenne, składające się z samych uwolnionych oficerów, którzy mieli po części przybyć z emigracji i po części znajdowali się w kraju. Zadaniem ich było robić plany, mapy okolic główniejszych, omyśleć przygotowanie do ubrojenia, przeprawy przez rzeki, miejsca zbiorów, plany napadów na pojedyncze punkta i. t. d. W tym celu nakazałem wam wyszukiwać b. wojskowych polskiów uwolnionych, i podawać ich listę komitetowi uwolnionym. Było to zadanie dawać trudne, bo nie tylko, że takowych oficerów bardzo mało było w Galicyi, ale i ci co by ich byli znaleźli, pewno najtrudniej daliby ich poznać; nie mieli oni bowiem nigdy wiary w sily powstanow; tak było w r. 831 tak też i teraz. Z wyderstwem oni pytali was, o ludzi, bron, amunicyę, na jednego nieprzyjacielskiego pociąg, domagali się przywójniej dwóch ubrojonych powstanow; gdy my przeciwnie, liczyliśmy jednego powstanow z duchem i odrazą, na 3<sup>3</sup> lub 4<sup>3</sup> austriackich robotników. Nieprzez, i si rachuba u nas, nie byłby u nas praktycznym, ale też i panowie w wymaganiach i wyżej przedpali. Wiemy

bawem

bowiem z Doświadczenia, że kilka lub kilkunastu ludzi determinowa-  
nych, niczemu tłumy najmniejszego potęstwa rozbijała. Wszak Dziadek nie  
tak na Sztynie i Wotyńcu w r. 831, a nawet w samej Wainawie  
napad na Belweder gąsieką młodszy wykonywał. Wszak w r. 809 mi-  
nowo jeden lub dwóch utawiańców polskich, cześć oddziały austriackich  
braty Doświadczenia.

Podług me Doświadczenia i pism i innych z listy kony z r. 841, ponieważ ten  
wiadomość o rozmaitych warunkach tego rozbitego przyzyczenia, roz-  
prowany z po różny okolicach zachodniej Gubii, z których jedni  
wyprowadzają wyzwanie 4<sup>te</sup> letnie inkubacji, powstał na wolności  
wyjściem, i innymi rzadko się nie być wcale przycięzonymi. Nie więc  
mogła być odrębna ludźmi podobnych, wylisnąć ich, podając im  
ogonek. Takie rozbite. Dany z przycięzonymi stanowić samych trój-  
nomych, około nich gromadzić się nowi młodzi, bo w nich jako w  
Doświadczeniu nieustająco była reszta. Wismowicki wrócił z poro-  
mą ku Konowi Sipek, zuchalił się wreszcie. J. Jap, mój brat  
Michał, Dembowski, Karwicki, a do nas przybył i Ludwik Gor-  
kowskij członek h. Komitetu krakowskiego i uwiadomiliśmy tu o per-  
nego obywatela pod Dąbrową.

Gorkowskiego poznaliśmy tam poraz pierwszy; ten nie tylko że po-  
twierdzał nam wszystkie opowiadania Dembowskiego o do Krakowa  
ale sam z niezmierną papalerynością, jako najwymowniejszy członek Towar-  
ni Krakowskiego Spisku, rozpowiadał nam wiele interesujących szczegółów  
o tymże, z czego wiadomo nam się być pierwszy, że przygotowanie tamie  
gotowe się każdego czasu do wybuchu. Osobistość Gorkowskiego, jego proste-  
ta w opowiadaniu i nieudana gotowość, w ludźmi nas przekonanie i ujęła  
nas wielce. O ile ten człowiek później usprawił to nasze przekonanie  
nie, sądzić nie mogę. Nie będzie albowiem wiadkiem przedemni krakow-  
skich z r. 846, opisując ich niemyśle, postanowić to komu innemu;  
to tylko papernie mogę, że w ten sposób nie nam niepoprostwa do przycięzienia.  
Bez środków materialnych, bez przekonania osobistego, z rozstępem do ro-  
wien, skłotał on nie wyzwanie, był on duszą całego Spisku, a jak trój-  
cip, poruszał naszą miernotę, młodzi i wiarę chrześcijan, ciekawych

tylko

jego skimieniar. O ile twierdzenie to jego było prawdziwe, czas podotwo-  
 inowrej okowat, ale w Dziataniach Spiskowczy, gdzie wszystko odkryte jest  
 tajemnicę, trudno już o leczy matematycznej. Hooufanie, Dobras wiara,  
 musi tu proutyzić cybrzy biada temu, kto poufaniem tego nodymrap!  
 Wisniowski boudposko po upielat nam porziztych w Popnamin wiad-  
 mosci. Był on przyklestobim i matowny, wie do mistykyzmus; wierzy  
 silnie w sprawę narodowę i idee demokracji, ale pawsito ufajacy  
 w niemyślność centralizacji Wersalskiej, który był antonkiem. Powita  
 was nieraz mocno to niemyślność, jako powiat i od was, stepej wiary i  
 powstanie stras, bez proutyżenia się w tajniki, którzy z nam się odkryli  
 w brojniat. Dembowski i Gorkowski semyólnie obunali: się wotem  
 mistykyzmus jego; ja bidez pniem odloowrap w bliższy stosunek, i  
 powijze go z tej strony, a mniej tego ufajze w moje własne poduwieci  
 i silę, chętniej mu się poddawatem, wierze więcej w mądrość utaj-  
 onę, która pruziej niestety! nie wielko się okowat.

Ch narad uamy się wystyngow, i je tamte 12 cyrkulow popostawu i wodał  
 pod Dyrekcją Wisniowskiego, my ras' uamy cześć biezpiem obrabiac po-  
 stawem, bez odmotywnias się z obopólnego ai do stonowrej chwili.  
 O Doprystawias onego wystawnikas do sekretu z Komitetu Popnam-  
 skiego, o co od poczatk ualegatem, a ualegania moje przez Wisniow-  
 skiego postoytym, odwleowote reuap pizmiej, odmotyze się do  
 przyjardu Bobrowskiego, którego bytuon w Popnamiu, Dembowski  
 był rozponi. Takie Bobrowski wybrał się pruziej Dopiero w sier-  
 pniu do Salzburgu, rkoż miał jukać do Popnamias. -

Przynosi uamy sety dosyć jeduortajnie. Ciązte jardy moje po różnydy  
 okolicach, gtuhe posrepty umyślne, cy tero bezumyślne, wystykanie  
 mnie palcami w całym kraju, jako papabeniap, komunisty i de-  
 magoga, idawato uż i je komieruie muszę boawość rozdu uapmnie  
 obrócić. Tymczasem w miarę postygać uż to widato. Pewnego roz-  
 nu jadze z Dembowskiem z Sandeckiego, gdy stanęliśmy uap poprad  
 w Sakbicywie, w drodze do stawy uamy respicyent od akcyzy, orauj  
 myjze z unydonę miuę, je ma denuncyazę, jakobyśmy wiecili pa-  
 karane towary, musi ratem prudkiewozu w bryer uamy remi-

Wypis

towarów jądnych niemających, nieobserwować muie to wcale, roid będąc  
iż nie widać tutaj o Dembowskiego osobę, o co w pierwszej chwili się  
patronowi temu; uadrabiając mi na chętnie przytatem na rewizję,  
asystując jej wraroz Dembowskim. Sześciu akcyzowców się paury reu-  
cilo iż na bryczkę naszą, gdy my nieuczestnikami parton głoyny z tej  
niepotrzebnej partygi! Te party jednak nasze niewywały nam wiodobro.  
W tym samym barwie miatem kilka księzek: broszur prakarony sz,  
które już na bok odłożono. Respicient rodrainiony partami naszymi.  
Dopiero po raz je oglądać, a choć tytuł nieopumiał, biorąc za pretekst  
iż są we Francji drukowane, rabrat je jako obcy towar tyłko; ani  
w głoynie mi niepostato, żeby w ten byto jakowa warinń polityum g.  
Później dopiero w drugim roku juris, do wizjiem as we Szwecji, przy-  
stano mi rokować z urzędem finansowego, ażeby raptać kontrabandę  
na jeden punkt i kilka innych tutaj pragramieronych księzek. Z pustym  
smiechem raptać ten Gubern rad, iż uż watem skorzysta. Dla  
umycia jednych wielkich mójliwych podymen Brujdn, jako estonck  
stow w Galicyjskich, wybratem iż w mundure stauwony przy ser-  
pic i w Kapeluszu szosowanym na sejm postulatowny do Szwecji.  
Był to ostatni sejm tego rodujnu.

Szwecj partatem spokojnyj, rapetnie, a lubo dochodrzy tam z naszymi  
stron niepewne wieści a jakichis' rabur emiały w krótce wartę pić  
mający sz; lubo zwolili iż nawet tacy z pomiędzy obywateli, co  
czyli usto Gubernatora Kriegas urwinyur, raputryje go jakis rad  
przedzbiene kroki aby pokój w krajn utrzymać, Kriegas papemit  
iły, iż niemaj w tem nic strasnego, a w najgorzycie nawet  
rarić, rabur emiać niepotwaja więcej uad 3<sup>ty</sup> dni, poczem bydzi 100  
lat pokojny. Szlachta sejmowa powtarzato z rodomolnienem  
ten domcis p. Kriegas. Poradając s'bere paupau w niezmierny  
mądrości rojny, który tak sekernawij sobie sity burzyeli porozden,  
niebżę ja tytu roprwadit uad brudoty postępowanoy takiego,  
jakie bawiem uarwai takie utrzegauu Gubernatora pjeili uie  
Denuncyoway? Był to uaten eras nowy wynalazek ad hoc wymyśle-  
ny Denuncyacyj potrednijs' czyli przernego depiegotnaw, które jako  
w ustugach

smydz najgorlewiej, a przytem najtanisz, mutiata sie podobac niezorni.  
 Bytas to nie czemuwi i z tego wzgledn, ze porzekaw sie wty wlasnego ro-  
 sumy, i wszelkiej ufnoſci w wladzie swoj moralnej, czy to kn odro'ceniuj  
 majacej watoſpic' burry, czy to kn obzycin ki' erukuj sprawy narodowej.  
 Ta wiarap w mozdroci' ruzn austryackiego bytas jednog z najg'otnziejysz  
 wad slouchy waszej, oris do ostatniejy erason'. O ile usprawnid'ni' wty j'og  
 wyposadki, najtepij, okazat w 1846. Pajis bowiem ruz' silny, m'ozry: sp'or-  
 widlony mog' naprawde' myslac', ze wybuch, przy rozpasaniu w ruz'z-  
 kich norniztuoci', cho' ciarby tytko trzech dniowy, seprzym jest, jak papo-  
 bizeniej ouemus? Latoro to d'ato sie powid'zac, ze za 3 dni sp'okojowi  
 watoſpic', ale czyj mojinap byto byc' p'ewnym tego? Wic' haj co che'og m'owig  
 wielbiciele wysokiej mozdroci' Kriegap; jak to f'akt, aby on ju'is wten eras  
 widzial o pomiarach uozg'oz, i matematykiem wyrachowat, ze powstaniu  
 przytkumi. Widzial on co' o machinowoz partyi rewolucyjnej, ale  
 za lekko je wazyt. Kniemat, ze kilkun studentow, lub jakichy tam wto-  
 czogow spiskujis, ale o rozbegtosci spisku i styemiu z innemi prowinc-  
 cyami niemi'at wyobrazienap. —

Na' owczesnym sejmie Lwowickim t'oczyta sie kwertyap o p'wieszeniu  
 pan'iczyzny. Wic' k'roz' byto p'ateup, aby na bezalujy drodze z pomocog  
 ruzn pan'icze' ja' na eruzie, lub na wykupuo. Krieg sp'racowial sie te-  
 mup i t'udis ob'ietnicami wszelkiej uziwajace sp'ozizujis, aby na er'ze  
 p'wieszyt'. Slachta z calym papatem p'ewierap sie pomizdzy sobog, jedni-  
 ra, a drudzy p'eci'w projektowi temu. — A uawet i ci co widzieli o  
 robotach wazydz, czy to p'riero niedowiarstwo, czy to r'ozm y'st'nie, che'og  
 p'rwato wydnec' nam bron z r'zki, popierali na sergo, sijnome one pro-  
 jektap, jak gdyby nie innego w krotce watoſpic' niemi'at. — Przystach-  
 walem u'z temup w ruz'z'k'emup z oburzeniem, nie mi'eszogze u'z do dysku-  
 sin, bo widziatem, i'z do ni'czego one nieprowadzi; rial mi tytko byto  
 niepotrzebnej straty erasu w'ady, zdy o erem innem myslac' n'aciwat.  
 A ni'cierpliwionemup w eracie jednij sergi takon ej p'ryntap mi mysl,  
 aiby pojehac' do Poznania. G'oly to niektorym z p'rajomydz ob'ami-  
 temup, strazyli mi'z i'z u'z tytko tem zkompromitujis, bo p'owp'ortu  
 ni'czyskam, eragte bowiem nieodst'epowatap i'z to wiarap w mozdroci'

A Kriegap,

a paniego przekonaniem, iż wie on już o wyświeceniu. Nie dalem się więc  
tym uwagom, a udawczy się do Konsyliarza Haleckiego, od którego to zależało  
bez żadnej trudności paszport otrzymać. Wyznać tu muszę, iż wielki  
łatwo i obłudą tak mi już przeciwnemu, że z uśmiechem przyjął  
mi nadwziętej groźności jego. - Chciałem jednak i w tem dowiedzieć się  
czego więcej o nim, bo przeciwno jeżeli już w wysokiej mędrości swojej  
przekładać niemiął samiaru, to trudno przypuścić aby chiał rybn-  
chowi pomagać. Otrzymałem tedy paszport powrócitem do domu, aby  
być do dalszej podróży przygotować; było to w końcu Września 845.  
Na pierwszy dzień miałem stanąć w Krakowie, by z tamtego do  
dalszej pójść drogę. Przez cały październik oproważałyśmy prze-  
jādkiem i rozprawianiem spirytus, przyjmowaniem wrażeń u siebie  
w romantycznej stronach kraju, nie niczemu godnego wspomnienia.  
Bobrowniki nie są tam się wcale, nie niewiedzieliśmy o nim; w końcu  
października wyruszyliśmy z Dembowki na drogę. Na noc prajękalibyśmy  
do Władysława Dabickiego, gdzie przyjechał bywał stać u nas. Tam  
poznaliśmy Władys. Jordana, przybyłego z Poznania. Denajmit on  
nam, iż w Komitecie wojennym postanowiono odwiedzić Dembowkę  
z Galicji, polewając ją. Jordanowi, aby go zastąpił. Pomyślałem  
Jordan był pełen zdobności i mógł mieć więcej wpływu na szlachtę,  
pomiędzy którą, lub sam był z kongresowcami, miał wielki krewny dzię  
i znajomy dzię, Dembowki jednak nie mógł on zastąpić skutkiem.  
Stosunki tegoż były najwięcej, pomiędzy klasą średnią państwa, w  
której posiadał wielkie państwa, a lubo z wyjątkiem ceniem wyższem  
i z wychowaniem arystokratycznym, umiał on zastąpić się do  
obyczajów i sposobu myślenia ludzi z którymi działał, lepiej, jakby  
to kto inny potrafił. Od Jordana powzieliśmy wiadomość, iż Ko-  
mitet poznański nie myśli wcale o ryłkiem rybników; polewano  
mu aby się starał rozprężyć powiązanie pomiędzy szlachtą, zbierać pie-  
niądze, bronić samumy, wybierać ludzi pewnych, chociażby w  
mniejszej liczbie; jednym słowem widac było, iż Komitet wojen-  
ny myśli puszować nieco w adwokatę. Było to pierwsze radanie pusz-  
Dembowkiemu, co nas obydwoj z moim bratem, odprowadzałyśmy

mię

Do Krakowa, i tym. rozprawom przytomnym, musno straszyć. - Tordana  
 ma nam się na wstępie plegmatyczny i więcej teoretyczny, jak obcas chwiła nyma-  
 gator. Przez bowiem naturalną postawę bytą o tyle, że jak z raportem przed  
 wyjazdem moim od wytykających agentów zebranych się potężnym, moim bytą  
 liwy, w 6<sup>o</sup> nam powierzonej, obrodzić, na kilka tydzień powstanie, po-  
 częci Spiskowicy, po częci woi kwiślarzowie gotowy. Prąd i to w ra-  
 chunek ten wchodzi kilka grosów chłopców, o których gotowości w kwiślarz-  
 waniu, niektórzy w Spiskowicy się twierdzą, gdy obchodzą się z nimi jak naj-  
 wygodniej uważa im się, że posiadają ich zaufanie, a lubo w powoływanie  
 z nimi nieświadzi, że rozumiem pojedynczy, z wieli kwiślarzy pomiędzy  
 nimi, uważa im się, że mogą sędzić o ich usposobieniu. Nie przecię, że ten  
 przekonaliśmy się, że było to tylko przekonanie, ale utrzymanie trudu było mi-  
 tego. Dowody i nam też wistawiamy byłoby razować faktowierności, bo jakiej  
 je było pisać powroci? Tęże. Doświadczenia my, że w wielki Spiskowicy  
 pomiędzy ludźmi otrawionymi, na czas rychła, nie jeden skręci, i albo stona  
 wiodotrymas, albo z techry, albo z innymi powoły, jakie mogłyby i inarj-  
 cionymi chłopcami, gdy waret niebył spisku, ale tylko z datką sędo-  
 wato się spina. - Tęże jenerał pumimo smutnego Doświadczenia, że nako-  
 nany jestem, że jedni pomysłowość w pierwszej chwili rychła, byłaby uspra-  
 wi dliwita oirzesne uodpije w tydzień raportach, korwate.

Tordana odkryliśmy strasze myśl naszą; wżeto odnawiając go jako  
 wotę Dembowskiego i postawiając to do powrotu mego z Poznania.  
 Tymczasem polecił mi, aby przyjął pomiędzy siebie, i usiłował  
 wskłonić go do pomocy, się z nami. Dembowskiemu nie udało się, my  
 wyrażnie rap prezydenta jego zapewnienia obliżeni rychła w powro-  
 tkiem i Kongresowce, którem wiadomą postawą od Tordana widocznie  
 kłam padawata. Tordana on się jak mógł, lubo z widocznym pomie-  
 szaniem. To też zempredrej, spieszylem, żeby sprządnąć na miejscu.  
 Napisaliśmy do Bobrowskiego, któren już był do domu powrócił, żeby  
 wyjechał do nas do Krakowa, jakosi zastaliśmy go tam już wchodzącego  
 na przybycie nasze. Takie było przypicie i przeważenie nasze, gdy Bo-  
 browski powrócił od tego, że w Poznaniu potężno im wprawdzie aby sta-  
 łac, ale wcale naglić niekazało, żeby spisek rozszerzać powoły, a nap-

Dobitki



aby starać się w Galicji zastąpić Dziennik, reprezentujący zasady Demokracji  
tylko?!. W Galicji pod ówczesną cenzurą nie było Dziennika, Demokro-  
tyczny; dopiero pracować nad reprezentowaniem zasad wtedy, kiedy my łoda  
Dziennik myślimy już o wybuchu! Byłoby naprawdę okazją, to  
zaproponować patrzeć na niego. Pobronskiego, którego z całej Dobrodus-  
ności upomniał nas, iż wszystko to pojrzeć jako najciekawsze. Tego sa-  
mego wieczora zgromadziliśmy się wszyscy w pewnym mieszkaniu. Na  
posiedzenie to przyszli także wszyscy członkowie b. Komitetu Krakowskiego.  
Wobec całego tego zgromadzenia Pobronski powtórzył to, o czym się w  
porozumieniu dowiedzieliśmy. Prerobić było ogólne, chociażko w nim prze-  
konalistmy się że Komitet poznański zupełnie nie ma struktury i  
słychać co do spisku, co przecież powinno być przez Dembowskiego  
i Wiśniowskiego być im wiadomym, ale niestety było, że niema on  
wcale i politycznego potężniejszego naszej prowincji, kiedy mógł mówić  
o wydawnictwie w Dzienniku Demokratycznym. Starożytność dnia  
tego dotykały różny potrzeb przygotowania, ale jak to wyglądało, bym  
gdzie kilku radzi, które było, a treści mało. Jeden powiedział o potrzebie  
zakładania magazynów żywności, drugi chciał wybuchnąć, inny pro-  
ponował go przyjąć, przekonał em się wtedy, iż spiskiem nieporówny-  
kierować licząc Komitety, bo są też parate tworzy się sejmik, a sejmiki i  
sejmy nie są na razie rewolucyjne. Dembowski i Gorkowski widocznie  
byli pomieszani, po rozjeździe się i innych, gdyśmy zostali sami, Gorko-  
wski wzmógł mnie i mojego brata do swego mieszkania. Ten dopiero  
począł on Dembowskiego gorliwie wyrażać i wyraził się umiarkowanie, do tego,  
przedstawiając poznańskie jako urządzone, gdy tymczasem  
przebiegł z tamtą emisją i Kozerski, którego nam przedstawił, zupełnie  
inne przywiózł wiadomości. Ten Kozerski był to młody człowiek, emigrant  
z Kongresówki, od roku mieszkający w Poznaniu, jako pomocnik z Krzypami  
Stepińskiego, którego wyślął go od siebie do Krakowa, dla porozumienia  
się z nami. Oświadczył on, iż poznański Komitet na celach zupełnie jest  
niezgodny i nie odpowiada potrzebom czasu, stopni z samych ludzi po-  
średkowych, doktrynerów, których w teorii, bawi się propagandą, gdy  
tylko czasem widać warty a miarowicie misjonarstwo, choć poznański  
jako

24  
i inną część miasta pomniejszą. Oficyolici prywatni, etonkonie handwery  
i praca na uszu chłopów więcej niż, w tajemni exony z w spisek, pędzący ry-  
skliwego doprowadzenia do wybuchu; na czele tej partji meklinej stał tam  
Stepaniski, potradający jako trierdit Koperski nieogramiowane kompanie;  
on to więc wprze niezamówi i kamazarnosi Komitetu uwielonego, chce odot-  
rac' ię od niego, wypowiedzieć muj potkumentro, i utworze' inną w bieżę  
i u aduę, w którym to celu chce powezwać kilka exumij'sy z oboków Spi-  
sków innej z prowincji do Teruniar, a po wspólnem porozumieniu się i obli-  
czeniu, termin wybuchu naprzyje' nieodwołalny, i wszytkiemu stowmi  
starac' ię go wykonać. Koperski uowno warczosł na Komitet poprowiski,  
i u centralizacyi Werselskij; z kłotem mienat Belszmanas, ktoreu bawit  
w poprowimie ber exumie, jak gdyby reury były w Dalekiem polu. Tajwickę  
jotęiz ottenosł wytaunika z kongrewnej, Polski, Władystawa Drown-  
kiskiego, ktoreu jak trierdit, nie tylko je w Kongresiwce niemas' żadnej  
wzistosi; ale tridze w poprowiskim ber exumie, nie wie' wiele, co ię tamie  
Spiejez, bo ani tam bywas, ani żadny z nieutry muję stotanki. We  
wzistki z ty z narekaniar Koperskiego widac' by to wiele strounierosi,  
i Duchas partii, co smatne uow uxyjni to wracenie. Ten bunt przewo  
w tockij Spiskowej, to niezgoda; w tajemne ię o czestrianie, nie rokowaty  
uow nie Dobrego, Gdyjmy jednak porównywalie te wiadomosi; z rap-  
portem Bobrowskiego, niem ogłisimy ię w obronie poprowej; w. Doumie  
bowiem zabronzłisimy za Daleko. Oddlisimy ię w rze ludziowu kłot-  
rycheimij inowrej oceniali, na ostep Driatajze, posunzłisimy Spiscko  
pawo do Szybko, i uado Daleko, azily cofnaje' ię uow; jednem Ho-  
nem byliśmy srodze parwiędzieni. Dembonski uaw ostre wyrzuty uow  
poblowt; ptakar jak Spiecko, przywozje ię, ip uaw oszukawat, ale  
tylko sta tega, je sam był oszukany, utrzymy uow atoli, je re pmiauz  
uow adnej, władzy według planu Stefaniskiego wszystko da ię naprawie,  
bo bład nie lezy ani w braku ludzi, ani w braku srodki, tylko jedynie  
w tym kierunku sprawy; Koperski powtarzaw to samo. Trierdit, je-  
koby w Kongresiwce istniał spisck ogromny, i wszystko tylko eschato  
uow chmieniaw z gory; rapermiat je gdy uow energieruaw, z ludzi pra-  
ktycany z w smietozij utworowaw Władra Stawim stern, w kilku  
tygodniaw z

wszystko porzucamy. —

Takowy bunt, taki spisek w Spisku, nie przystanął do mego przekonania. Oznaczyłem wyrażenie w tajemnicie nie przedsięwzięcie, pojedź do Poznania, by sprawdzić wszystko ile mogiesz; a dopiero gdy uznasz tego potrzebę ozniadaj, otrawie moje zdanie Komitetowi na osobnym, przypadającym wolniem od przyobcowanego posturzenia, i dopiero wtedy do innych Opatów przystąpię; skrycie zaś na moją rękę nie tylko sam do Torunia nie pojedę, ale praklinam tu wszystkich obecnych w imię porządku i zgody, aby tego nie czynić niemiłosiernie, a przede jenera przed postanowieniem nie porzucać kłótni i partyi, jak to dotąd bywało. Tędy pojedzie wato, iż do Poznania wprost, z Dembowskim pojedę, a listki przez propumianry, jeżeli tego będzie potrzeba, i tamże na osobnym osobnym stanie w Toruniu.

Ścisło teraz, o to jako Dembowskiego przeprowi przez granicę pruską; tę bowiem rolę przebywszy, śmiało on iż mógł dalej iść, bo w Pruszech wato nikt nie wracał umagi. Dla popisania się na pruski sytkowiz w Krakowie, potrzeba było koniecznie okazać pasport na powrót. Właśnie kiedy idę z Dembowskim przez rynek, ustradraję się jakby tu przez, spotykam znajomego mi Karola Roganckiego, przedstawił mi swoje ambasad. Ten dobył z kieszeni pasport, udzielony mu właśnie do Prus, do polski: do Gubi, umawiamy się iż w tym pasporcie pojedę panowie miejsce, a pozniej wrócę do Włocławka. Tak iż też stało napisano dla siebie miejsce, panowie: Drugie, pokazując on pasport skłamanym. Postanowiłem nie chadzać w szereg, wydał mi kartę, pasport Roganckiego przeciw, a Dembowskiego napisany pod jego nazwiskiem, wwał w rękę w rękę białego Dnia na rynek do sytkowiz, i ruszyliśmy razem. Nie pierwszy to i nie ostatni raz sprzyjebowam szereg taki. W ciągu przygotowań wczorajszych zdarzeń r. 846, kilka razy doznawałem takiego powodu, że dowodzi mi się, jakoby sam Opatrusi chciał nam nieść pomoc swoją. W innym stanie gorzejkowej esaltacji, bratem wszystkim te znaki za szustliwą ręką, za gwiazdę, która nam w rękach pomyślnie.

Słowiaty.

Nie ma to przychytno się to do p fanatyzmu ani a się we miarę wiary w dobry skutku, przedkierując naszego. Wiara ta tak mię ogarnęła, że choć półniej. widocznie poczyna się psuć wszystko, am. no chwile, niezawyżpiem. Dział jemu jeżeli to wyznać się gódzi, nie przestaje widzieć w tem woli Opatrzności, która wiodła nas do tego, co się stać miało. Są konieczności historyczne, które muszą być Dokonanem. Nie przeczę, iż ortowick nie jest niezgodnym, że ma swoją własną wolę, ale i ta wola wyraża podlega prawom, których nie ma w dowierztwo, ale odwrócić mierną i ortodok. Granice woli ludzkiej i boskiej gódzi tak słabą przedkierować już nitką, że trudno dostrzec jej, i tylko iusty ktem uczuć ją możemy. Toż to może pochodzi, iż b. Dział co wielkie przedkierowali niecy, myśleć nad przysięsity ortowickie, czy stokród byli fatalistami, czyli oni albo wiem, że własną wrotą im nie wystawias, i już nad nimi myśleć się, kierując się czynami.

Podróże nasze odbyła się szereg. W Wroclawiu odbył się miał Dembowki kilku najomycz Akademiów, w których i ja się poprowadzi. Około 4<sup>o</sup> listopada stanęliśmy w Poznaniu, wieczorem, i wprost do swaty udaliśmy się do pomienkania Prymarca Berwińskiego. Dembowki niechciał, aby moja obecność w Poznaniu była parawo wiadomą, i d. p. ratem, aby przez kilka dni niepokrzywdzić się weale na mielcie. W mienkaniu Berwińskiego pastaliśmy Helmana, si. d. p. ego sobi spokojnie przy stoliku, i najstęga rysowaniem jakiegoś karteczek do manerania Dwieci Dziejów Polskich. G. y. mym un. par. owam. nitę pie. omaj. mi. o machinaryach Stefanińskiego, i par. ut. id. jakie to party. cy. u. it. o. j. em. i. ca. tem. y. Kom. it. om. i. na. ce. l. n. em. u. p. i. d. p. i. w. i. t. o. g. o. t. o. ni. g. m. i. e. r. u. i. e. b. o. m. u. t. i. g. o. t. e. m. a. m. i. S. n. i. t. a. O. d. w. o. z. y. m. a. t. t. i. g. o. D. i. e. b. e. l. t. a. p. t. h. o. m. a. u. g. e. b. e. r. u. y. u. o. t. i. s. m. o. j. a. p. a. r. u. e. n. t. k. o. m. i. t. e. t. a. S. t. e. f. a. n. i. s. k. i. e. m. i. K. o. p. u. s. k. i. e. m. u. p. D. o. s. y. e. o. b. o. j. e. t. u. i. e. n. a. s. m. i. e. r. w. a. j. z. e. i. z. p. b. u. r. z. y. j. a. k. i. s. i. m. y. m. u. p. r. o. i. a. s. t. o. w. a. l. i. P. o. s. t. a. l. i. s. m. y. p. a. r. a. w. o. p. o. D. i. e. b. e. l. t. a. p. a. g. y. t. e. n. n. i. e. m. i. g. o. p. r. e. y. j. i. e. w. t. y. c. h. w. i. l. i. D. e. m. b. o. w. s. k. i. w. e. r. w. a. t. ~~D. e. m. b. o. w. s. k. i. e. g. o.~~ S. t. e. f. a. n. i. s. k. i. e. g. o. p. a. m. k. o. z. i. s. m. y. t. i. g. o. z. n. i. m. o. b. a. d. n. a. z. b. i. o. r. z. e. g. o. n. a. k. o. n. f. e. s. j. a. z. G. ł. o. w. n. e. p. u. n. k. t. a. j. e. g. o. p. o. p. i. a. l. e. n. i. p. r. e. c. i. w. K. o. m. i. t. e. t. o. m. i. b. y. l. y. i. z. t. e. m. p. i. e. w. r. u. p. e. t. u. e. j. p. o. s. t. o. y. e. b. e. r. u. y. u. o. t. i. e. i. w. o. t. o. w. n. e. j. e. g. o. p. a. z. z. e. i. w. ł. a. s. n. e. m. i. i. n. t. e. r. e. s. a. m. i. n. i. e. j. a. l. a. t. y. l. k. o. b. a. w. i. e. w. t. y. s. i. e. k. o. d. w. o. m. i. a. p. o. w. e. d. z. e. n. i. a. p. j. a. k. b. y. d. l. a. p. r. e. y. z. d. r. e. m. i. a. p. e. r. a. t. u. s. e.

no. Smiertel i niedzieln, niewiadomo papetui co ię w kraju dzieje; re-  
portor od agentor mato odbieraj, nie daję na mi żadnej odpowiadzi, a  
jakkolwiek są to ludzie bardzo pkięd inąd racni, do diatomiaq rewolucyj-  
nego, niemają żadnej doświadzi, daję tę wyprzedzić mi odrym i ryu-  
miejzow, którzy pragnę dyktęga pomstanię. Tu Stefan'ki przedkłada  
moin Smaje plany; wypicow spriskomych porodinych okolicach Szepcowaj  
i Druś pochadnich, przedstawia nam stowiki z Polskaj Kongresowaj i t.  
Wszystko to widocznie uat przekonywota, je Komitet uaczelny dał sobie  
wyraic cujse spiski z ryki, dał tęg obija murtoni rewolucyjnemu, i potka  
je tak powiem na sucho, gdy tymczasem pod nim wczata i kipiat potstawia  
Stefan'kiego orol: stow' Daję męz rajęta, moinit Doin' Polbre, uaczelat bez  
półci i osobistoi, dawata tęg i mi nit prawde, a mierznae byto niensowici,  
lub Duchaj partyji. Nic ujmowat cionkows ani wadny, ani doświadzi, ani  
Charakteru, umowiję sily tylko za ludzi mierzowulucyjnych, Doktryneroi  
i teorytykon, mogozędy wprawdzie byc krajoni wielce pojytcanemi, ale  
nie poderał rewolucyi. Siebeltaj trug obnij, porowiat wielce, uty skuję  
tylko na stabię jego, z jakę dał ię innym powdowai. Plany Ste-  
fan'kiego byty ~~praktyczne~~ niepraktyczne; i tak pomizdy innymi cymit  
on winostek, aby uacel pomstanię pnieu wczelkę wczasoi osobistaj, od-  
Daję partyj majętkoi qminowaj s cotaq administracyę wczestrowaj, tak  
prymatię jak publicanę kierowac z gory, przez rząd rewolucyjny. Plan  
ten dawata mi ię wczel mior niepraktyczny, lub bowniem wczel  
rewolucyi wczasoi de facto bynajmniej, bo to co potrzeba krajni  
wymogaj musi byc pwinowaj uacel wczel wczel wczel wczel wczel, lubo  
administracya tak przez nicobcowoi wczel wczel wczel wczel wczel wczel,  
i rajęci sily cy to stabię wojstwowaj, cy cywilowaj, jakoteri, przez wczel  
kwaterynki, kontrybuyc i. t. d. wielce bytoby utrudniowaj tak, je  
majętko po wczelkaj stabię tęg tylko cywilem, niechajcywym bytoby w-  
ruszeni kwocty i wczasoi, choiby tylko uacel pomstanię, bo trodek  
ten mierzowulucyjny d mierzowulucyjny, obndri by z jednyj strony po-  
dejzow do cywilitajcy wczel wczel wczel, po drugij mogby obndri wczel  
Dwaj istotnych rytkoi, kowtem cudrej wczasoi. Pomtow, tak a  
organizacya krajni wczel wczel, ai do najdrobniejszych prymatięch

Stefan'ki

wymagalaby, ponadto ludzki potrzebny był z przynajmniej, storrem byłaby to masy  
 na jej nadto z komplikowaniem, a przede niepraktyczną. Nademniestko też w  
 Galicyi, wiódłatem Dobrze, iżi najmniejszą w xmianką w przeciwieństwie do stow-  
 ków w stosunku choćby tylko w Dzierżyciu, gubitar nas do reszty w opinii szlachty,  
 która tak wiódłatem w nas komunistów. W Poprawieńskiem wówek górnici  
 byłoby tyle przeciw demokracji przeciw jak się przedniej przekonać, urocizaw  
 Stepnińskiego za komunistę. Demborskiemu te plany przypadały do smaku;  
 poetycznie; wyobraźni jego, wszystko co nowe, co sięgające aż do głębi spro-  
 tekniństwa, dawało im, wielkiem i rewolucyjnym. Porzyskim Stepniński-  
 go wykreślowałem mu iżi nie tylko nie sprzeciwiał się tym planom, ale dawał  
 im się potakiwać; lubo przeciw miał czas dostateczny przekonać się, czy  
 coś podobnego w Galicyi dawał się przeprowadzić bez największego re-  
 strony szlachty oburzenia. Zgadzał on się, ponieważ, mniemam, że  
 iżi nie uważał Stepnińskiego przeciwnikiem, i psuć jego ku nowo-  
 państwu. Takie przekleństwo nie podobano mi się w Demborskim przyto-  
 waniu do piramidy Dzierżyciu. W godzinę popniej, wadził Siebelt,  
 przedopisaliśmy mu wszystko, cośmy przedniej Heltmanowi mówili, dodając  
 do Stepnińskiego powzięte uwagi. Nie kaitem mu wcale; iżi pamiłta  
 on komitetowi wyponi dacie postępowanie, i wyrapował do Forum. Na  
 porozumieniu się z em saryuami z kongresówką, i utworzeniu nowej władzy  
 naczelnej, chylimy się dala wytkomawem Siebelt nie mniej, jak Heltman  
 poprzednio radził im, bo i jemu w głowie nie postawało, aieby ktoś jak się  
 wyraził, dołki pod nim kopat. Wiódłatem on w prawdzie iżi jech w Alzytowie  
 pierwszą partya pocięną, jak mówił z samych rozpatrzeniów, pbięty był z kon-  
 gresówką, do której się przyłączyło im nieco miencianstwa. Sądzić ci, że  
 tak scabem Dzierżyciu, i tak głośno gardłując, iżi hada Dzierżyciu być mwi-  
 ziem, jako głównego z tyłu, rozpatrzeniów wskazał nosem Słusarsa Dzierżyciu-  
 skiego; iebym zaś Stepniński miał do miły waleć, nie widać on o tem  
 wcale, i onzem mówił: "on trzymaj z nami, wszak metoda nam na-  
 wet wyprosta; jeżeli więc prawdę mówię, to chyba oszukuje." Odchodząc  
 korał wam się wstrzymać w naszym cymsioie z dalszym, dopóki  
 nie dasz nam bliższego objaśnienia. Te zaś Władysław Dzwonkowski,  
 on przez Stepnińskiego oskarżony wystąpił z polski kongresowej w

chwilini był obcym w Poznaniu potrzebny był jednak na niego Siebel  
jako estwiel prawy i prowdziwy patryotycznie wbraniat się wcale wystę-  
pić z Komitetu i oddać władze w inne ręce. Niechciał atoli tego nie-  
nie bez powodów, na pierwsze lepsze wezwanie. Przez kilka dni pobytu  
w jego w Poznaniu, gdzie wciąż jak w areście siedziałem w pomieszcze-  
niu Berwińskiego, i tylko wieczorami z Dembowskim wychodziłem,  
poprostem kilkaastu spis kowczy; pomiędzy młodzieży mi rozdać objawia-  
ło się nieukontentowanie z obecnej władzy nowoelnej

Wyjechałszy na wieś poznatem się między innymi z Władysławem Ro-  
siniskim, o którym, tak przez Dembowskiego jak i przez innych byłem do-  
brze uprzedzony; nie mniej on narzekał na bezczynność, w jakiej utrzy-  
mywał się Komitet, lubo o zamiarze Stefanińskiego. Dopiero od nas  
począł wiadomości. W czasie pobytu naszego na wsi, w Poznaniu  
awenturano kilkaosobie osób, a między innymi Stefanińskiego, co oczy-  
wiście całą postać rzeczy zmieniło, lubo reformę nowoelnej władzy  
koniemiej była potrzebną. Stefaniński dowiedziawszy się, że ma być  
awenturany, przekazał wszystkie stosunki swoje, jednemu z najm-  
niejszych agentów niyakiemu Lefmouowi, a lubo przytrzymano wielu  
spisek jednak nierozstał rozbiły. Wróciliśmy do Poznania, gdzie w  
krótce przybył i Rosinski. Wspólnie z nim i Siebeltem uwaradzali-  
śmy nad zamierzoną reformą; debaty nasze trwały przez dni kilka  
Chytemiem byłoby powtórzać to wszystko i wymieniać wszystkie os-  
by pomiędzy którymi imię by i takie co nie wykryte w czasie pro-  
cesu, chwilałyby i uodal poprostu w ukryciu. Dotychczas szło na-  
tem, że utworzono nowy Komitet czyli władzę nowoelną, w której  
składzie z dawniejszej pozostał tylko Karol Siebel. Wezli-  
pad do niej Władz. Rosinski, Aleksander Gutry, Karol Siebel, mi-  
szuanin Estman, Władz. Drwonkowski jako wystawnik z Kongresówki  
i ja jako wystawny z Gubry.

W czasie debatów naszych, uadjechał był do Poznania Gorkowski  
i Lisoski z Krakowa. Gorkowskiemu niepodobaty się jakoś roboty  
waste. Po dwudniowym pobycie, odjechał do Krakowa  
nierozwolniony i niecierpliwiony uosmowiając i mielibym

podobnie

podobnie rozmyśli, a potężywszy się Galicyi z Krakowianami, chciał roz-  
 powazi powstanie na swoją rzecz nie oglądając się na Polaków. Nic chciatem  
 ja przystać na to i wymogłem od Góreckiego przyrzeczenie i  
 Da powrotu mego nieprzeszkadzać. Długo prawdę mówiąc była już chwi-  
 la gdzie i ja pamięcielibym się tak dalece, iżby ośmiadnym Szibelto-  
 wie, aiby mnie uwolniona od wzywania i dostawienia pokajnia w domu  
 ockinac, a i wady dnie chwila, gdziebym parówna z innymi miogt chynić  
 za karabin, porokając się w wielkiej odpowiedzialności. Szibel niechciał na  
 to pozwolić, paklinając się, aiby wytrwał w podjętym dłużej obowiązkach.  
 Po parograciu nowego Komitetu, wzięliśmy się natychmiast do roboty.  
 Pierwszą powinnością było odwrócić od poprzedników naszymi, sprawnością  
 z ichy cywilności; niedługo potrzeba było usatn nate, bo pokarato się, że isto-  
 tnie prawie nie dotąd nie zrobili; było nieco spiskomych w poornaniskim,  
 były niejaki stosunki z Kongresówką, wszystko to jednak była bawo-  
 stabe i nieanawcze. — Zawieszki Stefanińskiego które się pod naszą  
 kierunkem reperetuić dady, były nierównie silniejsze. Największym  
 cywilkiem atoli była tam młoda emigracya przygła z Kongresówki  
 p. r. 843. Z radziwiciem spotkaniem w ludziach tydzień tyle ducha i wy-  
 kształcenia politycznego. Zagadrali się oni wszyscy nate, iż w Kongre-  
 sówce pełno jest żywiołów rewolucyjnych, które tylko potrzeba skupić  
 w jedną masę, aiby wielkie wywołanie powstanie. W tym celu natych-  
 miast wyprawiliśmy tam 8<sup>o</sup> emisjarychów, t. j. po jednym do każdego  
 województwa, na Litwę postaliśmy Akademika z Berlina, niejakiego  
 Różwa, którego pamięci dotad się w ręce moskiewskie w Przeskim powiecie.  
 Długo jak ministrem wyjąć przeznaczeniem wystawimkap z każdej prowincji  
 do składu uucelnej wstady było postarować ciągle w Poznaniu,  
 potewna mi abym wracał do Galicyi, gdzie miałem obieranie jak  
 Działawia. Uchwalamo aiby Galicyjskie Komitety rozpoznać reperetuić,  
 w każdym obwodzie jako ustawnić po dnu głównych agentów, którzyby  
 nad innymi pracowali. Mnie poruczone przewodnictwo spiska w  
 Galicyi także wschodniej, jak i zachodniej, potuwając Wiśniewskiemu  
 aiby dał mi sprangę z wszelkich swoich dotychczasowych cywilów,  
 remnoż się odtyż porozumiewał, i wypełniał moje polecenia. —

Poniemaj



Poniemam w czasie atentem na porwana kiego, Helman wyjechał był  
za granicę, w składzie nowej władzy nie było nikogo z emigracji, do  
pierw napisaliśmy wyjątkowo kierownikowi z Francji. Wogóle  
jednak, tak pomiędzy młodzieżą porwaną, jakoteż pomiędzy młodą  
emigracją, znalazłem wielki nrostek do całej dawnej emigracji polskiej  
w Francji. Jedną z młodszych emigrantów niejaki Bobrski, co  
dopiero pomyślał być powrotem, przedstawiał mi Towarzystwo Demokratyczne  
jako instytucję, plutonię i rywarstwo, przynajmniej władzę, a nie  
mającą, siły i energii, aieby ją wywalczyć i utrzymać. Kierownikowi  
i Wysockiego cenił tylko jako wyższe doświadczenie wojskowe, a jako  
młodszym, przypisywał im też więcej energii. Przekrociło to być  
nie te przeciętne emigracji polskiej dawady, one być nie mienią się, bo  
przecież ci ludzie tylko tetracem taktorem i pracą, radzieli na  
wyższe polowanie. Dembowski odjechał do Galicji, ja poprostem  
jennie dni kilka, a po przypatrzeniu się pracom nowego Komitetu,  
i sumiennem przekonaniem się, iż gotowicie bierze się do dzieła, ode  
brałem na siebie instrukcję, gotowatam się do odjazdu. Jedną z  
największych trudności, stanowił nam brak pieniężny, parierow  
pracem nie moje własne, czyli raczej pożyczkę w lichwą 1000 zł. m. c.  
rademro my staraliśmy się na pierwsze najgłębsze wydatki. Gutry i Rosinski  
na moją poradę także pożyczili w lichwą około 1000 tal. tak mieliśmy  
przynajmniej o czem myśleć emigracji w rozmaite strony. Dał mi  
nieco Dembowski, trochę Starowicki do Wrocławia do Krakowa,  
w Kaspię postata tylko nadzieją, że przypisujemy energiczny strasny  
do władzy Porwanickiej, dodają się rebraci wkrótce prawniczym fundu-  
m. Ch porwaną wyjechałem ku koncom dystopadę z silnem przekonaniem,  
niezależnie, iż od tam pójść prędy jak najgłębszy. Oby skądajże władzę  
na celach o ile porwać mogłem w tym krótkim czasie, zupełnie dawady  
mi być na swoim miejscu. W Sibilem porwanem charakterem  
wy, skromność, bezinteresowność i serce polskie, obok wykrotat cenną  
niemieckiego. Rosinski typ charakterem nowo-polskiego, tężny i serce  
patryotyzm z uroczem, i gorącym popadaniem, Gutry z wolnościowego  
temperamentem, ostróżnym, rozważnym, pełen silnej wiary i przekonania.

W piórnym z tych ludzi nie spotykałem ni to stroniści, ni karstowej  
 wienawisi, ani ambicy osobistej, to też całe serce moje i całe me pragnie-  
 nie oddałem tym ludziom, w przekonaniu, że poprowadzą oni nasz całą  
 drogą, cywilizacji i prawdy. —

Najbliższymi ze starani moich była, a były i na koniec iść do wystania  
 wrato powróć do Galicyi kogoś, choć miął być słabą warką, porozumić  
 się stało w całości i obudzić ją uświadomienie i hetargu; wybraliśmy do tego 2<sup>go</sup> In-  
 dzi, którzy mi się zdawali najzdolniejszymi. Był to Brudzeński oby-  
 wateł ziemski i Ryszard Berwiński, literat. Pierwszy jako sekretarz pa-  
 mojęz a przede o komunizm niepodjętany, miał polecenie zaprowadzić  
 się ze słabą w rójny do strona z Kraju i powrócić do niego, jako równy  
 do równy, wspólny mający interes, przedstawić im nasz dokładnie,  
 wybić głony groźny strach i (niepowodzenia) uprzedzenia, powołać ich  
 w imieniu słabą Wielkopolskiej do wspólnego działania. Drugi  
 młody, przystojny, pełen wymowy i towarzyskiej układowości, miał wręcić  
 wszelkie słowa Darów, któremi natura obdarzyła go obdarzył, do po-  
 dzenia umyślow z partyą rewolucyjną, reprezentując ją ze strony  
 pięknej poetycznej. Dwaj ci wystawicy reprezentowali: prawda to że  
 jak najlepiej sprawę naszą, tak ze strony materialnej jak i moralnej.  
 Dlatego iść pośrednictwem wielkich spodziewałem się skutków, i nie  
 omysłibyłem iż był pierwszy, gdyż nie wierzę w reprezentację parat na  
 wzięcie do Kraju w Bochenitheim — to sprawaliionowa plan całej. —

Wyjeżdżając otrzymanem od nowej władzy nacelnym i niektóre polecenia  
 do Akademików Wroclawskich, gdzie przez kilka dni zabawiłem i ko-  
 munikacyę z Krakowem urzędniczą, poddając wszystkie działania  
 w związku pruskim, pod dyktando Gorkonkiego w Krakowie, którego  
 za człowieka na ciele, władzy przyjęto, a poleceniem kierowania pruskim  
 Krakowem. —

Przybywszy do Krakowa, nie miałem u siebie pracy, więc podałem go  
 na koniec aby przyjął na siebie ten obowiązek; trwał on bowiem komien-  
 nie w swoim przedsięwzięciu, od erwaniasz się od poprowadzenia, i chciał obra-  
 taci na swoją rękę. Ledwo po ustnym mojem naleganiu, dał się na  
 koniec, aby jednak do poprowadzenia dla niego dał się i instrukcje.

Tadze

Nadąp Krakowem, wstąpiłem do Zakrów pod Wojniczem, gdzie u  
Władys. Dąbskiego zastąpiłem jur. Dembowskiemu, Adolfa Romadonickiego  
którego niezgodnie z Poprawą, by niezgodnie jako emigranta do Wschodniej  
Galicyi gdzie miał kwaterę. Był tam także Władys. Jordan, i Adolf  
Bobrowski. Ci dwaj ostatni w czasie mej niebytuści byli w Kresow-  
skum, w skutek czego uciekli tamtejszą pjechaną się gdzieś nad Włocław-  
em uciekli na nawiązanie aby wystąpić ze swojego grona Kresow-  
skiego, dla porozumienia się z nami w Zakrocie, gdzieśmy go także  
zastali. Kresowski rozmawiał wiele z Bobrowskim, od nas, to jest  
oddemnie i od Dembowskiego stroną wyobraźni, jak od papornictwa, i  
nie bratem mu tego partu wcale, będąc gotowym przeciw wszelkim upo-  
kornieniom tylko raz przeciw jednemu sprawie naszej, ponieważ tak  
wainę. Przytóż uwarzenie do tego i po w mojej obecności dał on Honoru  
Kresowski, imieniem tyż co go wystąpić nie będąc uad at usunąć się od  
miego, i wyjechał ucygnę co będzie od niego i odali. Kresowski miał  
wielki wpływ na władzę Kresowski, od samego początku to jest od  
pierwszej mej bytuści w tamtych stronach jezu w lutym 1845 r. o któ-  
rej jur. wspominałem, pokazywał on największe wiodownictwo, wy-  
drwiem at was, psul Duchę, i pierwszą najwięcej przyjął się do tej  
kameniaty berułości, której dotąd z tej władzy wyznosić nie mo-  
gliśmy. Przytóż, przenie więc jego do was które miało wielki wpływ  
siłowości, wielce nam się uwaraba być przytóż. Kresowski  
Dembowskiemu w Zakrocie, pjechanem do Tarnowa, gdzie zastąpiłem  
jako wielki z powodu jakiegoś koncertu. Gdy wradtem do sali jadalny  
hotelu Krakowskiego, wszyscy powitali mię, jak gdyby powracającego  
z tamtego świata. Poprosiła się bowiem była wzięć i mieć w popraw-  
nie uwaraba z innymi przytóż. Nie uwaraba i wzięć  
się, z jakim mi się przytóż nie mogła mi być objętą. Uwaraba  
to mi to w przekonaniu, i po wszystko sam mi bytem bez uwaraba  
przytóż, ale i sprawy, które uwaraba reprezentować, ponieważ  
uwaraba interes; był to was gdzie wszystkie były na mi się  
nie. Wzięć jestem przytóż wzięć, trudno było ponownie  
jaki obrot uwaraba, a więc go uwaraba do mi, jak przytóż gar-  
na się uwaraba

tam, gdzie widzę wstąpię. Był czas gapić się, co potem blotem mię obreus-  
 le, gotowi byli nas moje skłonić. Tęż tamże wyumodził me w Tarnowie,  
 powróciłem do domu, gdzie czekała na mnie już Wiśniewski i Kozłowski,  
 a wkrótce nadjechał Dembowski z Poprzedonkiem. W czasie nieobecności  
 mojej, panto zdarzenie, które wiele wstąpiło na jej sprawie, wyrowno. Jeden  
 z najczujniejszych agentów węgelski, Józef Gólar, ten sam co w kilkakrotnie  
 poprzedniej przyniósł w Wiedniu na Stubienskiej, wstąpił pełen poświęcenia,  
 napisat był jemu przed moim odjazdem odcinek do ludu węgelskiego, w  
 której, wytkomacwał mi, to, co ma wkrótce nastąpić, mówił tam iż  
 panowie chcą znieść państwo węgelskie, je nadchodzą, w którym wiamy aż  
 potężni z nimi i wstąpić wrogów wyprzedzić, je ci tylko panowie: Króla  
 którego pragnę nadtem, to z powodzeniem pobockom, je w ludnie spo-  
 cywają i ty niecierpie, tak iż gdyby je poczuł w sobie, wstąpił mi  
 między ty rękami wrogów i ciemięzów swoich. Proś ty też: tym  
 przed obydwoj znanym przesłaniem, w tej odcierze, aby wstąpił do  
 remste, nie wawie, hul chęć tupać, jako poprzedniej bezwzględnie parzu-  
 cowa. Takkolwisko patem niezamieszkałem, jako wstąpił, jako przedwzięty i parwał do otrawie  
 Gólarowi przysłać je w obieg, jako przedwzięty i parwał do otrawie  
 występnego. W czasie nieobecności mojej, niecierpliwym zapaleniu pu-  
 ścił odcierze to w kurt moim mego pakaru; wkrótce brata jego, służy-  
 towa w Szydłowcu i pasterowa przy nim kilka exemplarzy. Wydał  
 go chłop warszawski Sypa, którego to odcierze dał do czytania; a  
 mandatarz z Tuszowa wsi, niezbyt kameralny, teraz do bankowa  
 niemca, walczący warszawski Prutaj, karwał go przyarostować i w  
 proś do Tarnowa odcierat. Ten młodsz Gólar, chłopiec, głępi i nie-  
 doświadczony od razu wyznał, iż miał to odcierze od brata swojego, je przepi-  
 tywał je, przechowywał je u mojego ekonomy i t. d.

Był to pierwszy autentyczny dowód, którego wpadł w ręce Bremla  
 starosty Tarnowskiego, którego odcierat go o pasadach przygotowania  
 węgelski. Bremla przemił się wstąpi, raportat natychmiast, par Julia-  
 nem Gólarow listy geniera, którego nieporostanato nie innego, jak  
 umknąć do Węgier. W tymże listach geniera, przekształcił ten odcierze  
 odcierze, przedstawił je jako niezmiernie przemiłko słackie, doko-  
 nanie

wstąpił

religii i Rzeczy. Prócz tego przywrotnię rozpuszczenia cudowne rościć  
o tej odierwie, którym w skutek tego wieny tego, stał powstanie pamię  
jenie w niej w jej wyobrażeniu. Ponieważ zaś pierwszą i najgłówniejszą  
tej Denuncyacji powstał chłopak, boć po był moim, i w tedy po raz pierw  
szy Preind powiódł mił w skutku tego wieny tego, które mu  
nie samo w ręce wzięta, i przekonana, że mu się udało to moim  
Tak kolnicko zdarzenie to moim mił przerobiło, przewidywaniem skutku  
najgorzej, gdyż obudziła uwagę rządów, czyniła p. Spisku naszego jakby  
otwartego wojnę, co przedstawiało dalszym rozprzeczom ongi. Dembowski  
przewiódł mił, że ten mił wiało i ongiem był pamię, a żeby propagandę  
pomiędzy ludem na wielką skalę rozpoczę. Powstała stała pamię  
nami pamię utwórka, tak dalece, iż przypła waweni do tego, że str  
nył mił, że pamię w wieny tego, powiódł do pamię, a tam do  
pamię otworzył mił przed komitetem waweni, a tam ongiem pamię pamię  
tam. Tu po raz pierwszy mił w wieny tego, Dembowski  
rozpoczę, o waweni mił, że do powrotu drogi, mił pamię;  
ale wszelkim intrygami i skargom rapobierć pamię, bo mił z siebie  
pamię waweni w Galicyi, tam jeden pamię odpowiadający  
jedem, mił tylko przed komitetem, ale i przed waweni. To moim  
stało w wieny tego, pamię w wieny tego do waweni. Mił w wieny  
udał się pamię w wieny tego. Był on bowiem pamię  
jednego pamię pamię, co do propagandy lud ongi i pamię jej mił pamię  
stało mił w wieny tego od waweni w wieny tego, pamię w wieny tego  
Mił pamię w wieny tego w wieny tego jego w wieny tego. Pamię w wieny  
wieny, pamię w wieny tego w wieny tego, jakiego. Dotyż w wieny tego, bez naj  
mniejszej mił, bez najmniejszego w wieny tego, albo w wieny tego, pamię  
on mił temu w wieny tego, a w wieny tego w wieny tego, pamię w wieny  
punktem pamię w wieny tego, gdzie w wieny tego. Przekonaniem mił stał  
je w wieny tego, jego pamię pamię, nie w wieny tego w wieny tego mił  
stał, gdzie był w wieny tego wojskowe, mił w wieny tego w wieny tego  
stał do w wieny tego; stałki jego w wieny tego i w wieny tego  
mił pamię w wieny tego klasami, lubo tu i w wieny tego w wieny tego  
w wieny tego. W wieny tego w wieny tego w wieny tego. Mił w wieny  
w wieny tego

jako dobre tam puzany, niemogt sam uie pokazywac; obawiam sig przy-  
tem, aiby nieur puzewna puzawic nie pomiz przy miedzi, paprosto uie  
nie wydadz.

W nowad uszydz wypadto, ije Dembowski uida uie Do Eurowap; Rozra-  
dowskiemu wydrzebilimny obwid Tarnopolski; Swatkowski; Karu-  
kiem: ciom: Sanocki; przemyski, Wisniowki: brat na diebie Stami-  
nowski; Brzeisnitke. W innydz cyrkulacz, mieli imy powrozye  
ster driatania prowaitym ajentom tamie po stanowionym. W po-  
catten styenias miatam przedierwazie podrozie, po cetyj tam tej cysei  
szelicy, by uie o wysztkiem nasomie przekonac; na d. 21 styenias  
puzwica zrobilam dokladny raport, do puzmanias, gdzie uatencas  
i emisaryjuse p innydz prowincyi piekac uie miela dla obliczenia  
wysztkich w gotorych i uatencas terminu wybuchu. Dembowski  
puzwica jakac wprost do Eurowap, jak byta postawione, nie mo-  
wiaz nam uie stem powroed do Krakowap, by tam erokac na przy-  
joad Bruderskiego; Berwistkiego p Poznania. Ste muie uie p dajc  
muicem on, je ei dwaj przywioz mu jakic tajem instrukcyje  
komitete, w cem jednak mylit uie bierde, qy to tencie proste po-  
stapujaz Drogoz, w niektre potrzebne instrukcyje juo mi wydad, uie  
postawijaz proda tego uie w tajemnicy.

Wskazano mi uie moene, qy w kiltkow dni p Bruderskim p Ber-  
wistkim przyjchac do muie Dembowski, komo uie uie jak migz  
qy postzpeke ten mu ryantem, jako technocy konspiratorskiem  
mistryemem, ktoroza nigdy nie wyproutem i uie uie mu ryantem  
cabeem. W dwom ap nowo przybytemi skladalimny plony, jakim-  
by sposobem trafić do przekonsenias szachty, mieli omi objchac  
obwid Tarnowski, a uie uie uie uie, co by uie dabo, uida uie  
do Eurowap stamtaz w Strzyskie, gdzie uie p uie emi 3<sup>e</sup> styenias  
pjakac miatam. Takoz uie uie uie gdzie niektore najglijse po-  
treby z d Grundmiaz pus'icem uie w Drogoz. W Strzyskiem paustem  
rzemy uie uie uie w tym, co i uie uie uie, chyci: Dobre, miary i  
uie uie uie, qy jednak przedstawicem, co uie w puzmanicem  
Dwieje, podniotto to uie Duchas.

Wiktoryj

Niektórzy obiecali mi solennie wjeżdżać uż Danemi iin placemami; bo  
Wiśniewskiego pjechotem uż u Seneryuq Korcelińskiego, pucnego prómij  
z wojny regijerskiej, gdzie chłabnie uż odpucały i z podroży smij do An-  
stralii. Prace Wiśniewskiego w przeciągu tydz kilku tygodni postąpiły w  
kolnicks. Demborski był już we Szwecji, dokąd powracał miui tak na  
niezbi dalszej podroży pomiciowicy wprost tamie pobjachem, Pajaz  
rurtz na Wiśniewskiego. We Szwecji partatem Demborskiego uadruy  
raj cyunega i podswolnionego, w krótkim tym przeciągu czasu, po-  
strierat on już stosunki z młodzieżą Akademicką, memicelnikami,  
mierzawami i t. d. Słuchta niechciata nie z nim poczynać bez-  
pemnie, i dla tego to tako utiliu i tak najse werwat miui do Szwecji.  
Pomiędzy słuchtą partatem wielką odmianę. Ci co jerru w czasie  
sejmu najorzębij, me przedstawienias przyjmowali, Dpi' catoz Duroz braki  
te do Dpieta. Nawigralimiy Komitet, poropysali agentów w różne  
strony, wzywając słuchtę aby uż przysposabiata w bron', konie i kółka  
i uo kądze parrotanie była gotowa. —

Niechę ja tu wymieniać narowitk, bo niewiem jenneu jaki los spotka-  
te moje wspomnienia, lubo niepruere, iż wielką miałbym ku temu  
ochotę, bo pawsy Dpiety perru niejednego z tydz, co prómiej, po na-  
szym upadku tak głośno i tak plosilnie poritawali na nas, jako na  
stralony z i lekkomyślny z Demagogów. W czasie bytuści we Szwecji,  
debratem smutną wiadomość o arentowaniu Brudrenskiego i Bor-  
minskiego; pmartrwio miui to tym moency, iż nie wątpitem oskutta-  
ich przejardki po krajn. Już samas wień, że byli jacyś Obywatele  
z porowiskiego, elektry rowato słobktę Szwedów. W czasie krótkiego  
ich tamie pobytu, poczto pjeżdżać uż do nich, zapraszac ich i fetonac,  
a arentowauu ich wielkie nabudawo w potercuie, esgdyby było spotkato  
Demborskiego, lub kogo innego z tak pwanycz emisjarzami z profesji,  
nie wątpię iż byłoby nawet ugrwiciato urragi, a kto wie narowitk,  
czy niesprawisoby rado wolnienias. Spisek we Szwecji obrymnie  
czynił postępy między młodzieżą Akademicką i memicelnicą. pwrp  
czas mego pobytu od 6 do 15 Styaniq z 500 entonów, którzy uż już  
partatem, urosta liubac do 700. Widzyc to w pwechowaniu, iż wcz  
takoz

rozmiarów drugo się ukrywać nie da, postanowilem na własną odpo-  
 wiadzialność, termin wybuchu uwarować. W niedzielę lub we wtorek  
 kapustny miał być bal u Gubernatora Arcykróla Ferdynanda, a  
 więc na ten dzień balu, nakazem wybuchy przysposobić. Gdy cator wyina  
 wojskowej i urzędniczej będą na balu, spiskowicze wpaść, przyrento-  
 wać wszystkich, i powstanie ogłosić. Gdy na dzień 20 Styчня wy-  
 bieraniem się do Poznania, chętnie i tamteż naklonić do powstania  
 w tym samym terminie. Zapuszczyć wypadaty na dzień 22 Lutego.  
 Chcieliśmy więc przed sobą jeszcze 5 tygodni czasu. Nie wytrzymu-  
 jąc w Poznaniu do tego czasu wszystko będzie gotowe. Kraków miał być  
 raportem Góreckiego, ockimiał tylko katar. Holandato mi się  
 ratem, iż nie było innej rady. Gdy oświadczyłem moją myśl Dembow-  
 skiemu, rzucił mi się na szyję, mówiąc iż tu dopiero widzi krok praw-  
 dziwie rewolucyjny. Wracając do Dworu, zastatem "Przezwicie wiado-  
 mość" z domu, iż pjechata tam komisja kryminalna, dla wysledze-  
 nia stosunków moich z Dworem przyarentowanymi poznańcykami  
 i p. Gołtarzem; ostrzegano mnie nawet aby nie powracać, czego jednak  
 nie usłuchałem, pierwszym będzie, iż jeszcze ujdzie tym razem, a przy-  
 jnem się nawet, iż ciekawość mnie pjecha dowiedzieć się, o ile rząd jest  
 już na naszym tropie. Także na drugi dzień po powrocie moim,  
 konsulato kryminalny Litauś badał mnie, po co do poznania jedwiec?  
 jakie miałem stosunki z Berwiniskim i Bruderskim? jakę mam  
 wiadomość o odrobie Gołtarza? i. t. d. i. t. d.

A cator tej inkwizycji porządkiem najmocniej się przekonaniu, iż  
 rząd nie a nie wiecie jeszcze. Same poszlaki nieperne, mówanie  
 na oślep i nie więcej. I podróż do Dworu łatwo mi się było wy-  
 stomażyć, bo miałem dowody, iż właśnie w ten raz ogognosem po-  
 ryakę 10,000 m.p., a więc interes ten był doń ważny. Mówię na-  
 wiasem, cator ta suma posita prawie na tę sprawę; bo brak pic-  
 niędzy był miesty chary, i wszystkie koncyso nie na obietnicach kradek  
 które dopiero kiedyś ma to być miały, a wydatki były codziennie. W  
 czasie kiedy w jednym pokoju odpowiadalem do protokulu, w drugim  
 było kilku agentów, od których raporty odbierowem, by z niemi jechać  
 do Poznania.



Wszystko się jako najpomyślniej. Te wszystkie strony dowiedziały o  
przybywaniu innych spiskowców, czyli raczej ludzi gotowych do boju; o  
odrośnięciu myśli było wątpliwe, i coraz bardziej przekonywałem się o  
potrzebie rychłego wybuchu. Gdy wybierałem się właśnie w drogę, ode-  
brałem wiadomość o rychłej już nie do spóźnienia ale do Krakowa  
się stawić, gdzie Kotwisiński przybył z Mirosławskim. Gorzkowski przy-  
szła agenta z poleceniem, aby w razie mojej nieobecności w całości w mo-  
jem miejscu Tyssowskiego, którego postać on już dawno znał. Ponieważ ten  
wyścownik dowiedział się w drodze, jakby już jechał do Swowaru  
powrócić, udał się do Tyssowskiego, i stał się postać, iż tenże będąc do-  
tych podwójnym agentem, wypłynął na wieść, by później dożyć swo-  
ją odegrać rolę; odebrałem z wiadomości, ruszyłem natychmiast do  
Krakowa. Na podgorzu nie otrzymałem rozkazu przejścia, ale  
drogą podałem w noc przez most się poruszając; Kotwisiński już był  
wyjechał; zastałem w Krakowie tylko Mirosławskiego; a więc z  
tymże z Gorzkowskim i Tyssowskim uwiadomiliśmy się w noc późną,  
gdzieś na Kanonowej ulicy. Przybył tam także Mieczysław Skarżyn-  
ski i Leon Czechowski b. oficer wojsk polskich, którego jenerał w di-  
ktandowej rewolucji odpuścił się w Warszawie, a obecnie trzymał  
opierając pod Tarnobrzemem i uderzył do Spisku. Mirosławski wy-  
kładał mi cały plan kampanii przez siebie ułożony, jako i plan  
my administracyjny na czas powstania, które to obydwa przedsięwzię-  
cia, w sprawowaniu tygodniowym z processu Polaków w Berlinie,  
niebędę ich przeto powtarzał tutaj. Główne ich rozmysły polegały  
na tem, iż rząd rewolucyjny miał się składać z 5 osób, którymi  
wielkiem miał być powołany Kraków, a w razie potrzeby inne ber-  
lińskie miejsca. Polska cała miała być podzielona na 5 wielko-  
rządów, podział istniejący obecnie na Województwa, cyrkulary, pomia-  
ry miały być i nadal wielkimi; ponieważ Epalcy zajął się pa-  
daleko na dłużej, dla sprzyjającego działaniu, do wielkorządów mi-  
no dodać 2 tak zwanych rządów, którzy w bezpośrednim związku  
zostające stosunków, mieli paradywać pewną ilość wschodnich  
i pochodniczych

X

Kry i na wielką, skalę, zatoriony, lubo widowane w nim nie,  
 przewyższoniu od czasu się odawstę, czego utoli, nie będąc woj-  
 skowym, obrawie nie emiitem. Najtrudniejszym bez wątpienia  
 był w tem wyzyskiem rybor osób. Do owej piastki rządowej,  
 wyznaczano Libelta, Gorzkowskiego, Czetka centralizacji  
 Wersalskiej Alciate, mnie i kogoś piastego z kongresowej  
 Polski, którego jeszcze narnawycie nie umiano. Zwazynny  
 utoli, iż w Galicyi mytem stratać fortyfikacji, przy-  
 brano na moje miejsce Tysockiego, porucznik mi  
 urzad Wielkoradcy. Gdy mi do Miastowoski w obec-  
 sam zebranych osób oznajmił, wzdrygatem się przy-  
 joi na siebie tak wielki obowiazek, nie czujac w so-  
 bie potrzebnych ku temu zdolnosci; prositem najpr-  
 silniej, aby mnie od tego uwolniono. Pstajatem Mle-  
 cytowa Skarzynski aby mi, w tem zastapit, przed-  
 stawiatem, iż ta moja powoda rzuci sie smiesnosci nie-  
 tylko na mnie, ale i na wataz sprawy, gdyż będąc za-  
 miodym, z interesami nato obecnym, nie podotabym  
 memu powrotaniu. Gdy utoli Skarzynski widat sobie a-  
 mi wspomnie o tem, nalegat na mnie koniecznie, zape-  
 wniajac, iż przyjmuje na siebie urzad, jednej polony Galicyi,  
 bedzie mi we wyzyskiem pomocny, a urzad ten moj, po-  
 czes rewolucyi wymogac bezcie wiecej szczerej checi i  
 sprzywlosci, wieci seczynanych wiadomosci admistrac-  
 cyjnych, widzac narozcie, iż na razie niema nikogo  
 innego, przyjatem do posady, z wyraznym zastawieniem,  
 iż nasychniaat po rybusku wolno mi bedzie zdac ja,  
 komu zdolniejszymu - oto wstety zapewne bedzie nie-  
 trudno. Miastowoski polecit mi abym sobie dobrał po-  
 Arzebna, ilosc osob zdolny, do pomocy, i utworzywszy z  
 nich urzad kontracyony prowincjonalny, oczekiwat pier-  
 wzej chwili powrotania w Sorolanowie, w niewielkim  
 potozonym w ziemi Sandeckiej nad granicą, N<sub>3</sub>-  
 gierska, gdzie minto byc zgromadzenie pierwszych  
 sil zbrojnych stowarzyszonych się z gorali i ochotnikow

od Krakowa. Nie podobato mi się to wcale, bo widziatem nie-  
praktyczność tego polecenia, najpręd w tem że za gorami  
szudno było z takiego rodzaju komunikować się, z całym  
krajem, powtóre znając trochę usposobienie kraju nie.  
Widziatem, iż gdy w pierwszej chwili sam osobicie z bronią,  
wręku nie pojedź, napręd, posuźdra, mnie o braku odwagi,  
z chęć zastawianiu się cudziemi pręsiwami, o ambicy, i. s. d.  
— Ministerstwo powiedziało mi nowo do stanowiska, iż tak  
kie jest rozporządzenie naczelnój Władzy, a więc nęd  
niechod wykonać go muszę, nakazując mi surówro,  
arebym w pierwszej chwili nie naraził się na osobiste  
niebezpieczeństwo. —

Ciną stalszy  
pisany w roku 1862.

Sprawy dotąd se moje w wspomnieniu, a strasny  
nadziej, by wyolannem na świat być mogły, zorytem  
je spokojnie w sece, zamiechanosy stalszego pisania,  
Jdy aboli zrudziejściem při swobodniejszej chwili, na.  
dzieja sa wokolwiek odzitya, po kilkoletniej przerwie  
biore pióro do ręki, aby robotę moją doprowadzić do  
końca. — Nie mając ożywić żadnych źródeł pi-  
semnych, i opowiadając tylko z pamięci nie mam ja  
prezency wydawać sa historyi doktadnej i rozek.  
Stronniej całej tej sprawy, do której należałoby oc-  
piwać wybuchy pojedynke, w innych miejscach kraju,  
oam historyi, całej rzei Galicyjskiej w fatalnych  
dniach Lutego 1846. r. — Chęć opisać rzecz zgodnie  
z najsumienniejszą prawdą, ograniczam się li  
tylko na wspomnieniach osobistych i dodanie wy-  
padków, na które własnie otrzymałem potrzytem,  
brorac w nich udział bezpośredni. Przedstawienie  
moje, jeśli nie innos, to przynajmniej sa, będą, mieć  
całoty, iż ani na jote, nie oddalają się od prawdy,  
bez najmniejszej przesydy, lub piędyrnych dosła-  
ków. —

Jeśli kiedyś nadejdzie chwila, w której można będzie zejść do aktów sądowych procesu naszego, zrenansu moje obywatelskie, i umyślnie jak najdokładniejsze które sam etc. i ztem, nie wiadomo czy będzie, mówić i inną sposobności prze- karac' je do wiadomości publicznej, jeszcze lepiej pod srogiem, prawniczym, epickim, wykazem, saty przebieg stricte nar- szych przygotowań, aż do dnia wybuchu pod Tarno- wem, i pojmaniu mojego. Dopóki to nie nastąpi, po- dają tu olbrzymie sioły przerwanych wspomnień moich, które może nie będą, bez interesu.

Od czasu widzenia się mojego z Mironowiczem, sprawa nasza w nowym, niezapita Erg, duch uspięty dotąd pomiędzy szlachta, a podnieciony do najwyż- szej potęgi pomroczny młodziak, nieczaraniem i klasa średnia, podniósł się teraz ogólnie, ludzie do- sąd najbojętniejsi i najprzeciwniejsi naszym za- miarom, z najwiskoką, poczuli wydeptywać energią i gotowością. Lmianka ta pochodziła po części z wro- skowej poczciwości i gotowości do poświęceń przy jakiejś takiej nadziei skutku, po części z szlachetnej ambicji by nie pozostać w tyle, a po drugiej części u wielu ze strachu przed teńszym rewolucyjnym, które sobie w Bóg wie jak warrnych barwach wyobra- ziano, tak, że widma Robespierów, Dantonów i Gilo- Syny i wszelkie tym podobne strachy wojne, tłumity w nie jednym boju przed rzeczywistym niebez- pieczeństwem. I stąd się, że ludzie stąd najzimniej- si nie tylko co do tej sprawy, ale co do wyjątkowego, przechodzącego granice zwykłego materializmu, lu- dzie oddawali wytwarzanie robienia majątku, gospodar- stwu, a nawet karciarstwu i zabawie, inni zgotowili co życie swe ciele przepędzali na salonach gubernatorów i Stokrońców sądowych, podejrzani przede u nas, jeśli nie o proste donosicielstwo, to przynajmniej polityczne plotkarstwo, którym nie mało przysporzy-

pracy cywilnej i do podniesienia urzędu; ci uawierali, którzy formu-  
larze patriotyzmu i dobrej chęci wzięli dotąd o dobrym skutku  
i do wszystkiego się usunęli, jednym słowem wszyscy bogatsi: czy ubożsi  
arystokraci i pół-pańki, szlachta i dorobkowie, dają, w miarę jak  
poblizają się wybuch i powietrze niejako napętniało się elektrycznością, po-  
cęgali się ruszać i walić jakby piorunem. Bezczynność umysłowa  
czy przypodkopała podkopująca z niedobrych rządów: czego dotąd pewny  
nie jestem: nie ma to przychylności dotąd; ludnie ci albowiem jednej  
strony parci przeciw nam, między z drugiej; iż rząd jądnych nie przedsięw-  
zięcia aby zapobiedz powstaniu, uważali: iż istnieć jako między mło-  
dem i konwalem. Obawiam przed opinią publiczną i przed terroryzmem  
nieuczynow pod grubą powłoką materializmu, iskry miłości ojczyzny  
jakby jakone fatum, po pychały tę masę worych spiskowców w  
rzecz naszą. Nie wchodziż też w powódki wewnętrzne, radzi i takie-  
go przybytku silniejszy, nieodpychałiśmy nikogo, a papat: otóż  
wzrastają z nas coraz bardziej. Spisek teraz przestał już być ter-  
jemnicą, i pamięć się w otwarte przygotowanie do wojny, jeżeli pierw-  
szej trudno było namierzyć tego, to teraz gdzieby to uderzyć, nigdzie  
spotykaliśmy gotowości i pomocnej ręki; pieniądze nawet, którzy  
dotąd taki brak mieliśmy, nie wszystkie własnym kasitem, za poży-  
cie na lichwą sprzedali miliardem, lubo jeszcze nie uderzył obficie,  
ale przeciwko pojawiać się zaczęły tu i owdzie plotki o kilkaset  
rentki, na rzecz agentów naszych. Rozstawiliśmy emisaryzów w  
rozmaito strony, jednych do Węgier, gdzie już Gołbał schroniwszy  
się przed uwięzieniem, jako przyjaciel minister, rozprzedał spisek  
pomiędzy Polakami, z rozmaitych epok tamże schronionemi,  
by przez nich działać na Węgrów; drugich do Prus, Paryżu i Wie-  
dnia, pomiędzy stronami Polaków, tak po Akademiaż jak i w  
armii tamże konsystującej rozprucenych. (Lecz) dobre otrzymy-  
waliśmy wieści, Węgry, a raczej Kościuszko imieniem wziętych  
nam, iż lubo wprowadzić w skutek i moją się powstania naszego  
nie wstąpi, gdy jednak wybuch tylko nam się powiada i przynaj-  
mniej kilka tygodni utrzymać się zdolamy, na sposób działania ich

Liwyński

obwodów. Działające obwody miały być podzielone na 4 Komisaryaty, a każdy z tychże powiadymany przez Komisarza rewolucyjnego.

Oprócz tego miał być utworzony Korpus pianażmeryi rewolucyjnej, dla pilnowania porządku, i ścisłego wykonywania rozkazów rządowych. Najgłówniejszym zadaniem orędowni byłyby utrzymania linierunki, sformowanie siły zbrojnej i utrzymywanie porządku. - Srodek ku temu byłby obmyślone praktycznie i stosownie do potrzeb kraju, i przekonany jestem, że gdyby było przytę do tego, cała ta machina byłaby uż Dobrze obracana. Co do planu wojkowego, na popoi' polecał on się pię - \* F.

\* Działając rzecz, iż rząd austriacki miałby w tej organizacyi, bo gdy najprzód podszadzał tak powonych exponowanych Komisarzy procyrkubachy, później i cała prowincya podzielit na 2 części, reprezentując według naszego planu. -

liczyć możemy; tem czasem zaś muszą oni ograniczyć się na zapewnieniu  
nam sympatyi. Emisjaryum wystawny do Czechi i Hawnian zezwony  
niemniej, powierającemi powrócił wiadomiami, według raportu jego us-  
tyłko ministrowi odpowiedzieć, na pierwsze hasło przybył do nas, ale co-  
jeden punkt kawalerji oświadczył się parowozem na wiadomości o rychłym, w  
maszynie przebieje się do nas. Niechcąc ja tu wymieniać osobliwie omyśl-  
emissaryum, lubo Dpis' jeszcze mógłby wrócić się do ich świadectwa o-  
niemniej, czy takie wyjawienie byłoby im na ręce; przy Dpis' może era-  
atoli, gdzie dla lepszego wyjaśnienia rzeczy, będzie mógł poprosić ich o  
publiczne potwierdzenie podanych tu faktów. Dotychczas, przekonany  
jestem iż w Dobrej omi Działali wierze, a jeśli ich raporty były prze-  
sądzone, raczej sami oni byli oszukani i ptudzeni, jak jeśli mieli  
nas rozmysłowo oszukiwać. Podania i raporty innych agentów  
naszych w kraju, nie mniej były pomysłowe. Henryk Rogaliński,  
z niezwykłą energiją i zrecinością, prowadzący rzecz po wad Dunajca  
i Wistę w Bochenickim i Tarnowskim obwodzie, którego Działania  
ograniczył się dotychczas tak jak wszystkie po największej części do klas  
średnich, obecnie szukał obszernie pole Działania pomiędzy szlachtą  
i pamojnemi posiadaczami, tak iż wszystko w tamtej okolicy  
polażało się słuchać jego skinienia. Adam Rochawski, bracia  
Chrystopiej, Samorski, Sipeł Muchowicz, Matekier Jan Gumini-  
ski i inni, których nazwiska przemilczam, wypadają również czyn-  
noś swą z niezwykłą energiją i poświęceniem. Leon Mar-  
kiewicz, Adolf Rozwodowski, Teofil Wisniewski, Działali po  
tamtej stronie Samu w piemi Sauskiej, przemyskiej; dalej  
aż po Tarnopol: Stanisławów.

Przed oświeconym patrzeć na wszystko na popóje zastopionemi reko-  
map, niepomnianym nigdzie wojska, nie napastowano nas w dro-  
gach ani w domu. Porucznik takomą Homocylitny sobie, iż  
władze widząc spisek na daleko posunięty, za wielkie przybrał  
rozmiany aby mu uwrócić głowę, choć przypuszcie do rychłego, iż  
pał byliśmy przekonaniem, iż pierwszy moment powstania u-  
nam się musi, bo nie tylko sil spiskowyż mielibyśmy podstępkiem,

alaz

ale i na to liczyliśmy wiele, że wojsko austriackie od wojny odwykłe,  
nie takim tu obdarzone Duchem, napadnięte z nienacką da się pokonać  
z ręką, dalej zaś nietylko porwane masę, ale i ruchy rewolucyjne  
w innych prowincjach, padające ofiarą rozchubom rządowym. Te te  
nasze wojska przesadzone nadzieje, które wprost zapisać, po kilku latach  
wonych doświadczeniach i odczarowaniach, ptocznymi się wydać mogą, w ten czas  
nie były bezasadne; najłepiej pokazano się we 2. batalionie, gdzie w  
Węgry i w Przechodach a nawet w samym Wiedniu nastąpiły ruchy re-  
wolucyjne, a dopiero pominięciem o W. K. Poprawskim, gdzie w 848r.  
30,000 zbrojnego ludu stanęło w polu. Łatwo to było sprawę  
upadłą potępić i skrytykować, a to co najważniejsze w tym to był bit-  
kany przed rzeką i przed doświadczeniami smutnej pamięci r. 848  
to wiecia się, czemu się nie udało, że rzeczy tak jasno jak się nie pojmo-  
walimy wtedy. Takkolwiek rząd nie przedsięwziął skutecznego i  
energicznego środków, od czasu jednak katastrofy Gollara i pojmania  
2. wystraszonych poprawskich, komisya śledczą wziętą się po obwodzie  
Tarnowski, z miejsc na miejsce, aż w końcu osiadła w Tarno-  
wie. Skonyliżarce kryminalni Wotowas i Litaus, wzięli tu bróro śle-  
dzi, powzięli się arestowania, tu i w dalsze podjętany był spiskowydzij w  
Tarnowie przygotowania wzięcia na wielką skalę. Komisya  
cyrkularni jak Chomiński, Pmizkowski, Litniewicz i. t. p. kazyli  
po obwodzie pod rozmaitemi pozorami, na tak zwane komisye, tu  
pamykali się z chłopami, lub wyprawiali ich w polach by tam z  
nimi jakieś tajne utrzymać umowy, poi Dembowskim i Wismion-  
skim chodzący listy gonien z jakiegoś admiejnym rysopisem  
wszystko to jednak nie odjeżdżano nam Duchem przygotowania  
się dalej na wielką skalę. Kilku z dawnych wojskowych koło kra-  
kowskiego wzięło się na serwa do roboty, rozwinęło plany Mierostarskiego,  
a w tym tydzień paunydz ludzi, odbijał się i na innych dawnych ofice-  
rach w rozmaitych stronach kraju poczynkały. Między innymi  
odwołują się tu do świadectwa p. Kalikstos Florochy dawnygo oficera  
kwaternikarstwa, wynajęte go pod słowem honoru, o ileż pozwolę  
ni porożdzat mi wracając z Krakowa w Tarnowie, iż to, na wielki

pozostawia



„wary” spierają do domu nad wodę, aieby jak najprędzej przygotowy-  
+ wac materialy do majacego tu tocm budować mostu. Prętauw  
tu fakta podobne do wotujacych, do puszczajacych jesm osób, aieby tem  
silniej „owien” swandę trierdzeni moizy, oraz „owien” i pomimo to  
iż podryw, gdy wysztko nieszuzylony obrót wrzeto, nie jeden z tych  
co wspólnie z nami podzielał prace przygotowania i oś stał jako wo-  
wtedy ogarnof, racomniat o tem, a widząc nieszuzhen w Przejm, rod-  
umy t rze od wysztkiego, na was kilku pap abeicón pwalajacy ca-  
płeg przyuymę. — Eras jui alkoniem roro wypowiednie sobie pwal-  
wocay, wysocy tybiiny w tycie. Starsi wytrawnijsi, powoli  
z wyszszym namyslem przytępowali. Do meczy, a jeeli miodti wply-  
wali na stozrycy, to przytępienie starych, nie mniej wplywa-  
to na dodanie o tuchy jui widnym, utwierdzajacy was w waszem poru-  
Monamie, —

Kawie Styeray i potoma Lutego perty nam na pomyiszych  
robotach, im bliziej nadchodzi termin wybuchu, tem niebezpie-  
czenstwo stawat o ię, grozi i tke, bo dawato tye, iż rzeż rocznie  
brodki reprejym. Ona komisya s'widraz w Jaruowci pwo tywata  
s'wadkon, ktori poczli erywie' perrnawcy, w kilku miejscach za-  
ezli oni stawiac' warty po drogach i napastowac' przyjezdajacych  
widzielimiy w tdy, iż ię na co i tke pahnosi; ale coż by to robić? co-  
pnaż ię nieby to podobien' stowcy, dawato ię iż gdy wybuch następi  
za pomoc klas oświaconych, gdy przedwzrym aktem namo za pro-  
wadronij w tady tyeż usamowolnieniu ludu, rokhoz wydanij  
z gory, potrafi maszy osnowic', i poruszyc' je. Tu romaito  
podawano plany jedni byli patem, by powstowco rozpo wozę' w tdy  
dnia biatego i nocnych miast og'asrac' wotowic' maszym, wywojacy  
je do uderzenia na miejscie patoqi, i uni chieci w nocij podług  
instrukcy; akrosstankiego tytko po miastach uskutecnic' wapa-  
na wojkow by go rozbroic' — byty przytem i iune mniej praktyczne  
plany, aktyozdy jedni tu przytozy, Adam Rochow w tke pod-  
wot plan warty pnyzey; pomienow' usowit on, ani dostateczny' bron-  
palnoj, nie mamy, ani armat by rozycnac' wojny nietylko kady w

Sibiru

cały lud się wie, wiecż w czasie Duchowienstwa by w ornatkach z krzyżem  
 w rękach i z chorągwiem: bełbrońny lud ten, procepyami w masie prowa-  
 dził, do miasta obwodowy w jednym dniu i o jednym czasie. Do pomni-  
 najze się głośno o ustąpieniu z kraju wojska i urzędników; przy puszczał  
 on, że Rząd w takim położeniu nie tylko nie będzie mógł oprzeć się tym  
 masom bełbrońnego ludu, ale nawet w razie, gdyby chęć wycie sily, i stras-  
 sac' do bełbrońny, to samo wojsko, po większej części: chłopów i chłopów, roba-  
 erymży w tym tłumie swych ojców, braci, siostry i siostry, nieporwał, iż do-  
 wiecż darować ognia, i rzezi, da się rozbroić.

W planie tym jakkolwiek niepraktycznym, była myśl wielka polityczna,  
 mianowicie ona dokładnie położenie nasze: gdyby lud ten był naprawdę przychy-  
 mym do narodowa, gdyby przeszedł w ten sposób był stawał choćby bełbro-  
 nym ale milionowym postępowaniem jakby jeden mąż! jakimi sily, oprzeć by  
 mu się dalsza? Niemniej jednak i stawszy wizerunek społeczeństwa, co je  
 poprzedza iunego, przynajmniej, jak na przykład lud ten, do pomniac' się  
 o pryncypale nasze, lub rozinąć na ciele jego... Była to niezmiernie tylko  
 utopia, bo pokazało się najtepij, iż lud ten nie tylko nie miał, ale i dotąd  
 nie ma pojęcia swego godności, a raczej repudy, szatanizmu, i spudo-  
 ny niemoż, gotów był ulec pokusie jako mu tuż przed przedstawiało.

Pierwszych dni Lutego z odebrany z raportów o repudy, agentów  
 przekonał, iż, iż sily na pierwsze miejsce Tarnowa były aż urodzić do-  
 stoteczne. W samym mieście Tarnowie, liczyliśmy na 1000 ludzi, go-  
 tony z każdej chwili, z okolic blizszych i dalszych mogliśmy z perma-  
 nentnie liczyć na kilkuset spiskowców, co na przetrwanie czasu, stawał na  
 parobocznicy. Co do sposobu dyktania, plany były podzielone. Jedni  
 między nimi i ja byliśmy mniemaniem, ażeby chłopów w pierwszej chwi-  
 li nie poruszać a przynajmniej nie ogólnie i chyba wyjątkowo mo-  
 bować pomiędzy nami pojedynczych schotników. Pierwsze sily  
 chcieliśmy złożyć z tak zwanych surdutowców, to jest, schotki, oficjalnie

Stonny

stóg prywatnych, stągcych dworskich, matowierzan i t. p. To siła  
 która niewątpliwie była by dostateczną do uokubeczenia pier-  
 wszch ruskich, chcieliśmy rostrzcić nielozme na ten czas zatogi, a odsawrzy  
 w tądę, zgóry zapowiedzieć ludowi nadane mu swobody i wczwac na ochot-  
 nika, a w najgorszym razie, nakazać wprost rekrutacyę, rac w moc abre-  
 lency i kija, ale w moc nadanych swobód, nabychniast wżycie wpro-  
 wadzonych, pmez rzeczenie się pańszczyzny, danin i wszelkich powinności  
 gromadkich. Chociaz albowiem nieprzyjrzyszczaliliśmy nigdy czymiej  
 re strony ludu reakcyi, obawialismy się obojętności i pojedynczych de-  
 nuncyacyi, jakich tak dawniej, jak i świeżo mieliśmy suukne doś-  
 wiadzenia. Imi a pomiędzy innymi brać moj Michal, byli zdawia  
 aręky w dniu wybuchu, awotać z rana cete gromady, a w przytomności  
 księży uoczystym zaprzyjęsonym aktem, zapewnie, in nasze obietni-  
 ce i cete masy powotawszy do powstania, ciagnąć w ród dwa pie-  
 szo, coraz wzmagając się kacię ku więcej przemaczeniu. —  
 Myśl ta jakkolwiek na pozór piękna, zdawata się nam być na pozór nieprak-  
 tyczną, co dalsze wypadki niestety aż nadto dowiodły, bo potkazało się, że  
 nad tym ludem, ani szlachta, ani kozięta żadnej nie mieli przewagi, a był-  
 to jedna materialna siła, a. j. Prąd w raku naszym, mógł go może  
 na stronę naszą puchylic.

Jakkolwiek bądź postanowiliśmy xjechać się do Tarnowa na dzień 17<sup>o</sup> Lutego  
 pod pretekstem balu fantowego, w celu ostatcznej narady. Czechowski,  
 byłty Major Wojsk Polskich, był mianowany pmez Mirowskowskiego, ostat-  
 niem Komitetu Centralnego, komendantem Wybuchu w Tarnowie; jemu  
 więc jako takiemu zdatem siły jakiesiny mieli w pogotowiu, oraz imien-  
 na, listę wszystkich agentów obwodw Tarnowskiego, którym też  
 polecitem, aby się 2 dniu znosili, sam mając jeszcze wiele  
 zatrudnień przygotowawczych w innych stronach kraju; jako  
 zdatem się w Przeszowie, ku Lwowu, nad Wisłę i. t. d.;  
 Tak że zaledwie 15 Lutego na noc stanętem w domu  
 o 6 mil od Tarnowa odległym. Dnia 16 mialem ode-  
 brać z trzech stron raporta ostatczne, ażeby naza-  
 jutrz z gotową rzezą stanęć w Tarnowie. Tu wieczoro-  
 wi przyjecha do mnie sąsiad mój spiskowy, z zawi-  
 domieniem, że w Tarnowie uradzono wybuch przyspieszyć  
 i żądają ażebym tamże jak najrychlejsz przybywał. —

Wiadomości da przeraziła mnie ukropnie, przewidywałem bowiem, iż termin ten nie tylko wielu z nas zostawie nieprzygotowanych, ale i inne miejsca tym sposobem sparaliżować można. Na całą noc za tem ruszamy do Tarnowa w celu powstrzymania jeżeli można tego, nierozważnego kroku. Przybywszy rano do Tarnowa opotyłam na ulicy jednego ze spiskowców, który mi oświadcza, że istotnie wybuch nastąpi. To jest na dzień 18<sup>ty</sup> zdecydowano, a to z przyczyny iż już rozpoczęto aresztowania i i ponownie już Komisarza Burtman'skiego z wojskiem postano, a więc gdy nas pobiorą, cały związek się sparaliżuje, i później wcale do wybuchu nie przyjdzie. Aby uniknąć aresztowania, nie wracam już do stery, gdzie zajechałem ale pieszą, tytami spaceruję do mieszkania Sekretarza Ksiejca Sanguszki, aby w domu jego z Crechowskim i innymi się widzieć. Tenże Sekretarz Ksiewery Barzyński i Józef Makowicz byli obecni jak Crechowskiemu czyniłem wyrzuty za to bezprawne przyspieszenie terminu. W ich obecności przedstawiał mi tenże, iż rzecz ta jest już nie do odroczenia, bo wszyscy ajenci są o tem zawiadomieni i nawet do Krakowa postano o tem wiadomości. Widząc że tam, że niepodobna na nowo inny termin ustanowić, bo na to czas już za krótki, by ajenci o kilka mil w okolicy wiadomości odebrali, zważywszy że takie wydanie i cofanie rozkażeń demoralizują podwładnych, a tworzący mogły dać pozor niestawienia się wcale na nowo oznaczonym; widząc nadto że w niektórych wsiach chłopi się burzą, i propaganda przeciwna prężyła narażać wsi okoliczne tak, że trzy dni mogą zrobić wielką różnicę; widząc narazie że najem odroczeniem się tylko-bym ujął te kroki się, które miałem nadzieję z sobą, przyprowadzić, a przez to nie zapobiegłszy temu, tylko-bym wybuch ostatek, a siebie zgola narażił na podejrzenie o zdradę lub szorstwo, o co u nas najtańszej, pomimo tego przeducia, pomimo niepewności, czy wszystkie siły przygotowane na 21 Lutego dadzą się zgromadzić o ten dni pierwszej, pomimo narazie nieprzygotowania osobistego tak dalece, że nawet sukmanę dla siebie, dopiero robi kara.

Tem

Karatem, nie mając chwili czasu wreszcie pomyśleć o sobie, siadłem  
 i ruszam co żywo do domu po ludzi i broń jaką miałem, i obowiązuję  
 się stanać wraz z bratem moim Michałem i ludźmi ile zebrać  
 bedriemy w stanic, na 2 godziny, po północy z 18 na 19 lutego, na  
 cmentarzu cholerycznym, o cwość mili od Tarnowa, gdzie i inne  
 zebrać się miały oddziały, pod komendą Czechowskiego, który nas  
 sam miał oczekiwać. O toż i pierwszy akt owej obywatelskiej, oskalowanej  
 wyprawy, gdzie o ile mna stuchy dochodziły, jakżeś obwarcie bowiem  
 formimo wczuwania mego, niby nie rażył wyśkie, szarpano mnie  
 mnie za przyspieszenie wybuchu! Z tego co tu powiedziałem, cytując  
 wiarogodnych świadków, na których się odwołuję, zdaje mi się naj-  
 jasnijszym być dowodem, że ja nie przyspieszyłem ternowu wybuchu,  
 ale Czechowicki. że zaś nie mogłem zapobiedz temu, to i w tem nie  
 moja wina; gdyż będąc w Kreszowskiem i dalej nie mogłem wiedzieć  
 co się za mną, dzieje. Czechowicki jako komendant, musiał mieć  
 oddane wszystkie siły i wszystkich agentów, którym miał dowodzić;  
 że zaś był mianowany nie przez mnie, ale przez władzę wojkową,  
 w osobie Mierostawskiego reprezentowaną, powinnością moją by-  
 ło zdać mu postawienie tych agentów. Jeśli zaś w tym  
 względzie co zgorszyłem, to chyba tyle, że niekrymując się  
 przedantycznie ternowu 18 lutego, pod tym pozorem, nie Karatem  
 się sam uchylić, i pozostać bezczynnym w tedy, kiedy by inni  
 spiskowi, byli się bili w Tarnowie. — Przyznaję, iż to byłoby dla  
 mnie wygodniej, a pnie to według zwykłego sądu ludzkiego rozsą-  
 dniej. Mógł jednakże tak nie uczynić. 20 198

Wjechawszy z Tarnowa ku wieczorowi, jechałem na całą noc  
 ku domowi. Choc atoli uniknąć sien poręgnających, z niessre-  
 zliwą Łoną, dwójkiem dzieci, i starymi nad grobem stojących  
 Podziwów, których jako też i dzieci moich więcej nie widziałem  
 w życiu, nie zjechałem do domu, ale zbrocłem przeprawi-  
 jąc się przez Wistokę pod Przetawiem, by zjechać do Kietkowa,  
 gdzie mieszkał wyżej wspomniany Jan Guminiński. Zjechawszy  
 sam około 8 godziny z rana, zabrałem Guminińskiego w stanic  
 jak powiedziałem przez mego brata Michała, który na parę go-  
 dzin przedemną był w Tarnowie, o niezawrotnym przyspieszeniu wy-  
 buchurywnit do tego przygotowania. A ponieważ w czasie mej

111.  
bydności w Tarnowie, upadł po mnie z żołnierzami Komisarz Bartłomiej Gumiński i brat mój pewni byli, że mnie w Tarnowie przytrzymano. Czekając za tem mego powrotu, postali do mego domu po kielchenasie i na sekanie wiszczynek, i mieli już berecznie wyruszać. Wicher powstał okropny, przeprawa na Wistoku była za tem trudna, trzeba było długo czekać na wyprawieni ludzie powrócili. Za tem z mej strony wyprawilem zaufanego furmana mego z poleceniem, ażeby ludzi, którzyby mieli ochotę zabrat, wyjechać i gospodarzy za wezwat i z tem wszystkim do mego brata do Góleszowa, na przeciw mojej wsi, tylko ze drugiej strony Wistoka położonego, spróbować, gdzie po drodze niekoniecznie wstąpić. Brat mój będąc w Janochem, nie wiedząc o niczem zdążył na ową, powyżej wspomnianą naradę, która się miała odbyć w Tarnowie, dnia 17 Lutego. - Tam dowiedział się dopiero o przyspieszeniu wybuchu i o zamiarze aresztowania, umiarkowanego. Nie tracąc więc czasu, uknął z miasta pucholę, karawozę konną i za sobą. Z tam do stanął on w Góleszowie o niedrę od Gumińskiego odległym, na parę godzin pierwszej, nim ja tamże zdążyłem. Leży okazać jak mylnie sądził Ci, co utrzymują, że lud wiejski bez względu na dzień i miejsce nie dał się dla sprawy episkopowej zjednać, żeby okazać, iż gdzie stało i oddawna, a nie od wczoraj nad tem pracowano, ten lud wcale mniej był usposobiony i dopiero idąc za faktem wykroczeń wsi sąsiednich, dał się porwać. Niech mi będzie wolno opisać tu szeregótowo, jak lud w mego brata jako też i u mnie przyjął zapowiedziane powstanie, zarządzając słowem honoru, iż to wszystko co tu piszę, jest najrzetliwszą prawdą. Michał Wiesiowski, oprócz tego iż od kilku lat naprowadzał, ile możności, lud we wsi swojej, do pojęcia sprawy episkopowych, na porzątku jeszcze Lutego 846 roku, powadził wójtkami Kwasińskim, Kmiecim Jakubowi Cieśli i Kisielowi, że wkrótce ma być powstanie czyli wyjście, i że idzie tu głównie o wolność i szczęście dla wszystkich, a więc i lud wiejski będzie usamowolony i wolny w obliczu prawa, byleby szersze trzymał z nami. Zdawało się, iż ludzie Ci wolni nie tylko do ornajmniej dobrze przyjęli, ale sami czynili uwagi, że gdy się panowie z ludem wiejskim potężają, to przeciwnikom sąpłami sąwają. Powoławszy Michała Stanisława Brocki, chodził po jarmarkach, z danemi mu na ten cel pieniędźmi i skupował kossy, które już wtedy tak

Tak były rozstrzygnięte, że trudno było dostać w większej ilości radek. Zapewniał  
 on, że i inni kowale kupują kopy a mianowicie z Radomyśla, gdzie całe mia-  
 seczko zabiera się do powstania. Wiele w owym czasie wiedziano o kimś kto skupowa-  
 nia, a przecie zdawało się, iż nikt się tem nie pokoił. Ożiż kiedy brat  
 mój, jak mówili wyżej, umknął z Tarnowa, gdzie pomiędzy innymi  
 pewien urzędnik przestregat go, iż dnia 17 rano, mandataryusz  
 z Gumnisk Polikowski zwotywał gromady o karat im przejeżdża-  
 jących do Tarnowa więzić, i żywcem czy trupem do Tarnowa odta-  
 wiać, niebiedąc bezpiecznym w domu, zabnymat się na Leśnictwie, wy-  
 setajęc żyda na zwłady, co się we wsi dzieje, oraz karot oswiad-  
 czyć przy wspomnianym gospodarzom, Walentemu Kwasniewskie-  
 mu i Kisielowi; że zapowiadany dzień powstania już nadzedł  
 dzisiaj, że on jedy do wsi nie przyjedzie, że będzie pewnym, że chłop-  
 się z nim potęca. Prow tegoż żyda postat kartki do domu  
 z poleceniem ażeby mu broń wszystko, na leśnictwo przystane,  
 co też w krótko uclyniono. Niebawem przybyli na leśnictwo  
 trzech żywi pomianowani gospodarze, a z nimi kilku mto-  
 dych parobczaków, proszących o broń gdyż są gotowi. Mój brat  
 wyprawił wszystkich tych ludzi na wieś z poleceniem, ażeby iata  
 gromada sesła się do dworu, dokąd udał się sam prosto na  
 tryzce natarowanej bronią. Tu nie zastał już nikogo  
 z ludzi dworskich, bo wszyscy wbrojeni werbować och-  
 wników, a na ich ciele fornal męjsowy Tomasz Szarek, nie  
 oczekując rozkazów. W tem rozszta się wieść fałszywa  
 iż od Przecławia, idzie oddział szwobierów. Nie było cza-  
 su do stracenia. Gromada jakoś nie przychodziła, a więc siadł-  
 szy na tryzce wyjechał na wieś. Jadąc spotkał już w do-  
 drożki kilku chłopów, ku dworowi idących, skoczył więc  
 na przeciw nich i w krótko odezwat się słowa: "oto moi lu-  
 dzie! powstaje cała Polska, idźmy na Tarnów, aby sam  
 Polski Brat ustanowić, widzicie murie tu bezbronnego, sro-  
 zecie za tem gdy zechecie zwięzać mnie i do cyrkutu  
 odstawić, jeśli więcej kowu innego, jak mnie wierzycie. —  
 Na to jednogłośnie odpowiedzieli: "My za Panem wszę-  
 dzie pojedziemy!". — Gdy im powiedział, iż żołnierze są  
 proso w Przecławiu, i lada chwila zwięzić go mogą

a więc spróbowano ich, iż go nie dawano, odrzekli: „ Niech no tu tylko  
te juchy przyjdą, to my im damy radę! „ — Tak rozmawiając do-  
szli do folwarku pośród wsi potożonego, ~~która~~ gdzie mieszkał deint-  
sawca Stanisław Wobukowski, a gdzie coraz więcej chłopów się schodziło.  
Tu przemówiwszy do nich słobownie, stójt im akt pisemny, rzeźając się  
pańszczyzny, dani i wszelkich powinności, podpisany przez siebie, żonę i świad-  
ków, na skotórzenie zaś rzetelności tej obitnicy, hasat postawił ksa-  
cyfiku i wrocypca to zapmysiać. Tu zapat był nie do opisania, za-  
czat się werbunek formalny. Chłopi ptakali i oświadczyli, że lubo  
gospodarze muszą zostać w domu, synowie ich i parobcy pojedą  
z nani. — Kto zatem się za cępnat, stymat sukmanę, bu-  
ty, czapkę i 3 ewangygiery, jako żołt rzesio duiowy, przy kciu  
broń palną lub kocię. — W dniu tym był jarmak w Proctawie,  
więc dwio ludki we wsi bratowato. Między innymi ode-  
zwat się Wisiel: „ Pan może myśli, że ja mego syna scho-  
watem, ale jak Boga kocham, jezt on na jarmarku i skoro  
tylko powróci, poszł go za wani! Młotpnicy jako świado-  
mi rzedry, wstyszawszy iż zotwierze idą od Proctawie  
rozstawili warty. Pnymissiono po tem chorągiew, na któ-  
rej był wyszysy drzet biaty i opatrność. Mój brat  
Michał rozwinął ją, przed nimi i przemówił: „ Oto jezt  
godto Polski, pod którym polacy edawna bili wrogów. Mo-  
skali i Turkow, a ponieważ widziacie tu opatrność, więc  
z Bogiem zaczynamy, a Ten nas nie opuści! „ — Rozczucie  
było ogólne. Meszozymy i kobiety poczełi ptakać i za-  
wodzić, a kilku gospodarzy porwawszy chorągiew, poszli  
z nią na wieś werbować; jakoż zebrało się dwondziestu kil-  
ku ochotników, sanych większych porobków. Z latą tą  
drużyną wyruszył mój brat, na przeciwko nas ku Wiel-  
kowu, gdzieśmy go też na samej granicy spotkali, a  
gospodarze i kobiety szli za nimi. Jedna z kobiet za-  
nosita ich od ptawu, gdy mój brat cheiał ją pocieszyć  
mowiąc: „ Gregoż ty ptaczysz? „ wszak twój mąż  
nie idzie! „ Ona mu na to „ Alboi to niewiedzę,  
że inni idą, a on zostaje? „ Mój brat nosit



długą brodz, chłopci prosili, aby ją ogolił, mówiąc "Bo te be-  
 skye Pana po brodzie porną, i do Pana najpiętszej strze-  
 laci będą!". Na usilne ich prośby musiał przynajmniej  
 ostrzeż brodz. Wszystkie te szczegóły, które tu bez najmiej-  
 szej przesady podaję, charakterystycznym są do wrodem, uspo-  
 sobienia tego ludu, przynajmniej w owej chwili, dopóki w pa-  
 24 dni później, ogólnie demitazacii i oddziaływanie nie  
 wzięto góry. Tak że ciż sami gospodarze, we dwa dni po-  
 zniej dom mego brata pracowali. Ale wracam do rzeczy.  
 We dworze w Goleziewie zatrzymaliśmy się wszyscy, czekając  
 na moich ludzi z Wojstawia. Czas był okropny, bu-  
 rza i zadymka śniegowa, że zdawało się iż się zbli-  
 za sąd ostateczny; przeprawa pnieła na Wistocce nieziet-  
 nie była utrudzona, ledwo więc nad wieczorem zdo-  
 łali oni przybyć, a z nimi wójt i kilku gospodarzy. Tu  
 nastąpiła znnow rozrówniająca scena. Gdy tenże wójt  
 po wysłuchaniu mojej do niego przemowy i ogłoszeniu zmie-  
 szenia pańszczyzny, wskazał mnie i ułował ze brami  
 oświadczając, że jako starzyśc nie może, ale przyprowadził  
 tu zięcia swego, który miał idzie ożeryny bracie.  
 Jako dodatek do porwania bwaesnego usposobienia  
 włościan, zborę tu na chwilę, by opisać dalsze po-  
 stępy tegoż wójta i zięcia jego. Wtedy po rozbićiu na-  
 szem pod Tarnowem i ogólnej zamiasce wieść o tem do-  
 szła do Wojstawia, pnie unyshnie przybytego komro  
 chłopca z wsi sąsiedniej z wyraźnym dodatkiem, iż  
 nakaz jest ażeby radować, ten sam wójt z urzędu swe-  
 go, nakazał na pad na powieszkanie moje, z którego nie-  
 szczęśliwa żona wraz z matką i dziećmi schroniła się  
 do Wolbuszowy. Zabunek ten atoli odbył się potem, dosyć  
 był nagodny, skończył się na sukniach, kredensie i sp.  
 drobnostkach, bytło zaś, owie jako i gorzebnia wraz z pa-  
 pasem wótki, zostaty nieknięte, zborę tylko z izpi chwał  
 rozdzielono po między chłopów w sposób najporządniejszy  
 i najlegalnej. Co do owego zięcia, poszedł on z nami na

wyprawę. W Disiejgorze jako chłop, ubrany w pturczennicy wszedł  
jakoś uwagi otaczających nas chłopiów; a stęczywszy się później  
z nami, szukał sobie wraz rozmadzeini barwami, rabującymi  
mi po okolicy. Gdy w kilkanaście dni po tem wrócił do do-  
mu, ganił mocno ludziom wojtawskim, iż tak lekko rabunek  
odbyli. — "Mszak to tu — mówi — widzę i owce są, cacie i gorze-  
nia nie strusia! ho! ho! nie tak to moi siewy, gdzie im  
dziej rabują! — Ależ trudna była rada, byto już po wszy-  
stkiemu, muszato zalem już wszystko pozostać.

W parę miesięcy po tem z toku indagacji z moimi ludźmi  
wykryto się, że i ów się wojta, Marek Mazur, był z na-  
mi jako ochotnik w Disiejgorze, a więc znów wszedł roz-  
maz by go aresztowano jako hochferratera, i do Tarnowa  
odstawiono, gdzie też w tym charakterze 8 miesięcy przesie-  
dział. Tak więc wzięt on wszystkiego, czego w owym czasie  
wzięć było można. — Mylném byłoby urzeczanie, iż  
ci chłopci, przy powyższych oświadczeniach swej gotowości,  
już mieli zdawać na umyśle, boć gdy by tak było, najłatwiej mo-  
gli nas powigrać, zabić lub tpi. za co by im wotó zgotowy nie  
spadł. Nie! do dziś dnia jestem przekonany, iż oni szczerze myśle-  
li, w owej chwili; ależ jak masky zwykłe i po wszystkie czasy, zmi-  
ne i idące za większością, widząc nas upadłych, za bojąc się  
przy tem następstwu, jakie z tego wyniknąć mogły, nie mając przy-  
tem orewiszie ugrintowanego zdania i zasad, etatwosci, zmie-  
nity swe porządowanie. Na tych i tym podobnych przygotowa-  
niach i wybraniach, potężonych z niestybanem i trudnościami,  
z powodu owej burzy, reszto nam aż do zachodu słońca, po któ-  
rym to czasie zaledwo wydotabim się ruszyć, kilkoma wzami  
i sawian i w pochód. Było nas wszystkich czterdziestu kilku.  
Ja z moim bratem, jechałem w bryczce parokonnej, której Gu-  
miński powoził; a Wtobukowski siedział obok niego na końce,  
wiader ze śniegiem dał nam w oczy, ze światu widac nie  
było; wozu obłożonemu ludźmi z ciężkością, przebijaty się za  
nami przez lasy. Przyjechałszy do —

wsi Andry pod Radomyślem, staneliśmy na chwilę, a Kto-  
 bukowski zabrał do dworku by zabrać z sobą, z kumradź stróża  
 woz, i zjadł ~~nieco~~ od niego przyprawkę. Kostarszy przy  
 ludźmi, rozapiliśmy sioj z bratem do przyległej chaty,  
 by się zagrzać sokołnick. Chata, zastawiliśmy prożną, sytko  
 striesko w kłtywe płowose, które musieliśmy sami kłty.  
 sioj na ochotnika. Sierro po chwili wyszedł do nas  
 z za pieca przestraszona babca, nad która, mieliśmy  
 czeriwie karanie. Wiarusy nasi rozbiegli się, się po  
 chatupach dla zagrzanu się, a podobno już w tenrad  
 nie wazyły do nas powrócili. Tądzie dalej ku Tarno-  
 mu przez Radomyśl, Ławorkę, wszędzie było spokojnie  
 i cicho, konie tytko nora chrapały, zapodajac w omięgu  
 co ustowicznie nas wstrzymywato i podow opóźniato. Tak  
 dowlakaliśmy się do Jastrabki, gdzie zajeharowy do karow-  
 my, koniecznie popasali konie wypowato. Pomimo wszyst-  
 kiego, pomimo to, iż widoczna na termin s.j. na 2. godziny,  
 stanow uwm niepodobna było, bo jeszcze przed sobą, trzy  
 mile mieliśmy drogi nie straciliśmy otuchy; jedno  
 sytko nas trapiło, że nie znajac extutki wojennej, iaden  
 naszego dowiatu prowadzić nie potrafi, jeśli jwino  
 przyjezdziemy. W tej karanie dotarły do nas kilka  
 ochotników, a między innymi niejaki Gromczewski,  
 były oficer gwardyi grenadierów, jeszcze za wielkiego  
 Księcia w prowadzić, ale utwierd natogony, któremu  
 niepodobna się było powierzyć. Sakkolwiekbowi, nie ma-  
 jąc czasu do stracenia, dodawszy mu kontrole, z młode-  
 go Wilhelma Komera, zostawiliśmy na ich opiece ca-  
 ły ten tabor, sami jak byliśmy w orszerech, puszczajac  
 się naprzód, wiedy jeśli nie razem z ludźmi, to przy-  
 najmniej samoczwarzat stanąć na tras oznaczony. —  
 Od Jastrabki byli od karowmy zwanej Stevota, jaden  
 przyspieszonym kłudem, nie napotkałimy nigdzie  
 iednej przeszkody, wszędzie najinymniejera purnowata

ciężko, zymego ducha, w całym tego stowa znaczeniu  
spotkaliśmy nigdzie, ani z przeszłym bractwem ju-  
dzeńki, minawszy wieś Lissa, górę i dojechawszy  
do karczmy, stojącej na górnym wiośniacym od Widy  
Tarnowa, spotkaliśmy wozowym jezere amroka sto-  
jącej przed nim, wój ochłopów. Ci z nie do opisanego wra-  
żeniem i gnawem wypadli ku nam, i w jednej chw-  
li otoczyli nas do kolan, a było ich tam może 200.  
Siedmi pokrętyli za konie, drudzy pokręli nas  
szarpac i świążac z bractwem. Chcieliśmy do nich  
przemówić, ale gnaw był taki, że własnych nie styżeli  
stow. Nie wiedząc co powrac, otrwiedtem kurki  
dubeltówki chcą strzelac w 1/3 kupa, od czego wstrzy-  
mad mnie mój brat, jakoż i tu myśl wstrzymad  
mnie, że trudno było racynac powroć ludow, od  
mordowania ludu. Nie trawac noidziej, że gdy się do  
kolwisk uciży, wykazaniem im nowych kamizów  
dadać się uspokoić i na stronę nowac przeciagnac,  
nie szamocac się otwier bezpotrzebnie z tak przemag-  
jowac, silac, myślicielimy z bractwem, a ochłopi w tej  
chwili powiatakali nam w tył ruce. Wszakże słony  
Kłobukowski chcą się bronie dobyć z ranadrac sety  
lat, którzy gdy wypadł mu z ręki i stanac sztorsem  
wemiegu, sciagnięty gwałtownie z kolan padł na  
stężacac ielaro i wstrós przebit się niem, pod samim  
sercem. Zamiesiono go do karczmy, i na pot zymego p-  
tożono na stole, nas za nim do tejże izby prowadzono.  
W karczmie do której nas wprowadzono, zastaliśmy  
już kilku przed nami tamże parwacanych, a  
byli to ci co zabrawcy burmistrza w Pilińcu,  
tamżeży na miejsce zboru popsięzali. Siedzący  
na ławie ze zwinacacem ciagle w tył rękoma o-  
soryta maon ochłopów, bab i dzieci, brzyżac, orka-  
lujac i odgnazajac. Galy wokolwiek uciżo, za-

39

szliśmy do nich przemawiać, a tak jak jakaś przysta-  
pła do nas rozmawiać, że zdarzało się, iż kamień poru-  
szył; do tej chwili z coraz większą uwagą słuchaw nas  
pozepli, a niektórzy nawet stawiali nam pytania, czy  
wszem norty na stronie porobit chata, i co to za hurma  
myślenia z sobą, roztartojac przy nas trzech wj usterek  
uzłopników ubrojonych noskami strzelbami, i stróich iot-  
niery z karabinami kłoychesimy już sum zastali a  
kłoych snac przystano z Turnowa. Jważ na drodze przed  
karczmą, nie ustawał, ustoycelimy strza strzaty, Domy.  
śhiliimy się przez, że to nasi widocznegli. Porobit  
przy nas chłopi i żołnierze podexas tego porzeli do nas ta-  
godnie przemawiac, że nas w krótce rozwinia, że wieś, a  
i my im nic tego nie wyrzimy, żeby tylko nieco w.  
pliwosi, i. d. Wtem chata ce stroru coraz się abliat  
ku sieni, stoycelimy jakies supanie, uderranie i przekli-  
nanie, aż drzwi się otworzyły, i znowu całą hurma  
pieniwaca się od stosi, z tryumfem w puda do nas, i  
ercupiac i popychajac, prowadzila nas do sieni.  
Kłobukowski konajac prawie, leżał ciagle na stole,  
a iaden z nas zwiexanych, nie mógł dac mu pomocy.  
— We drzwiach zastajta mi jakas rozjazona  
baba, a przystokujac do mnie z myrami: A to ty  
wilku cos now chceš renac — uderzta mnie przsia,  
w drucz. Majac ręce zwiexane, za cota, odpowiedi pat,  
natem już z całej sily rojca, że się, aż zasoczyła, zaco  
znów zadudnito mi po plecach kłmanwieie xaxów  
chłopskich. W sieni otworzono drzwi na prawo, i  
po schodach w pahnisto nas do piwnicy. Tu zastajimy  
wzrostkich noszych rozbrojonych, porwixanych, a  
niekszonych i pokalistrzonych. Drzew moite okienko  
widzielimy jak kilku chłopów widłocy na moją, brysta,  
przed ku Turnowu pojechato. Bawy i chłopaki więjki  
ustawianie do nas przez okienko xagłwidali, i ruszajac  
błodem, to szukajac widłami, wymyślali niestworzone

przekleństwa. Od Towarzysztw naszych dowiedzieliśmy  
się dopiero jutka z nimi postąpiono. Gdy nadjechali  
ku Karzemu, i banda chłopów ku nim się zbliżyła  
było kilku, co chciało opór stawiać; stanowiący sto-  
lić oficer Gromaczowski, pierwszy rzucił broń w smię-  
a kontrolujący go młody Wilhelm Komar, chwycił za nią,  
ze tych co strzelać zaczęli, prosiąc nas młody Bóg,  
aby tego nie czynili, i bratniej krwi nie przele-  
li. Skonwity się więc na dwóch stratach, które  
swoją sztukę odniosły, bo chłopci, ilu ich tam było, o-  
skoczyli na bok, i z za rękta gtony wychylając, po-  
szli z nimi parlamentować, przyrzekając, iż jeżeli bro-  
ń oddadzą, im panów s.j. nas. Kto tam stał pierws-  
choć do tego, po dwóch strzeni nie wiem; to tylko p-  
na, że gdy broń rzucili, natychmiast ich porwano  
i do piwnicy wtrącono. Po parogodzinnej oczeki-  
niu, spostrzeżliśmy przez okienko zbliżających się kon-  
nicę, jakosi jeździeli za chwilę w powłoki chłopci do piwnicy  
by nas z samą broń wyprawać przed Karzem; tu uska-  
wiono nas szeregiem pod ścianą, a dowódcą dowod-  
ców, pod słowódźstwem podpułkownika Ludwiga  
rozciągnął się przed nami widok gościniec. Coś tam  
komenderowali, szyskowali, przygotowywali niemiern-  
stuga, a my stali ze związanymi rękoma i tył rekoma, ocie-  
kując co to będzie. Po między oficerami tego dowód-  
nie spostrzeżliśmy kilku znajomych. Między innymi  
mi byli tam i polacy, jako to porucznicy \* \* \*  
i Alexandrowicz. Takkolwiek nie byliśmy namo-  
aby który z nich drwiał w brzołę powinności swojej,  
co nawet ze związanymi rękoma i tył rekoma byłoby mero-  
sądkiem, uważając jednak honorowi wojskowemu, spo-  
strzeżaliśmy się, iż wcale nie pasterstwa i nadwignu-  
ze strony chłopów, miejsca nie było. Takoz-  
znalazł się pomiędzy tymi oficerami jeden, co rzeczy-  
wie tak rzeczy pojmonwał, a był nim baron Berliński.

V.

którego poznatem u mego srawajca, nieczereśliniego  
 Dominika Trejca, zamordowanego okrutnie w  
 Debicy. Gdy alboriem jeden z szwalierów, stojąc na  
 koniu przedemną, porwał woś rygnął, Berkingen  
 natychmiast nakazał mu milczenie. Gdy tak stojąc  
 zbliża się po chwili do mnie sztop i pułk, i cawyna  
 liję mi nie po swojemu, ja go ofuknąłem i wskaza-  
 tem na wojsko, w obce którego już wstawa chłopiska  
 nad nami wstawa; sztop cofnął się o parę kroków,  
 a podumany chwila odwrót pułk, i palnął mi  
 w głowę! Łałany Arwiz, posłanytem się pomiędzy obok  
 stojących kolegów, Tu cawęto się ogólnie milczenie  
 nas, w cawem tego stawa znaczeniu, pułkami i ce-  
 pami; a wszyscy w obce oficerów znajomych, i  
 Panów Alexandrowicza i \*\*\* Polaków! Po  
 tej straszance, z której kilku mozo pokolewanych  
 wadono na woz, resztę, a między innymi i mnie,  
 ustawiono śródkiem drogi; kowidego wzięt sztop i sztu-  
 ca postonek, wieszność, rękę, trzy mając pułk w drugiej.  
 Łalnierze po jednej i po drugiej stronie drogi u-  
 szykowali się jeden po drugim, a między nimi ofi-  
 cernie. Podpułkownik Ludwig przemówił do nas,  
 wskazując nam nabite karabinki, że który sztyko  
 na bok się woz, lub reche ucieknie, natychmiast  
 padnie trupem, i marce! marce! kłusem ku Tar-  
 nu. Tak sam byto, i z kowid się wzięty szty, że tak ony  
 i prowadzący nas chłopci ustawozęli kłusem koni,  
 nie wiem. To wiem tylko, że chce uniknąć bicia  
 i poprzekania przez chłopów pułkami, a przez żołnie-  
 rzy i oficerów pułkami, przedtem naprzód wy-  
 ciągniętym kłusem, nie oglądając się za siebie, a wa-  
 zy, przekleństwa i komenda oficerska, dochodziły mi  
 tylko szty. Złaskiliśmy tak, stojąc w chwili, dla  
 atapnia wiatru, nie wiem czy nam, czy komu  
 potrzebnego. Nie daleko Turnowa, na ostatniej

górze, koczano mi wsiadłi noc suntu pierwszego obywa-  
ła z okolicy, miejscowego Pana Worotyńskiego, kiedy  
Boya słusz, wniem, mając kamienie, w Tarnowie,  
chodł sobie tenie w przywrotnym interesie jenerze w wa-  
lic, stawa tego wienowem. Chłopi przystrzymawoy go  
przed karczmą, w krynju, strzymali Avam pod strażą,  
noc wstę, a teraz przystrzymawoy do nas, wicli do Tar-  
nowa. Chłop wiał jeden noc przedzie, straż, do mnie  
obrocony, a w ruku strzymoił lufę od jakiegoś zrabowania,  
strzelby; dwóch innych stanęto z tyłu za suntuami,  
i dopiero mi rozmawiał, cześni, pomiędzy sobą, a  
po cześni wracając, się do mnie, owas, lufę, grojąc,  
mi ciągle po pod nos, gójja miatam w tył ruce zwa-  
rane. Stuchając tych rozmów, tych groźb i wyzwa-  
sów do mnie wróconych, między któremi wymawiali  
mi, że ich scharatem wyznaw, do znów poddróżnieli  
jank do Tarnowie kresy się zjadają, barw, się, sylko,  
ktoniwja, się, sobie, poprzyjając kraw, i zjadają, zwi-  
rzyn, a chłop biesny noc nich pracownik mied,  
i staci za Drzwiami, pomimo wyzłkiego, nie  
możtem się wstrzymać od śmiechu. Tu zaraz przy-  
stąpił mi lufę do rębów, mówiąc: - Nie wyzwan,  
rębów, ty wilkę coś <sup>nas</sup> scharat zjesi, bo ci je tu zaraz  
wybiję, i co mi zrobisz za to? - Takkolwiek był  
to argument od hominera, nie trawtem stras,  
nawziatem solta, moję wymowę, siebie tych ludzi schar-  
caci; były scharile nawet, że mnie stuchali z uwagą.  
Tak zbliżyliśmy się do wieżanego Tarnowa. Tu  
nowa nastąpiła ośena. Nasza ludu, kyonów, ulic  
kón wyległa wyprzevir nas, wielu z wykościen-  
szych w mieście było ośenicie w tajemniczonych,  
z tych ratem kaidy po doznany narodzie niedo-  
stęgo wyburku, przycupnat w domu. Sam motto  
i najpodlejsza wesi ludnosci wybiegła noc do  
wiatowisko. Była to droga prawdzinie krynowa,



41  
plwano, ciskano błotem, wchulowano nas, jako rabusiów i  
stodzieji. W ulicy zwanej Brama piłniczeńska, naprzeciw  
nas w otwartym oknie, z fustką na drugiej dybucze,  
rozwiastł się Luksenberg, propinaktor Turnowski, znany  
z roku 1846. Z tryumfującym miną, patrzył on z góry na  
nas. Wtém zrobił się szmer jankiś pomiędzy tłumem, chto-  
pi zaczęli wołać, ścigać i topać kogoś; chcać się przy-  
potrzeć co to jest, podniosłem się na sankach, ale ude-  
rzony z tyłu fustką, wytorz, uswiadam rażemiony. Ten  
co go wygnano, był to dependent od adwokata, Kuna-  
szewski, który nie wiem z kąd się tam wziął w tej chwili,  
i zstąpił przez chłopów, i osadzony w więzieniu  
z innymi, wyśledził wniem najniebezpieczniej kilka  
miesiący. Zaprowadzono nas na rynek, i tu przed  
ratowaniem odwróceniem wojskiem i chłopami, orkaliśmy  
godzinę, jedni na wozach, drudzy na sankach, in-  
ni piechotą, a wszyscy zbici i zbrowem bronią, która  
się lada z wozów po bruku, wśród przekleństw, ska-  
lowań i krzyków rozjuszonych gawiedzi. Baron  
Berlinghien i to powtórnie obronił mnie od na-  
puści serwalikera, który obojętnym prutaszem odgra-  
żat mi, mówiąc, że miałem być Królem Galicyi. Nie-  
chaj mu za to będzie wesele, jako szwajcarski honor  
i cześć, co niedość przedstawiać się nad bezbronny.  
Wtém przyjeżdża rozkar, ażeby nas wiesić do sztokhou-  
su; wita hurma suzyta za nami; a w tej drodze  
obserwito mi się jeszcze kilka szturkanisów w gtonę.  
Przed sztokhousem ustanowiono piechotę w dwa szere-  
gi i kazano iść tym szeregiem. Łotnierze obrócili  
karabiny kolbami w górę, i miłe tupe wpu po  
gtonię; niewiem już, wiele takich rozkarów ode-  
brałem. Potem na ciemni, i spostrzegłem nad sobą  
prutasz oficera, który wotując hołt! wstrzymał dal-  
sze bicie. Dowiedziatem się później, że był to niejaki  
Biersfeldner, młody porucznik od Kirabyerów, adiutant

jenowit. Nito mi jest i temni stoję tu podziękowa  
bo jemu nieraprzeczenie zawdzięcam życie. Podniesi  
z ziemi, katarajac się jak pijany, wprowadzony bytem  
na pierzo w szokhanie. Tu na kuryturu dość długo  
jedacze rekac mowotem, iśód sbely i uragowiska ro  
juszonych, tak, że prawie prane, że stoni doryli, wym  
wiojone mi single, że przeremnie jui kilka noy nie  
spali. Gdy przysecht profos z Kluami, a ochorowacy  
Karnie, wtrouit mnie do niej, wraz z moim dowo  
ryszem Worczynokim, i dremi za nami zatrzasna,  
zdarwito mi się, że dostatem się do rajcu, a odurony  
siadtem na łozku, z arwixanemi rekami, nie śm  
joc stlugo z tych więzów się uwolnić! Worczynski  
dopiero po chwili wróciut na to moja, urragę i ro  
wiozat mi ręce. Kren skrepta mi na Swuray, i  
ytowie ponyakankirwoty guzy, że mowotem wyglada  
potwornie, pomimo to jednak, w porównaniu z drugim  
nie mogę mówić, słowc obronna, wysiedtem rekaz. \*)  
Po paru dniach oktoslanie zimna, woda, i smiegiem,  
wszystko wróciło do dawnego stanu. Subtrakowiyta się  
Lisiojgorska wyprawa, która, tu zgodna, z prawda, skredla  
zamierytem, zostawiajac reszte na jwórnij.

Co do usposobienia wtosian, tak u mnie jure u  
brata mego, że byto ono w owej chwili nie obtudne, na  
dowód dostaci tu jedacze wimienem, iż gdy minsty dni  
szatu, katorwali oni tego co uaymili, w gily przyseto do  
indogajeyi, do których ich posadzycano, nie na nas nie

\*) Tak stalec ktopi jessie w Lisiojgorsce byli niewprawni w rzeci i zabunk  
dowodzi, iż nietylko nie zamordowali nas, ale nawet ziojarek, 166  
któ i 52 dukusów w tloie, które minytem przy sobie, zostaty nie  
skanizte. Przekonany jestem, iż gdyby nie zachęcano ich do  
bicia, bylibyśmy zdrowo mysli, i byto by się skonczyto na  
tych kilka, co ich po rozbrajaniu posadzycali. —

VII.

zemdali; wydano, oros, przez mego brata deklaracyę, pi-  
semno, i onie jego zwrócili, wiekora, oros" winy skladajac  
na Klobukowickiego, o którym wiadzieli ze nie żyje, i  
na innych kilku zabitych, zamierzajac o rozdaniu  
kos, o przywiezcie, i o wszystkich tym podobnych, a mozo  
nowo przeprowadzajacych okoliznosciach.

Wielu zesi roku 1848 powrócitem do domu, ów  
wojt mój, Tomasz Szarama i ziec jego Marek Mazur,  
przysali do mnie z cnota, yromwidu, najzwerniej  
przeprowadzajac, i Atomauzac sie, ze obawiali sie od  
powiekszalnosci. —

Z więzieniem mojem i osadzeniem w Shtokhauzie zakończyła się moja działalność w sprawie 846 roku, a było to dnia 19<sup>tego</sup> Lutego tegoż roku. Nie moja jest rzeczą opisywać tu wszystkie wypadki zaszłe na ten czas w całym kraju; wypada mi tylko przytoczyć wytkniętego napróżno programu, w którym przewidywałem ograniczyć się na osobistych wspomnieniach, zdać sprawę z dalszego mego postępowania, podczas inwazyi, które różni różnie Tomaczyli. Jedni przez to się rozmyślają; inni idąc zwykłym trybem potępienia nieuczestników, inni zaś a to po największej części przez głupotę i bajeństwo; powtarzając za policją i figurami rządowymi, które nie mogą przyjąć chętnie moralnie zabić nas w opinii Narodu, ażeby przez to wprowadzić nową nieufność, rzucać hości podejrzewania i niezgody między nas, i tym sposobem doświadczać nadal od wszelkich przedsięwzięć tego rodzaju. Tym atoli przystąpię do tej nowej strony przedstawionego tu obrazu, niechaj mi będzie wolno w krótkości streścić w krótkości punkta najważniejsze, które w ciągu mego opowiadania głównie wysłowić chciałem, a te są: 1<sup>sz</sup> że wybuch r. 846 nie była to improwizacja ni z tam, ni z o tam, powstała w murze tak zwanych zapaleńców, gdyż od roku 833, czyli raczej od upadku rewolucyi, cały kraj pracował nad wznowieniem go. Partyzantka Kaliwskiego, pomniejsze działania tak emigracyi jako i krajowców; spiski ustawicznie odradzające się jeden na gruzach drugich, propaganda idei demokratycznej, na której spoczywają dziś niemal wszystkie państwa europejskie, propaganda ta, lubo wprawdzie niekiedy mniej rzęcznie i z przesadą, wtaśniczą, utonnością ludzką prowadzona, która jednak wale przychylna się do podniesienia ducha narodowego, jeśli nie w ludzie, to w średniej klasie społeczeństwa i weryfikata to że w dalszym postępie Epoki Spiskowej, ludzie najwięksi, najumiarkowańsi i najlepszej wiary z wszystkich klas narodu, począwszy od szlachty aż do wyrobnika udział w niej brali; a to nie tylko w części Polski pod Rządem Austryackim postającej, ale we wszystkich częściach.

2<sup>g</sup> że pierwotna myśl wybuchu przyspieszonego w r. 846 nie przysłała z emigracyi, bo Centralizacja Towarzystwa demokratycznego, jak to wyżej dotychczas faktami dowiodłem, odłożona go do dalszego czasu, czeka dopiero kilkoletnim kursem szkolnym przyspasabiać do niego wojskowych. Myśl powstania tego wysłała raczej od młodzieży w różnych spiskach skompromitowanych w Kongresówce, przechowywującej się w W. K. Poznaniu pomiędzy którą odnaczał się Dębowski. — Ta to młodzież poruszyła stan średni, która goręcej rzeczy biorąc, rozciągnęła na sobą, niejaki komitet zawiązany w Poznaniu składający się z ludzi najpracowniejzych, najświatlejszych i najumiarkowańszych, tej części Polski, a z tamąd dopiero ruch powstania rozszerzył się i do nas. —

3<sup>te</sup> Ze powiazawszy przekonanie jakkolwiek co do przygotowania w Hongroscowca przesada  
m. jednak co do poznanistkiego rzetelne; niepodobna prawie bylo, azeby Galicya nie  
dala im ręki bez wziezcia na siebie odpowiedzialności i hańby.

4<sup>te</sup> Ze wszelkie zarzuty i monstrualne potwarze pomawiajace nas o komunizm,  
demagogia, socjalizm i. t. p. brednie byly tylko niczym wymyslem ludzi nie  
chistych i politycy rządowej, powtarzanym przez głupców, samolubow Ap. gawied  
Bo jeśli orewiescie powstanie miało być oparte na idei demokratycznej, czyli lud  
woj. to ta nie przechodziła u nas nigdy granic, w jakich je dziś nawet Rząd naj  
absolutniejszy u siebie wprowadzają. 5<sup>te</sup> to do zarzutu, iż zanadto lekkomyślnie  
nie bierzemy na masę; w ciągu mego opowiadania dowiodłem niejednokrotnie  
iż do ostatniej chwili nie mieliśmy powodu sądzić, azeby też masę czynnie  
przecicho nam powstały, az do mordów i do rabunku, bo nie przypuszczaliśmy n  
gdy, azeby Rząd absolutny, posiadający dość sily, dopuścił się tego środka, roz  
paczki, rownie jemu szawemu, jak nam i wszelkiej organizacji społecznej nie-  
bezpiecznego. — Trzeba albo wtem przypisać to tagodnej naturze Stawiańskiej  
iż rzecz ta, na tem się tylko skonczyła, bo takowej poruszyć masę, jak je  
w ruchu pochamować. — Przekonany nawet jestem dotychczas, iż do ostatniej  
chwili Rząd sam owczesny nie był pewny, jak dalece musi się te machinacje,  
powiodą, świadkiem najlepszym ow Strach panicki, ow do szalenstwa dopro-  
wadzony zamęt i nietad pomiędzy wszystkimi władzami. 6<sup>te</sup> nakoniec  
chciałem dowiedzieć, i dowiodłem ze listek 8<sup>tych</sup> r. nie była to rabacka dziaćcina,  
nie był to wybryk pojedynczy, kilkunastu ludzi, ale było to dzieło wielkie  
ogarniające wszystkie z wszystkich klas społeczeństwa; bo ludo szlachta czyli lu-  
dzie możniejsi, starsi, wytrawniejsi, a przeto oględniejsi, w porządkach pinniej  
do rzeczy przystępowali. to Malej cesu bliżej wybuchu, wszyscy się do nas gar-  
neli. A jeśli byli tacy co na to wszystko zryłem spojrzeli, a nawet potępić nie-  
stworzone o nas roznosili wieści, to mogą powiedzieć śmiało iż nie znalazł się  
ani jeden co by stanowczo, otwarcie i odważnie, oparł się robotom naszym;  
a mieli do tego przę, lecz jak to wyglądało, wrzaski i szaję się przed tymi  
ludźmi, wprost od nich roboty nasze zaczynatem. Dla czegoż w tedy nie potę-  
pili oni miia otwarcie, nie odmówili śmiało jak na mężów przystoi,  
współudziatu w rzeczy niezgodnej z ich przekonaniem, a raczej woleli to zach-  
wać na później, gdy zbity, związany nie mogłem się im obronić. — Jko wie-  
more na ten czas, w samym jezuce porzątku, otwartem sekrem, a ucciwem  
wystąpieniem, byłbym się dat powrócić z łosa, na ktoremi raz wstąpiwszy i brnąc  
coraz dalej, cofnąć się nie mogłem. — a jeśli postępowanie moje, przy-  
szynito nie wiele do późniejszych nieszczęść krajowych, to mogą zape-  
wnić, ze i osobiste nieszczęścia moje a też i wyniki, nie mniej niż dotychczas

W przenośnych chwilach po uwolnieniu gdy okłonątem z przykrych wrażeń  
 jakis ta cała scena na mnie wywarła, nie upadłem wcale na duchu i rze-  
 czy za zupełnie straconą, nie uważałem; Sądziłem albowiem iż ponimo to że  
 nam w Tarnowie się nie powiodło, w innych miejscach pojdzie moje lepiej,  
 czekałem więc niecierpliwie, co tu z Turyj potknie. — Jedno tylko nie pokoiło  
 mnie nieco, a mój nie dądra, doczekać tego i według praw wojennych we

24 godzin rozstrzelają? może, jednak zapewnie iż sło mi tu więziej o cieka-  
 rności, o to żeby wiedzieć co się dalej stanie, a niżeli o życie. —

Kto nie przechodził przez podobne katastrofy, ten nie wierzy może, jaka ogarnia  
 tu obojętność na los własny, i z jak zimną krewią, oczekuje się spełnienia przetrna-  
 szeń; nie jest to żadna fanferonada, ale gdy na kensas byli mnie wywiédli na  
 na plac, byłbym to przyjęł, jak coś naturalnego i codziennego. Tym czasem minęto  
 kilka dni, a żadna wiadomość o tem co się dzieje w kraju, nie doszła nas nawet; aż  
 gdy pewien oficer znajomy Włoch Galateo wpadłszy na konstantę, stworzył  
 obietko do mojej kazi i powiedział mi po francuzku "Aeh, si vous saviez  
 ce qui se passe; que morte on a amené!" potem potrząsnął obietko  
 i poszedł dalej, zapewne paniesić innym tę dobrą nowinę. Była to pierwsza  
 wiadomość o rzeki dopoki nie dowiedziatem się bliższych szczegótów z kartek  
 przystanych mi przez postugady więziennych. Opisując tu, co się działo po mną,  
 na te wieści, byłoby zbyt cennym; lubo Dumieuc nie mi nie wyrzucato, bo czy mogłem  
 ja przewidzieć to wszystko? były chwile gdzie wyrzucato sobie, iż do tej sprawy  
 przytożyłem rękę, nieprzewidując nawet jésze że będa, tacy, co na mnie  
 całą odpowiedzialność za to rzucaci będa, jak się to później stało. Niespokoj-  
 nosi o żonę i dzieci i Rodziców, o których nie mi donieść nie umiano, nie  
 malo dodawata mi boleści; były to dwie ochropne, a ręki morabw jakich wtedy  
 doznawatem, nie dądra, się z nadem porównać. Widząc iż wszystko stracone, owta-  
 mym losie nie myślałem już wcale, niemając nawet wyobrażenia, jaki cała ta  
 sprawa obrót wczynie; czy nastąpi wad wojenny, czy bez wadu powiosea, czy  
 po prostu samordują w kazi; jak o tem głośno z umyśtu oficerowie na kury-  
 sarsu mówili, wydając rozkazy żołnierzom, ażeby, gdy tylko pobież, się te re-  
 belandy, rozyszkich nas wystruli i wymordowali. Stwożąc nawiasem, przekonany  
 jestem iż byłiby na pewno tego dokonali, w razie gdyby powstaniu Krakow-  
 szczemu udało się byćo Łajac Bochnią i zbliżyć ku Tarnowu; widać  
 albowiem, że wtedy mordowanie bezbronnych było jedyną strategią,  
 jaka pa stosowna, i godna wianano. —

W kilka dni później dopiero zjawit się, w kazi urzędnik od Normi-  
 syi Kryminalnej: Köhszer, smany mi już z poprzednich indagacyi

w domu w sprawie Goslara i rozkład oddania pieniędzy, zegarka i wszel-  
kich kosztowności, których według prawa więźniowi kryminalnemu mieć po-  
stanie niewolno. — I tak to dopiero powziętem przekonanie, iż cała ta sprawa  
pojdzie swych, droga, kryminalna; że przewidywałem, iż będą tu wplatały  
do niej tysiące wimych, znając swych, procedurę Austriacką, pewny już  
byłem ostatek, że proces sądowy przeciągnie się przynajmniej, jakich lat parę.  
Wkrótce też nadszedł Oficer z profesorem i nałożono mi kajdany na rękę i  
nogę. Oprócz tej niedogodności, do której w dni parę z stalowością przywykłem  
więzienie moje w Hochhausie było dość sносним, a wprawa której nabyłem  
już w czasie poprzedniego mego, blisko trzechletniego więzienia wezwowie,  
oznacza to, iż z potężaniem mojem dużo łatwiej przystąpić się umiałem, niż  
inni nowicyusze. Najlepszy tego dowód miałem, na moim towarzyszu Hosi-  
czyńskim, który nie sypiał, nie jadł i wydrwić' nie mógł z czego ja te  
wszystkie funkcje wypełniać mogłem; muszę tu albowiem nadmienić, iż  
czy to wskutek ulania krwi, czy z innej jakowej fizycznej przyczyny, ape-  
tyt miałem tak niezmącony, że nie tylko swoje, ale i jego poręca, zjadatem  
z woszczą gdy jedzenie dawano nam z traktjerami, wcale nicate. Tak powo-  
dowało, w miarę, jak uciszyło się na świecie, i ja też przystępem do równo-  
wagi, odzyskując w szelką przytomność i siłę moralną. — Ożeniłem tylko  
z Podziemach, oprócz tego że sija, nie dawano mi żadnych szeregów. Paki-  
holwach nie pokochał mnie to mocno, stomażyłem sobie to, kładąc wszystko  
na karb przeciętej komunikacji; nie przewidywałem nieestety! jaka była  
ta prawdziwa przyczyna. Niedługo po wyruszeniu naszym na wyprawę,  
doszły do domu, głuche wieści o rzdzi ołoto Tarnowa, niesłychana zio-  
na moja w raz z Matha, moja, (ojciec albowiem oddawna chorował  
chorobą, był już wtedy konający, i właśnie w owych dniach grozy 80  
letniego, przeciwnego żywota dokonał, co nawet data powoła, iż mylnie imie-  
szono go na liście zamordowanych, wydanej w Emigracji) wyjechała do  
pewnego miasteczka, o tny miłe, szukając kamie pomyślunku, jako w miej-  
scu o dlegtem o mil kilka od katru wydarzeń. Prucam pastone, jakim  
się to stało sposobem, że zamiast przywołanego schronienia, musiały te kobiety  
wraz z dziećmi matemi, schronić się w ciasnym douku przeciwnego mie-  
sczanina, i stało się że dzieci zapadły na szkarlatynę, przexembity  
się i w kilka dniach umarły! — aby to dwóch chłopczyków, jak anioł-  
ki, jeden truch drugi dwóchletni. — Niechcąc mi dodawać boleści  
sądowej, do moją wieścią, nie donoszono mi o tem wcale. Co więcej  
gdy w kilka tygodni, Zona moja zaledwie zdolała dostać się

do Tarnowa i wyszkota pozwolenie widzenia się ze mną, anielska ta ko-  
bieta miała tyle nad sobą, mocy, że tłumiąc w sobie żal takowy, która go  
przedemną, pomimo wielościwych zapytani moich o te dzieci kochane,  
ktoremi jej serce rozdzierałem. Można sobie wyobrazić, jaka walka, prze-  
trwata tu ona, między tym niewypowiedzianym żalem a przywiązaniem  
do mnie, — z której wyszła pomą, smiałą ręką, bohaterską odwogą,  
godną matek Spartanek, godną matek Polek. — Nęchając więcej powra-  
cać do tego dziś jeszcze, po latach tyle rozdzierającego serce ustępu, dodam  
tu jeszcze, że przeszedł rok cały, udymywała mnie Ona w takiej nieświa-  
domości; gdy później jak to opowiem, wywieziono mnie do Lwowa a Ona  
ciężką, stozona choroba, wśród najchropniejszych bólów fizycznych, pozostała  
w Tarnowie, gdy za pośrednictwem Sardu, powołano mam niekiedy do siebie  
pisywać, w każdym liście na natrętne moje zapływanie o Dzieciach, i o wszel-  
kie tychże dotyczące szeregoty, miała ona odwogę, opisywać mi je sa-  
mą ręką. Odpowiadzi te rozprawdnie bywały lakoniczne, co uważa, mo-  
ją niekiedy zwracało; przypisywałem to atoli tylko delikatności, z jaką  
Ona mi oszczędziła rozczulania, zbyt szeregotowym opisem; nigdy atoli  
albowiem nie przypuszczałem takiej mocy duszy, w wątku tej na poster-  
o fizycznie smępanej istocie; nie przypuszczałem też aby Bóg kmiotkierzył taki  
ciós ręką na nią i na mnie; lubo gdy narazie pastora spadła  
ni chwili nie sarkatem, poddając się tak w tym wypadku, jak we wszy-  
Ahtem co mnie dotknęło — Twój woli jego! Jesli kiedy dopemni się  
miara, a scala sprawidliwości Bożej przechylili się na naszą stronę, pocho-  
bian sobie iż tej tej miarowobawej Isoty wiodane do tyle też narzech Ma-  
tek: Polki nie mało się do tego przyczynia. Trzeba sobie wytawic kobie-  
tę starbego zdrowia, zdwojgiem konajacych dzieci przed oczyma, a z trzaciem  
co miało przyjąć na świat w kilka minutyj pirinij, by krótkiem swem ży-  
ciem bo tylko dwóchletniem powierzyć jej na piemi, hobicki, wymiana  
z domu, tutajacą się pomiędzy obcemi, a pnytom niemającą żadnych  
o mnie wtęści z powodu przeciętej komunikacyi z Tarnowem, z had  
tylko gtochy dochodził szmer, że tam już wszystko w pieni, wyciasto:  
Trzeba sobie wystawic istną Niobę, patrzącą na padającą, koto naj  
wszystkich, których kochata — a moze pmylnać każdy ze spelnita  
Ona do dna coraz boleści! Niech będzie wola Trója Pauc!

Pamiętam jak dziś, dnia 26<sup>tego</sup> Marca 846 roku, weszano mnie do pierwszo-  
go badania; nie daw w Stokhausie tak było petno iż nie było miejsca na tran-  
setarycz, przeprowadzono mnie do przeciwnielego gmachu szpitalu



wrojszowego. Wyszredtzy na drzwi zaciemnionej kapti, owsiało mię balsamiar  
powietrze wiosny, a była to wiosna tak piękna i wczesna, jakiej nie pamiętam  
w naszym kraju. Takby na wraźliwość ludziom z tej woli, od dnia owego  
najohropniejszej burzy i zawięzi, z którym zdarzaliśmy pod Tarnów i od kłosa  
strofy Lisiogórskiej 19<sup>tego</sup> Lutego, poczęta się wiosna zupełna; w Marcu  
to już zielono, jak gdyby natura wsłyszawszy spraw ludzkich, spieszyła  
czem prędzej poturyc tym nobierem, ślady przelanej krwi bratniej. Brzeź  
hajdan kłose nożem drwigotem, szydorski wózek kilku oficerów sto-  
jących na placu przed Stokhauzem, mimo których przechodziłem,  
pod eskortą kilku żołnierzy z najeżonemi bagnietami, dziwnie odbijał od tej  
wiosennej pogody. Wprowadzono mnie do kancelaryi: po Aotem siedział radca  
kryminalny Motawa, obok niego stojący piwo urzędnik Poliszor. Podam  
mi krzesło, a tuż po mnie stanął żołnierz z karabinem, sapionem ku obronie  
preświeternej Komisji, gdybym z rozpaczy chciał się rzucić na nią z jedyną  
gotą ręką, bo druga miałem skuloną. Po zwykłych uprzejmych pytaniach,  
pomyślano do szeregów. Mordując tego i gdzie zamordowano, a udając  
zupełnie o tem nieświadomości, poczętem całą twierdzę składać na tych nie-  
boszczyków. Kieratem się Eisenbach, dawny oficer polski (który istotnie  
miał dowodzić jednym Oddziałem powstania, a którego zabito) myślał  
mi, nie pomnę już kłose (z nieboszczyków także) szlachę Sawienia  
się pod Lisiogóra; ze ras' oddawna dochodziły mię wieści o jakimś powsta-  
niu, o którym mówiono ogólnie, a przeciw któremu Prząd nie przedsiębrał  
żadnych środków, nie będąc głębokim politykiem, wzdkiem najwinnie <sup>moją</sup> i kłose  
sama, tajemnie wspierać te zamiany, rada posyłać się Galicyi, byleby był  
cho paszkodzie Roszgi, tej wielkiej swojej rywalce, widząc o historii z jaką  
niechęcią jesie Marya Teresa Teresa do rozbioru Polski pomyślał, jak  
dawata przykutek Konfederatom Barochim, a w 1791 Prząd Au Arjachi  
widocznie prosegował ruch polski, tem takwój było mi porwizgić to przekonanie.  
Ze ras będąc polakiem, czułem się być oborożanym kłosem podobnemu weswa-  
niu, w imię Ojczyzny i honoru radości uclynie, nie mogłem wahać się sta-  
nąć na wezwanie Eisenbacha. Z kłose ras cały ten plan powstał, kto  
był pierwszą jego sprężyną, gdzie się poczynał i gdzie się kończył, odwo-  
tując się do dem do Eisenbacha, któremu gotów jestem każdej chwili resnać  
to na oczy. - Tomaszewie kłose w dawnej prawdzie spowidany sposób ucto-  
zone, któremu kilka arkuszy zapisano, zdawata mi się najspozem, jak  
w tej chwili obrać można było, a sadząc naprawdę, iż na dem nie  
nie byłko ja, ale i inni będą mogli się kłose, postanowilem sobie

trzymaj się go stale. Widząc iż w całym kraju uwieziono, jakie kilka tysięcy  
osób sądzonym iż Rząd widząc że z takiej wiktaniny przybyły porzywanych ustach  
pnie Umierc winnych i niewinnych wytręci mu trudno i dojść prawdy; widząc  
przytem jak rozdarł się umysł w kraju i w Europie, tylko mordami; pnieko-  
nawszy się na koniec iż wszelkie dłań niebezpieczeństwo minęło, bo cała sprawa  
upadła, rochce przecenie wywołai się z tego awbarada, a niewiedzącego  
harac', tam gdzie wшыsey winni, a karadem snouu porzucey prawa nie-  
winni, tedy oczyszcic się z zarzutów poned opinia swiata, po niejakiem  
czasie ptomnych i do niedoego niewiodznych indagaeyi, Lechce pokryc wsey-  
otko, altem tak zwanej taski. — Przekonanie iż nie ma dla Rządu imy dwo-  
gi, tak mure oparowato, ze odtąd cały proces ten obtrzymi, miatam soba za  
nie, i pewny bystem se mikonu p nad nie się nie stauie. — Takholwiek  
zdarszenie po'nijsze w r. 848 uochuły nad niepodziauuie, przerywając  
spokojny przebieg całej tej sprawy, przekonany jestem doład, iż bez tego  
nie mogło by się stać inaczej. — Przekonanie to nie odstypowato mię przez cały czas,  
i dla tego ani na chwile nie oddawatem się rozpaczy; a ci, co się widywali  
ze mną, w czasie więzienia, jako i koledy moi, co ze mną siedzieli, mi anowicie  
ksiądz Traszniak — ksiądz Jozef Nowakowski, Mawery Burzyński, Hieronim  
Farczynski, i inni, ktory jakholwiek posrednią czy bezposrednią, Azydnoc' mieli  
ze mną, niechaj mnie w tem zaświadcza. — Podnoszę, to dla tego, azeby dowiedc, jak  
mylnie i potwarcie bylo owe omnie wieści, jakoby mi upadłszy na duchu, ze stawać  
przy zgola z bojarmi, do sernan obserwiejzych pnyłkipit. Po skonczonym protokule  
ktory trwał kilka godzin bez przerwy, nie odprowadzono mię do Stholthausen, ale po-  
sokawiono pnie dwa dni w Szpitalu, gdzie takze w kenczas unakłono więzienie;  
było to z powodu Nolegi mego Worszynskiego, ktorego zaraleu cheiano wyginda-  
gować. Cztowik ten blisko 60 letni, najnie winniejszy bo do niczego nie  
należał, wyjechał tylko w dniu naszej wyprawy do Tarnowa, w przy-  
wadnym interesie; wrócił pnie chłopów na drodze i osadzony wrad ze mną  
siedział tak soba pnie pół roku. A ihuż to takich więzmi stauu, bylo  
wtedy w całym kraju? nie bylo miasta Obwodowego, ktoregoby nie za-  
mieniono <sup>wielki</sup> na daktai więzienny, gdzie pakowano jak stedi ludzi najrozma-  
itszych, winnych i niewinnych, ucieinowych i potriw; bogatych i ubogich,  
tak ze mierał po dwadziecia i więcej musiato się dusic w jednym przeryptym  
potroiku, a trwato to pnie rok cały, Zauim Sąd Pryyminalny Lwowski,  
na kenczas jedynie kompetentny do wadzenia spraw politycznych, wedlug wi-  
drimiaz, casstokroć, na chybit trafit, nie wybrał sobie, jakby z jakej sadzawki  
pewnej liczby ofiar potrzebnych mu do uformowania monstrualnego  
procesu owego, trwającego aż po rok 848. To też dzięki takiemu macaniu

na oślep trafito się nieraz, iż najmniej winniejszych ludzi sądzono jak najsurowiej za mniej znaczące przewinienia, gdy innym daleko winniejszym, udało się wykręcić rozmaitemi sposobami.

Cóż to za złote czasy były dla urzędników wystawnych ze Swowa na Hornis? Wyminalne do kosztliwych tych miejsc porapetunionych wyznaniami. Dykty, aranse, często gesty tapówhi, sypaty się jak z roga obfikości. Tak wyciecho na Swicie, ma swój punkt swrotnikowy, do którego doszedłszy już nie posuwa się dalej, ale przeciwnie porosaca na dół, tak biurokracya niezaprzeczenie w tych dwóch latach doszła do szczytu; były to istne saturnalia, piękne zapusty Meternichowskiego karnawatu. Z rokiem 1848 za to nastaty dwie postu i pokuty, alubo ocuchy roku tego nie zdaly obalic zupełnie całego systemu, zanadto wtorzonionego we wszystkie soki żywota, w krew i szpik Państwa Austryackiego, można być pewnym, że owe dwie świetne, owe dwie miodowe łała potwora tego prapadły już na wieki; jakkolwiek bowiem rzuca on się i konwulsyjnem wterganiem swoim niejedno w oko sobie potrzeć i wyrzucie jeździ moje, trudno aby kiedy stanął już na nogach i odyszał sity kłósem w szalonym owym tańcu, szafował nad miarę.

Opisywać wzięcie moje w Jarowie a później we Lwowie szeregowe nie będę widzę potrzeby; zotarsza gdy są to rzeczy dziś już znane i dokładnie opisane. Powiem tylko tylko iż oprócz bajdan, które były dosyć mi przykre lubo nie tak dalece, jakby się to komu zdawać mogło, było dosyć cenne. Na świecie powietrze nie wypuszczano mnie, wprowadzić wcale w Jarowie, bo też i miejsca nie było po temu; komunikacya ze światem miatem co dzień, przez rozmaite sposoby, co wiele ulgi przynosiło, a tak czas trzech miesięcznego wzięcia tamże, przeszedł mi dosyć szybko. O jednym wazniejszym epizodzie z owego czasu zapomniałem powiedzieć, była to wizyta hrabi Łaskańskiego, Wice-przesa Eubereium Sworoszkiego, który odwiedził mnie wraz z księciem Szwarcenbergiem (Fryderychem podobno) pułkownikiem od Kuzarow, w towarzystwie rozlicznej swity w której znajdował się między innymi komisarz cyrkularny Lesniawia Pan Łaskański przywitałowszy się ze mną, dość grzecznie, jako znajomym ze Swowa, oznajmił o śmierci niektórych znajomych, a między innymi szwagra mego Dominika Reja, kończąc rozmowę z dodatkiem "Patrz pan coście to nieszczyśliwa nasza rowolucyja narobili". Inymajże się wtedy na stanowiska zupełnej nieświadomości, odpowiedziałem mu na to: iż rewolucyja ta, o której

nie nie wiem, w żaden sposób nie może być moja, a wskazując na Les'niewicza  
 dodatem że jest ona raczej tych panów dziełem. Na to Łazański rzekł,  
 "A przecież Deboroski bywał u Pana" odpowiedziałem że nie bywał  
 a nawet gdyby i tak byto, to nie moja rzecz o tem Rządowi donosić, gdyż  
 ma On na to tych panów, wskazując na Les'niewicza. Gdy Pan Łazański  
 stwierdził że byto to moja powinność, odrzekłem mu z oburzeniem  
 iż do tego nigdy nie przyjdzie, arebym był demmeryantem. Książe Szwarc-  
 cenberg rozwiódł się długo, jak i on był dotąd przyjacielem polaków, ion  
 polską czapkę nosił (domyślał się że musiał stawić w regimencie  
 ułanów Austryackich) ale też przyjaźnił się z tą rzeką, którą nam podawał  
 chcieliśmy mu odpłacić sztyktem i truciizną. Nie wiem gdzie to szanowny  
 książe przyjaciel polaków wycałat i odpowiedzieć na taki zarząd niedo-  
 rzecany nie umiałem; powiedziałem tylko że nasza historia dostatecznie  
 dowodzi, iż Polak nigdy nie walczył podłością, na tem skonczyła się cała  
 rozmowa, która mi dała poznać poniekąd, jak takie wyższe figury  
 Rządowe na tę rzecz się zapatrują.

Około 20 Maja, kilkunastu nas wybrano i wywieziono do Szwowa, nie  
 więcej jednak, jak po kilku na raz, każdego na osobnym wozie pod silną  
 eskortą, odmieniając wozy na każdej Stacji. Podróż ta trwała, dwa dni  
 i dwie noce; na pierwszy nocleg stanęliśmy w Preszowie, gdzie nas u-  
 mieszczaono w kryminale, — k Preszowa nazajutrz dodano nam  
 straż twardą i żmęgo urzędnika, tudzież inne kasdany, pamiętam  
 okropnie czasne i ciężkie, tak że dobrze daty mi się we śnaku. Ponimo  
 so, nie traciłmy fantazy, a przynajmniej nadrabialiśmy winą. W transpor-  
 cie moim, jechał pamiętam ksiądz Morgenstern, drwiczszy poseł, młody  
 Bronisław Romer i Stanisław Kojowski. Przypnam się, iż doryć się  
 zadeniłem spostrzegłszy tego ostatniego; wiedziałem bowiem iż on do  
 niczego nie należał, a jeśli w ostatniej chwili dat się wieść o fałszu,  
 to nie sądziłem nigdy aby ludzi tak mało wtajemniczonych w sprawę, jak  
 On i młody Romer do Szwowa kwalifikowano; dawato mi to do myślenia,  
 iż odtąd Rząd na fałszywej jest drodze, a jeśli podobnymi ludźmi  
 zechce zapętnić wieściennia, to licza wzięni urosnie na tygunc, jeden  
 albowiem pnie młodość, a drugi pnie odmienne widzenie rzeczy, i upstnie  
 nie należał do kategorii tych, którychby sądzić i karać byto warto.  
 W Preszowsku stanęliśmy na obiad, w obery na przeciw jatacu księcia  
 Lubomirskiego; ten dowiedziawszy się o tem, przystat nam parę buk-  
 letki starego, doskonałego wina, aró do obiadu, zasiedliśmy razem,

wypiliśmy to wino za jego zdrowie, i nie pamiętam żeby mi kiedyś tak wino smakowało. Potrzebieni a nawet podchoceni nieco, przegwarzyliśmy parę godzin weselo, jakby gdzie w lepszych czasach na jarmarku w Dobrowy, po czym jechaliśmy dalej na nocleg do przemyśla, gdzie osadzono nas w więzieniu przorobionem z klasztoru Bernardynów. Więzienie to po brudnym ciemnym i okropnym kryminalnie Rzeszowskim, tak jakoś mi miśko wyglądało, jakby dziecięca zabawka. Celki malutkie, ledwie jakieś trzy krotki w kwadrat mające, ściany cienkie, otwiera miśko, woszytko to jakkolwiek dla otowicka wolnego i nieprzywykłego, zapewne wydatoby się okropnością; mnie jakies wcale nieprzykre robito wrozenie, tak, że prawie żał mi było jechać dalej, tembardziej gdy na noc zdjęto mi te owe Rzeszowskie kajdany. Thoro Swit jednak ruszyliśmy dalej. Z Przemyśla znów inny urzednik, imie wazko odprowadzalo nas; osadzono nas do krytych bryk furmanickich i pnykulo za nogę do bryki, samiekt ktas kajdany na ręce. Urzednik szedł ze mną, nie poune już jak się nadzwat, ale byto to jakies nieate cetero, ile mozności starat się ostadzić nasze potozenie.

W Moszczkach znów jedliśmy obiad razem, w Grudku stanęliśmy na kolacyi, gdzie już po raz ostatni pożegnaliśmy się z sobą, przewidyjąc iż nie przedko się z sobą zobaczymy. Ceta ta droga dziwnie przypominata mi, pierwsza moją podróż podobną, gdy mnie w roku 833 takre kiedy jako więźnia, wieziono do Lwowa, z matemi jednak odmianami. Wtedy bytem bardzo mlody; dziś pnybyto mi lat kilkanascie; wtedy nie zostawilem za sobą nikogo oprócz Rodziow i Kochanki, dziś zostawilem ja, jako Zone i Matke dwojga dzieci, ktore wtedy mnie matem ze zycja. Matke o kilkanascie lat starsza, majatek strajnowany na boskiej opiece krewnych i przyjaciół pomordowanych lub uniezionych, sprawe ktorej się poswiecilem upadla, a przeciwie zyto się jakos, i nie tracilem obrachy. O przyszlosć bytem dopie spokojny; przewidywalem że trzeba bedzie czas jakis odpokutować, ale żeby to miato być na dlugie lata, nigdy jakos nie mogtem przypuscic, odwrotuje się tu dowiadac dwa tych co ze mną wtedy jechali.

Do Lwowa przywieziono nas równo z zachodem Slonca, brama publiczności jak zwykle w tym czasie krapyta koto Watów; postrzegetszy nasze bryki obsadzone żołnierzami, mnostwo oob cwatem, bieglo za nami pod mury Karmeliton; nim otworzono brame, do podwórca, we ktorem mieliśmy wjechać, wychyliwszy głowe, powidziatem otaczajacym nas ciekawie, moje nazwisko. Wsiadlosy z bryki, kolegow podróżny nie widziatem

już więcej, bo ich gdzieś w inną stronę zaprowadzono. Dobrze mi znany więzienny dziedziniec, owe okropnie mure starego niegdys' Maxtoru, znajome twarze niektórych dozorców, przypominają mi żywo spędzone tu, niegdys' trzy lata młodości mojej. Po zwykłej rewizji, spisaniu rzeczy, pieniędzy i. t. p. więziennych formalnościach, wprowadzono mnie panna mi dokładnie drogą, na pierwsze piętro. Liczby bytem mocno, gdzie mnie też umieszczono, aż tu prowadzą mnie pod N<sup>o</sup> 20. Była to karnia odosobniona, tuż nad drzwiami, prowadzącemi do gmachu sądowego, mającego tylko, jedną, obok siebie karnię, napętnioną, samemi tylko stoczynkami; znana mi ona była z owego czasu, że w niej samotnie siedział Konstanty Stowkowski. — Nie raz w tedy rozmawiając przez otwór, albo pukaniem z ówczesnymi moimi kolegami, wiataliśmy się nad tym nieszczęśliwym, że tak jest odosobniony od nas i nie ma z nikim komunikacji. Łatwo sobie więc wyobrazić, jakiego doznaniem uczucia, gdy mnie tam wprowadzono, miałem jednak nadzieję, że przy takim natłoku więźniów, niepodobna ażeby dla wszystkich osobne miejsca się znalazły; nie przypuszczam albowiem nigdy, ażeby więźniów stanu, ze zwykłemi stoczynkami mieszano. — Także było moje radziwoście, gdy w karni tej zamknęto mnie sam na sam z jakimś chłopcem Rusinem, brudnym, rozroszczonym, odradzającym powierzchowności stodołajem. Na środku karni stała pryzma, a na niej dwa sienniki; tam to miałem ja w materskiej zgodzie, potoczyć się, obok mego towarzysza. Ponieważ było już dosyć ciemno, nie było czasu rozpatrywać się, długo; znużony podróżą, po kilkumiesięcznym spoczynku, bez namysłu ustąpiłem sobie trochę, wtaśną, pościelę, i wkrótce zasnąłem twardo; nozna rewizya mi przeraziła, mnie już, jak tego zwykłe doznawali nowiejusze pierwszej nocy. Gdy jednak rano po dniu rozpatrzyłem się, lepiej oholo siebie, gdy spostrzegłem tuż obok leżącego przy mnie rusina, doznaniem niewąganownego rosnętu i oburzenia, na takie postępowanie ze mną. — Takkolwiek nie szło mi tu wcale o obrazę szlacheckiej godności i traktowanie zarówno z chłopem, to przecież między chłopem uczciwym a stodołajem, między czystym a plugawym, zawsze wszędzie była i będzie, różnica. Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia, ponaglatem sobie, przecież to lepiej będzie, bodaj i z takim, żywą istotą, być zamkniętym, niżli samotnie, ock! bo ta samotność dala mi się już dosyć we znaki, podczas pierwszego mojego więzienia, miałem że znajdę tu sposobność czynić spostrzeżenia psychologiczne, a może wpłynąć na tego człowieka moralnie, dobrą radą i nauką. Po lepszej znajomości dowiedziałem się, że chłopisko ukradł

gdzieś wrowę, i już po raz drugi, siedzi tu w kryminale. Był to człowiek  
głupi, narzekał tylko, przeklinał, wzdychał i zawsze był ponury; raz  
tylko na dzień rozjasniała się mu czołoch fizyognomia, a to gdy mu jeść  
podawano. Na zapytanie moje po rusku: czy majesz ty uszy, odpowia-  
dzał mi najnainoniej, "majn budy / co znaczy po polsku usza, być!".  
Odpowiedź ta niemniej po uiszajęca, awtażna przytak blizkiem sąsied-  
ztwie, rozśmiewała mnie jednak, bo wystawilem sobie jak to stworzenie mo-  
w butach pociesznie wyglądać; chociaż jednak unrhngi skutku tej cieka-  
wości, na drugą, noc zabratem siennik z pryczy, zostawilem na niej  
całe panowanie memu koledze w raz z jego familią; sam potoczyłem  
się na ziemi. W nocy gdy opatrzył to Herker-Majster, zapytał  
czemu radziej z pryczy tamtego nie zrucilem? na odpowiedzi mojej, że  
nie miałem do tego żadnego prawa, gdy nas tu obu porównano; ho!  
ho! co za Demokracya, zadziwił się pan Herker-Majster. Pomogło to  
jednak o tyle, że na noc następna, przyniesiono mi, za moje pieniądze  
tільки osobne, a chłopca ubrano w czystą bieliznę, wytargawszy go za to  
porządnie za uszy. Niedziatę z tym chłopcem z miesiąc, dopóki nie  
zabrano go sobie szerszłowie, potem dano mi innego kolege, akademika  
Medweckiego. Od niego to dopiero dowiedziałem się niektórych szczegółów,  
tychających się wschodniej części Galicyi, a mianowicie o rzęsi w Horzjanie,  
o bezowocnym wybuchu pod Starajowem, pod dowództwem Teofila Wi-  
snińskiego, o więzieniach we Lwowie itp. Kilka tygodni zeszło mi z tym  
młodym człowiekiem najprzyjemniej, potem wypuszczono go na wolność.  
Dziwna rzecz że odtąd nigdy nigdzie z nim się nie spotkałem i nie o  
nim nie słyszałem. Jeśli mi mitem było mi towarzystwo z owym złodzie-  
jem, czemiś ono było wporównaniu z innymi kolegami moimi, których  
pomiedzy kilku, a nawet kilkunastu podobnych towarzyszy wpakowano.  
W kilka dni po przybyciu do Lwowa, wzywano mnie do indagacji:  
Referent mój Pan Pohlberg, zmiarzył mnie ciekawie od stop do głowy,  
oprócz niego i aktuaryusza jego Pana Drenig, zastatem w biurze dwóch  
świadkow z miasta Pana Engla, zegarmistrza i drugiego, którego  
nazwiska nie pamiętam. Protokół był kubek w kubek, taki sam  
jak w Tarnowie, tylko nieco więcej szczegółowy. Jeśli Referent badał  
mnie ciekawie, to i ja niemniej ciekawy byłem do niego, co on też wie o  
mnie. Taka pierwsza inkwizycja, bywa jako próba set, wysłup-  
jących w szranki zapadników; gdy jedna strona produkuje, co bytu  
dostać się, wybadać, to druga przeciwnie, co da się, zadać a jako

Kohwicz

Ktośbyk sity tu są nierówne, bo inkwizentowi stuią zrodła i wiadomości  
 powzięte z całego świata, a więzieni zamknięty i niewiedzący nie co prze-  
 cioko niemu swiadczyć może, musi wszystko na oślep dochodzić;  
 to przecież z jaką taką przytomnością i bystrością pojęcia, da się  
 mniej więcej wyrozumieć, czego się trzymać wypada; ~~ale~~ przynajmniej  
 symetradem, dopiero w dalszym ciągu badania, kiedy to nagromadza się  
 dowody i inkwizent umie z nich ręcznie korzystać, kiedy trafiwszy na pierwszą  
 nitkę tej kłamaniny, uda mu się ją wyznucić, to już stowa za stowem porze się  
 dalej wszystko bez końca; dla tego to prawnicy postawili za pierwszą zasadę  
 że w takim razie, ażeby przeczyć wszystko (prima regula fori: ter ne-  
 gare) i zaisie, nie ma tu środka: albo potrzeba wszystko przeczyć ry-  
 czaltem, albo wdawry się raz w potowierne zernanie, niepodobna będzie  
 wywiklać się z tego. Kto nie doświadczał inkwizycji kryminalnej,  
 ten nie ma pojęcia, jaki tam cada stówko, nierozważnie wypuszczone,  
 lub też ręcznie wyciągnięte, snuje za sobą, coar dalszy szereg pytań,  
 wniosków i zawihtani, a wszystko to jak mówię po omacku; bo któż  
 tam może przeniknąć; ile z tego wszystkiego wykręto już istotaie,  
 a ile inkwizent domyśla się tylko i jako rzecz wykryta, przedstawia.  
 Z tego to pochodzi se bywały wypadki, iż ludzie najkzszego charak-  
 teru, którzy zaraz po protokołie takim, życie sobie odebrali; se najbglejji prawnicy  
 anający na paucie wszystkie paragrafy. Ktośeni zabawiać się mogli, popadali w  
 najobserwujszs scenaiia. Póź dopiero powiedzio o kursach protoduszonych, brzy  
 drących się kłamstwem i wykrętami, uierwiających przepisów prawnych, a do tego  
 czesto, kwić nie mader bystrogo pojęcia. Czyi można drzwieć się nawet i wymagać  
 po nich, ażeby w sprawie, w którą wchodziło mnostwo osób rzej wiary,  
 poctego charakteru, lub statego ducha, mogli oni utrzymać się nie zachwianiaie  
 tak ażeby oni i sami siebie obronili i drugich nie potępili; wymagania takie  
 byto czyta utopia, w którą jednak muszę się przyznać samu wierzytem  
 mniemają iż wielkie owe utawienie jakie dawata tu sposobność składanu  
 winy na niedających, dopomocie wyższym; tak se jeśli przyjdzie do sąwadania,  
 to chyba tylko zafakt bezwisdy obrajnego wystąpienia, którego dalaic  
 byto niepodobna. Pierwsza inkwizycja utwardita mnie w tem, tem, i  
 mocniej widziatem, albowiem se dotad nie pewnego i stanowczego na jaw  
 nie wyszto. Gdy pny tem dodano mi towarzysza niejakiego Lisowskiego  
 ktoreu należał do sprawy tak Dwanej Karajowskiej; w której główną  
 rolę odgrywał Jozefit Niśnicowski, gdy od tegoz Lisowskiego dowiedziatem  
 się, że catta ta sprawa już jest ukonczona i pasadzona w pierwszej  
 instancyi, tem mocniej utwierdziło mnie se w mojem przekonaniu;



jakże abowim mogłoby wad tak spieszenie kończyć sprawę z Wisniewskim  
gdyby był wiedział o jego działalności i doświadczeniach, że namiętnie, nie pyta się  
mnie się nawet o niego, widocznie byto, iż dotąd trzymano się tylko wy-  
łączenie tych, których stapano na uctynku, pomijając zupełnie stronę  
krową i przygotowawczą. Stronę, że tak powiem duchową, całej tej sprawy;  
a może też se wytktem sekceją uczniom wszytkiego co polskie, nie  
pomyślano nawet, ażeby ta sprawa wzięła się do owej wysokości  
duchowej, i trzymała ją raczej do zwykłych burd szalonych. bez żadnej  
podstawy i wyrachowania. Pomimo wszystkiego dopominania się mego, żeby  
proces mój przyspieszano, przez całe kilka miesięcy, nikt mnie o nie,  
nie zapytał, podobnie mój w więzieniu w porównaniu z dawniejszym pod  
Drakoniskiem berłem s. p. Presenna, był o wiele srogszy, nasprzód sa-  
wsze mielom towarzysza. powtóre pozwalano mi ~~ambonować~~ ksiąski rekwi-  
zycje: po trzecie, na długie wieczory dawano lampę, wprawdzie nie do woz-  
dra karni, ale przymocowaną do tak zwanej wieży, to jest skien-  
ka szklanego we dwóch szwach, tak se światło tej lampy oświetało tę  
karnię. Na spacer wprawdzie potgodziny tylko wypuszczano mnie co dzien-  
nie. Wszystko to było celgi, których dawniej nie doznawatem. Tak schodził  
dzien za dniem, miesiąc za miesiącem, aż państwu dała 16<sup>ty</sup> Listopada pa-  
rolano mnie powtórze do indagacji. Teraz se poczęła się już wojna na  
prawdę. - Tak se pytań jak i parzutów, jako i zeznania moich odprowin-  
dzi, które wsitowatem ciągle starować, do wytkniętego powyżej programu,  
co raz widoczniej porównawatem, iż śledstwo kilkomiesięczne, wyprawa dło  
na jaw umiastów nowych faktów, które sądzitem iż dotana, w ukryciu,  
były tam szeregi, a nawet drobne szczególiki, niernane tylko osobom mo-  
żafajnszym: np. miedzy innymi wiedziano i ten fakt drobny, że do  
Krakowa na konferencyę z Mirosławskim, dostatem się Łapomocą 5 re-  
skich, ktorymi przekupitem policyanta. Oprócz tego se zarządow wy-  
mienionych mi przez referata, uzyskał protokółarnie, a po erdei ustnie,  
widziatem jak monstrualne powziął on wyobrażenie o całej tej sprawie.  
Bar wychodzący tu na scenę dziecia kowumistyczne, to znów szlachetko  
Polskie zachcianki, ukrywające się pod fałszywą maską liberalizmu. Zarzą-  
cał on nam iż tudzieliśmy tylko obywatelami chłopów, których nigdy  
na prawdę spisać nie myśleliśmy. Zarząd ten okatni, najwięcej mi-  
se rozsytek oburzał, bo mielom szlachetne przekonanie, o wytkości  
naszych Ławierów, i o niektamarem poswiczeniu, wszelkich mabe-  
ryalnych korzyści, dla sprawy, a był to zarząd, mowięc nawiasem.

pochodzący od jednego z najorymniejszych naszych Agentów, Franciszka Wolań-  
 skiego z Trosna. Cytowich ten wypadkowy w rodzaj obłąkania, czy zwą-  
 pienia, umiarkowanie nagadał niepotrzebnych rzeczy, umiarkowanie ~~usypał~~  
 zarzutów na mnie grudem, z których trudno by mi się, było wyłoma-  
 czyć nawet wtedy, gdybym był nie enat systemu obrony; wszystko to jednak  
 wybaczałem mu po chrześcijańsku, zarzutu aboli powyższego nie wybaczę mu  
 nigdy, zarzut ten oburzał mnie więcej, a niemi ow obłąpany o komunizm, bo  
 w oczach wrogów stawiał się on prawdopodobniejszym i kłamał do ich  
 przekonania. — Co do komunizmu, owego straszyla dla ludzi mających, kłó-  
 rom ci uami wrogowie exornowali, widzieli oni dobrze, iż nam go z dobrą wiarą zamu-  
 cie nie mogą, bo dążenia nasze nie wyrażały nigdzie z grania porządku społecznego,  
 nie sągaly pro za narodowość, wolność, równość, braterstwo, owe znane zasady przyję-  
 te przez wszystkie cywilizowane ludy europejskiej. — Na których z konieczności histo-  
 rycznej, kardes Prąd nawet musi się dzisiaj opierać, choć zyskać słowatę pod-  
 stawę. Zarzuty. krucizny, sztybetów, podstępnej ręki Urzędników niemie-  
 i oficerów, których rzekomo zwałiwszy na bal w Jarosławiu i potapawszy  
 na druczanie stycerki, jakie podobno powieś korespondent do gazety Augs-  
 burgskiej miał widzieć na własne oczy, kłóbały nasze miały wyklucić  
 sztybetami, opierano głównie na pojedynczym wydarzeniu, iż w Pilźnie  
 powstańcy zabili Burmistrza Martala, którego kłóba, odstymat, za  
 podburzanie chłopów; zabójstwo to, przypisywano mojemu rozkazowi,  
 a nawet jakaś kobieta zeznała, że mnie tam osobiście widziata, kiedy ja  
 właśnie w tej chwili, o trzy mile od Pilzna, jechałem pod Siwagóra.  
 Pomimo orewistkiej bredni w tym zeznaniu, musiałam stworzyć o to walnę  
 niestychanę i dopiero na mappie dowodzie, że w jednej chwili nie mogłem  
 być w dwóch miejscach, o kilka mil od siebie waległych. Odprawiając  
 kłó napasć, nie przeczyłem wcale, ażeby podobne pojedyncze wypadki pem-  
 sły, za nięgodziwe postępowanie urzędników, nie mogły mieć miejsca, tu  
 i owdzie, wszelką solidarność z siebie pracując. Oprócz zeznań rozma-  
 itych prawdziwych i najfatszywszych tego rodzaju, pochodzących pro cześci  
 z kłó woli, a pro większej cześci z prostej głupoty, lub też nieprzytomności  
 i braku sprawy, nie mało też było prostych denuncyacji i oskarżeń tak bez-  
 pośrednich na piśmie do protokółów zermnanych, jako też pośrednich,  
 zapowię plotek, na rzekań, przekleństwo miolanych na mnie, przez  
 rozmaite niezrusliwe wdowy pozabitych, Matki, siostry zabitych  
 i uwięzionych, które w pieroszy rozpazy, niewiedzieć kogo się miały  
 cześcić, a którym bynajmniej za ete niebiore, bo nie wiedziaty, co  
 czynity, a wółka boleść ich miata swoje prawa. — Organa

Organa Rządowe policyjne nie omieszczały, podniecać te narzekania, zwracając pro-  
to z siebie, cały ciężar odpowiedzialności na mnie, przy czym rade były dowiedzieć  
się, niejednego wręczótu, co do mojej działalności w tej sprawie. Demun-  
cyacji podobnych, pisemnych pochodzących niestety! od Obywateli! od  
szlachty, ludzi używających pewnego znaczenia w Obywatelstwie, polka-  
żywano mi kilku, i gdybym chciał, mogłbym tu nawet zacytować ich  
nazwiska, ale niechaj i im Bóg przebaczy. Byli to ludzie, którzy jako wy-  
żej mówiłem, przeciwnego z nami zdania, opuszczeni od Rządu i oddani  
w ich umiarkowaniu na pastwę wrojonego terroryzmu rewolucyjnego, przy-  
stąpili do nas w końcu zoryskwa, dziś gdy wszystko przepa-  
dło, nie mieli oni nic lepszego do czynienia, jak czeupredziej udać się  
do Władcy, by dobrowolnym spotknięciem nas, w ogóle, a mnie w szczególności,  
zamaskować przed Rządem, nawet ten mały udział, jaki  
wzięli w naszej sprawie, a przy tem dać folgę, długą tłumioną ze strach-  
u żółci, i pomóc nam za to. — Między innymi jeden z po-  
dobnych nieproszonych świadków zebrał pisemnie, jakoby go mój  
brat napadł z pistoletem w domu, żądając pieniądze, gdyż mój brat  
nie znał go wcale, a tylko ja sam byłem raz u niego, potrzebując  
aby mnie dalej odcotał; przydłem go nawet osobście nie widziałem,  
bo sprawę całą zataił etonom. — Drugi zaraz w pierwszej chwili  
li, gdy jeszcze w najlepsze rzeź trwała pod Tarnowem, wpadł  
do swego starosty, wraz z sąsiadem swoim, pewnym Panem Ba-  
ronem, i napłótszy kilka arkuszy niestworzonych rzeczy, prze-  
ciwko mnie, zakomizytłemi słowami "teraz jak słychać, rozpuscił  
swoją bandę pod Tarnowem, gdzie rabują i wsie palą." Pewien z ta-  
kich Obywateli ziemskich, uwięziony we Lwowie, jeszcze do większej doszedł  
doskonalsości, nie tylko nagadał on do protokołu że byłem u niego ~~z~~  
z Dembowskim przebrany i w peruce, a to gdzieś tam w Przerani-  
skiem, co było fałszem zupełnym, bo tego człowieka nie znatem nigdy,  
i dotąd nie znam; ale raz podstuchawszy rozmowę kolego w swoich pro-  
skno, sprzął samelodował się do sądu i wszystko co słyszał, zeznał  
do protokołu. Jest to fakt, którego moim może kto nie uwierzy, i ja sam  
nie wierzętem także, gdyby protokół ten, nie wpadł mi przypadkowo pod oczy.  
Takiich to niestety! miłośny ludzi pomiędzy sobą, obok najszlachetniejszych i naj-  
zacniejszych, mogących być każdej sprawy i każdego narodu chluba; takiich to lu-  
dzi, takich, którzy Rząd w zastępieniu swoim, podnosi do godności męż-  
czeństwa, sygnia jak z worka wyosi na kilka i kilkanaście lat nawet

gdzie tylko była, jaka bawi poszlaka. Czyż nie była to istna komedia? trzeba było być chyba ślepym lub upadłym na duchu, aż do głupstwa, by tego nie widzieć i takie wyroki brać na serio. Ale do rzeczy: z całego tego chaosu Zernau i raskarzeń wystawiających nie tylko mnie i kolegów moich, ale całą sprawę w najfatszywszej i świetle, trzeba iż było wydobyc koniecznie. Nie miałem jednak na tyle odwagi, ażeby wziąć tu inną rolę, przypołożyły w dawniejszych procesach, uważać wszelkie zernauia za sbrodnie, zdawato mi się, że jak tylko sbrodę od przysiężnego systemu obrony, jednym krokiem wyjdę po za ów cmentarz pomordowanych nieboszcyków, którym wszystkie role w tym utrojonym dramacie rozdane, to popetule sbrodnie; system ten cmentarny, którego jako najtego więcej na pozor i imi koleby moi iż uchwycili, przydymit iż do co raz większego zamętu, na czeu prawda i jedność sprawy, nie mało cierpiały. Miałano bowiem tak kierunek, jak całą sprawę, na pierwszych lepszych, najniewinniej pomordowanych, wystawiając ich, jako pierwszych bohaterów; uświerdzając przedto w rządzie mniemaniu, iż miał on szlachność karać ich pomordować, gdy natomiast przeciwnie, trzeba tu było wykazać, ile popetuitno niesprawiedliwości takim rycerstwem mordowaniem, gdzie na jednego winnego, padato kilkudziesiąt niewinnych, najspokojniejszych, i tak pnieśwonych rewolucyi całej, jak same wstępnie rzędowne.

Łatwo sobie wystawic, jak porządane byty Rządowi podobne zernauia; nie omieszkat on głosić przed światem, jakich to niebezpiecznych herostw powstania porabijano. Znacniejsze imiona tych ofiar, najniewinniej pobitych, występowaty tu, jako imiona pmwodników powstania. Trzymajtemu się, na stanowisku obrońnim, Referent mój zdawat mi nie jedno kłamstwo, zapisując jednak ciepłiwie wszystkie me zernauia; aż po kilkudniowej takiej kabuszy, występit on do mnie sprzemową, mniej więcej następującej treści: „Muszę zwrócić Pańską uwagę, iż jesteście na myśnej drodze, która cię do niczego nie doprowadzi; zapierasz jakba dobre nam znane, bronisz osób i zakrywasz je, gdy one same już iż do wszyśkiego przynaty, i Pana nieoszczędzają; rzecz w do kierunku i porzątku spisku jest nam dokładnie znana, to mamy na to bardzo ważne zernauia ludzi, których pan o zdradę, głupstwo lub słabość posadzać nie będziesz; porzynili oni widocznie w tym celu, ażeby Rządy, o istocie tego samochu oświecić; lubo to nie jest moim obowiązkiem, muszę Panu powiedzieć iż ludźmi temi są: Tysorowski, Mierostawski, Kosiński i inni w Pomańskiem, którzy jak najobozernie zernauia

którzy mieli prawo nadzienia władzy; a przeto umiemy się  
dawać nie mam ić dać od tego odwrócić. Przewidywałem ja, iż zeznania  
mojemu nie jednemu nie dogodzi; ale pytam ić: czy dowódca pułku, gdy  
kazał starsi szarżować na armady, ma się oglądać na to, że ten czy ów podko-  
mendny spadnie stamtąd z konia i czyż eżesita, owi podkomendni jego  
niepowinni byli na to przygotować, że gdzie drwa rąbią, tam strąski będą?  
czyż na to myślałem sobie skądąś umieć owi swem saufaniem, aby  
przy pierwszej lepszej sposobności odwołać mnie zdrajcą? tego nie przypu-  
szczałem! i to był mój błąd jedyny, że nadto będą pewnym swego bez-  
interesowności i poświęcenia, którego od kolebki prawie dawałem dowody,  
abybym mógł coś podobnego przypuścić. Sądrać po sobie rozumiałem, że  
tak jak ja przyjętem zeznanie Mirosławskiego, lubo z niejakim podzi-  
wieniem w pierwszej chwili, ale nigdy, ani na chwilę z podejrzeniem,  
tak i ci, co ić o moich zeznaniach dowiedzą, zdziwić się może w posrochu,  
ale przecież stęj woli nigdy mi nie przypiszą. Pomyliłem się w tem  
nie! i boli mnie to, doświadczenie; ale tak się pomylił każdy, co będzie  
sobie przesądzał ludzkie poświęcenie. Łatwo to było tu jedynemu, za  
dobrych czasów, dopóki się przyzwość usmiechata, zermować słowami;  
łatwo nawet z pataszykiem w rękę po starcu się się na konia, ale  
gdy przyszło pnieść mudy i męski wzięcia, gdy przyszło nie pnieć, ale  
żerzyć, ale wercać i głową popracować a już pracować w skrytoci,  
bez rozgłosu i blasku - dla sprawy, to odstąpiłi mnie waleczni żoł-  
nierze, poszedłem sam do szarży, a z tyłu zaplecami już po wstał  
gwar i szemranie i słowo okropne: "Zdrada" słowo niesłychane  
znane w Polsce i owsto wywane, przesyła serce moje! O! nich  
Wam Bóg to nie pamięta! . . . . to ja darono przebaczeniem. Im  
bardziej rozmyślałem przez te trzy dni, tem mocniejszego nabierałem  
przekonania, iż tylko smiałem wystąpieniem postawić murna sprawę  
te, na wysokości sprawy narodowej; a pnie to wymusić dla niej  
od rządu poszanowanie i ludzkie obejście, czego drobiazgowymi i krow-  
liwymi wypierantami nigdy nie osiągniemy; gdy przy tem spisek  
już upadł, wybuch się nie powiodł, i na tej drodze nie już nie da się  
zrobić więcej w tej chwili, i rzecz wsta należy do historyi, nie było  
się tu nad czem namyślać dłużej; przeciwnie najmocniej byłem  
przekonany, że jest to moje ostatnia ustuga, jaką oddać mogę  
krajowi; a że mam to w naturze, iż nie nie lubię czynić na potory,  
prowizjem zaurar przysłać do Żeznani jak najobszerniejszych

z wszelkimi szeregami z których cała sprawa zobowiązuje z najpewniejszą, pra-  
wdą wyjaśnioną; postanowieniem zernania moje z czasowych pojęć in-  
kwizycyjnych roznieść do wychości opowiadania historycznego, rewolucyj-  
 roku 1846 r.

Taki to, a nie inny cel był, mego postanowienia. Zastępnym sobie było  
w myśli szanowanie osób, o ile widziałem że dotąd nie są uwięzione, albo ká-  
tali, które nawet w razie Amsterdą, która dawno pnieo dywatem, mogłyby być  
od niej wyłączone, lub przynajmniej losu pozbawione. Czy ta moja polityka  
była dobra, czy zła, mądra czy błędna, zostawiam sąd czytelnikom; to było  
zapewnie ich mozę, że nie było w niej ciecia samolubstwa, ani stałości; a ra-  
czej przystępuje do niej, miatem najwęższe przekonanie że wypełniam  
tu czyn wielkiej odwagi i poświęcenia dla kraju.

Wierwany po trzech dniach do Biora, z czego od wstępu w którym prowadzia-  
tem iż widząc na jak mylnej drodze znajduję się sąd, w ocenianiu naszej spr-  
wy, przystępuje sam dobrowolnie do reżman' otwartych, mając za uchybienie  
tak rotasnej godności osobistej, jak sprawie której stwżytem, i która tu zastę-  
puje, gdybym nadal, trzymał się wybiego'v negodnych kakiej sprawy. Od-  
szedł protokola moje szty już bez pmerwy i prawie bez żadnych zażytań  
ze strony Referenta, jednym ciągiem przed trybunę niesigce, prawie codziennie;  
przybrałszy charakter prostego opowiadania historycznego. Dopiero po  
ukończeniu tej mojej powieści, wystąpił Referent z rozmaitymi zernania-  
mi, pniecia mnie poczynionem, tak pniez wpiśtawizniom, jako innych  
swoich i denuncyandów. Było tam nieco prawdy, ale większa część  
fałszu; utwierdzitem się z tego w przekonaniu że gdybym był powzedł  
przy obranym z początku systemie, (jakkolwiek koniecznym, przy spiskach  
niecałkiem wykrytych, to w sprawie jawnej doprowadzonej aż do otwar-  
tego wybuchu, nie byłoby mylnym i nieostoiwym, ale widlec dla siebie  
szkodliwym.) byłbym się zaplątał w taki labirynt kłamstw i wykrystw,  
byłbym sobie tak zwióztał rze w obronie sprawy (bo jakże byłoby mo-  
żna bronic rzeoz i wyswiecec jej prawdziwą stronę, zapierając się zupeł-  
nie wszelkiej z nią, solidarności) że nie tylko sam nie mogłbym wybrnąć  
z honorem, nie tylko innych nie mogłbym być obronic z najdziwaczniej-  
szych występów i zarzutów, które na nich wkładano, ale musiałbym ich  
wplatać koniecznie, jak to nie tylko mnie profanowi przytrafić by się  
mogło, ale przytrafiło się pierwszym prawnikom i koryfeuszom intelek-  
tualnej prawniczej kraju. — Między innymi z rozmaitych zernan'  
mylnych czy kłamliwych, utwierdono sobie przekonanie, że w ruchu

tytu

tym ogół szlachty wzięt udział nadzwyczajny, że pieniądze wypaty się nam  
sąsiedzi, że najznakomitsi Obywatele <sup>jak</sup> np. książę Sanguszko i inni, nie  
tylko własny swój, ale i srebra i klejnoty złożyli nam w ofierze i z ręk naszych  
wszelkimi sitami popierali. Coż z tego naturalnie za wniosek cherata wy-  
nieść biurokracya? o to mianowicie, że szlachta, w której jedycie spory-  
wa narodowość, iż której płyną wszelkie rewolucye, gdy nie dano się wywrzeć  
do nogi, miszając do reszty materialnie, odebrać jej przywileje, skasować  
pańszczyznę, podkopać wszelki wpływ na chtëpów i wystawić ją w oczach  
Przed wieki jakie indyjskie paryga, niegodne żadnych praw ni istnienia.  
Czyliż nie było to moim obowiązkiem, wyswiecciem rzetelnej prawdy, i sta-  
nowiska, jakie szlachta w ogóle względem rządu i państwa, odwrócić od  
niej, zacięte przeciw biurokracyi, i ile możności starać się, ażeby  
gdy już i tak tyle niewinnie wymordowano, do reszty nie przesła-  
dowano i nie niszczone całej owej klasy narodu, która jakkolwiek  
w rządu naszym, według wszystkiego co wyżej wskazałem, w ogół-  
ności brata udział Staby, potowiczny i prawie wymuszony, to  
przecież stanowi dotąd główne jądro narodowości. Co do owych  
sum bajonickich, któremi rzekomo mieliśmy rozrządzać, przynajmniej  
iż oprócz ogólnego celu wyświeccania wyświeccania tej rzeczy, z prawdzi-  
wej strony, miałem i ten cel osobisty, ażeby zruć z siebie podejrzanie, ja-  
kobyśmy gdzie fundusze publiczne zapniepacił; dla tego w tym względzie sta-  
ratem się ile możności najsumienniejszy rachunek, co pewne przykre nades  
miało dla umie następstwo. —

Pewien zacny Obywateł, pan Stanisław Fikauer, ofiarował nam był  
3000 reńskich; summy tak znacnej nie chciałem przejąć, nie spo-  
dziewałem się nigdy przytem, ażeby przy takim natłoku winnych i wzię-  
zionych — okoliczności, wszystko tak surowo — aż o to zacnego tego oby-  
watela, w skutek zernania mojego uwieziono. Dotąd jeszcze, gdy sobie  
to przypomniałem, żałuję iż się tak zapuściłem, a żałuję tembardziej; że utwierd-  
tem z prawdziwym poświęceniem, poddał się losowi, ani słowa nie sarko-  
noszy, na umie za to. Był to presła, orydy wypadek, którego przewidzieć  
nie mogłem tembardziej, gdy w zernaniach miał wiele innych osób po-  
szystem, których przecież nie się nie stało. O ile wiem przynajmniej, oprócz  
tego wypadku podobno byłko jeszcze jedna osoba z tego powodu uwiezio-  
no, a to dla tego jedynie, iż wadliwym, iż jest ona już wcale skompro-  
mowana, a takich nie wstrząsałoby potrzeby oszczepać. Był to niejaki  
gorzałuch <sup>2</sup> Ukreński z Dzikowa. Inni wszyscy, jak to już powyżej

mówitem, mieli otwarte pole do obrony, bo nikomu w ocy nie stawatem, co  
 jedyny, mogło byto stanowić dowód prawny, a i to niecasy, ale tak zwane  
 pót dowodu. Musze, ka wyznać iż zoiętką chęć amatem, wszystkie moje  
 zeznania, kadeuu w ocy powiedzieć, bo uniennatem iż tym sposobem pokazę  
 im, iż nie są to potęzne oskarżenia, i byłbym to nawet czynił, gdy bym był  
 przypadkiem nie dowiedział się, na jakie pnrto naraziłbym się niebezpie-  
 czeństw. Po skonczonej indagacyi, dano mi swydaty truhdnowy  
 czas do wniesienia ostatecznej obrony; prositem aby mi pozwolono  
 ją samemu spisać, mogę zaręczyć iż nikt może, do owego czasu, nie  
 wypowiedział tyle gorzkich prawd Przędowi, co ja w tej obronie, jako i w całej  
 mej indagacyi wypowiedziałem; winy z siebie nigdzie nie zrucaję, przeci-  
 wnie z innych ją przyjmowatem; zgodnie z prawdą wyznatem, że współ-  
 nie z Deubowskiem, bytem całej tej rzeczy sprężyną, w czeu zgola sam  
 Referent mię upominat, iż sanadło się naradzić; o tasę nie prositem,  
 a nawet przeciwnie wyrażnie powiedziałem, iż miałbym sobie nie tylko za  
 najwęższą, barę, ale za osobiste uchybienie, gdy bym miał być w czeu=  
 kolwiek lepiej od innych traktowany; nakoniec skonkludowatem, iż  
 gdy teraz po otwartem wyjaśnieniu rzeczy, Prząd ma już wszystko pnu  
 czynna, gdy widoczne jest z tego, że spisek ni niejszy, rozbity zupełnie  
 należy do historyi, i żadnemu już nie grozi niebezpieczeństwem, gdy nadto  
 według zdania mego, Epoka spisków doszedłszy w ubiegłym roku,  
 do punktu kulminacyjnego na dal upadła, a naród odlat na zapewne  
 na inne nowe jakieś wstąpi drogi, nie pozostaje nic Przędowi, jak Aktem  
 łagodności zatrzeć choć w czeu tyle błęsk zadanych Krajowi, i ztagodzie  
 opinia, Świata, jeśli byś miała honowanie nastąpić kara, niechaj spa-  
 dzie ona raczej na umie, jako najwismijszego, a nistli miałaby dotykać  
 ludzi, po większej czeu obataunconych, weię gnieńskich prawie mimowohie,  
 którzy niepotrzebnie tylko męczeństwem wojem nie przestana, jestryć  
 tyle ran woiężych Krajowi zadanych. Też kudy wozobniej czeu później  
 abta tej inkwizycyi wyjdaz, na jaw, kto je czytać będzie, enajdra sam  
 co do słowa to wszystko, co tu powiadaui.

Gdy pnykoncu 847 r: na moje żądanie Gubernator hrabia Stadion  
 odwiedził umie w więzieniu, wszystko to powstonytem mu zasługując  
 sobie wyrażnie, ażeby nie sądził on, iż dla tego takie obzorne zeznania  
 zrobił, by pnrto sobie jakowe tasę okupić, że raczej wymawiam  
 sobie ażeby umie takowem niehanbion. —  
 Rozmowa ka moja ze Stadionem dosyć obszerna i długa, której  
 z wyonowa, jako nawet nie wiem z kad mi się na ten czas więsta,



przedstawitem mi cały obraz kraju, wszelkie nadużycia biurokracji i stan  
naszej sprawy, o ile wulkie na nim zrobita wrazenie, drzykowal mi za te  
objawienia i zapowiad iz nie omieszka zrobic z nich dalazy wyitek. Stoz  
i woszytko co miatem powiedziec, by raz narozcie objawic, zgodnie z moj  
sumienniejrzq, prawda, i postypowanie moje i onego pobudki, powstarram  
raz jezue, iz sad o tem zostawitem karcemu, nie narzucajqc nikomu me-  
go proekonauia; wtem dobrze ze zbledzie mogtem, nie jestem tak za ro-  
zumiatym, aiebym miat sz za wielkiego polityka, wiem tez nie mniej,  
iz w polityce najwiktisi ludzie nawet, bledy popełniiali, do tego tytkom  
gdy sz nie przyznam, aiebym uczynil tu cos w mojem proekonauie zdro-  
żnego lub w cziem kolwiek przeciwnego, obowiazkom honora, i miłosci  
Ojczyzny. —

Gdy wieš o zemanach moich dozta do wycznio, ktorym nie omieszkam  
przy indagacyach, w najfaskrawoszych barwach malowac, to moje po-  
stanowienie, aieby przy to nakłaniae ich do wycznia, przytem nie  
obeszto sz bez nadużycia mojego nazwiska, gdyz wiem dowodnie, iz  
nie jedno cytowano jakoby ode mnie pochodzilo, o czem mi sz nawet nie  
šnito, gdy wieš ta poszta z Karini do hadni, a z tamtqd i na swiat sz  
wyddzyla, gdy wiały ja w opiekę kobiety, policya rządowa, rada z tej miłej  
broni do kucia intryg; narozdz, urzta ona do bajermych rozmia-  
row; jedni mówili ze wyrobitem sobie Amnesyę i wyštaie do Ame-  
ryki, inni ze, ze strachu przed szubienicq, wygadatem woszytko, inni  
narozcie, ze jako demagog nie mogqe już innym sposobem szlachty,  
chca ja oddac na pastwę Przędu, słowem nie byto szbrodni. Woszytko  
mi nie przypisywano; oczerniac mnie, potwarzac, deptac wopi-  
nii narodzi, nato sz niejaka moda, ogólna; wiem wypadki ze  
wiczniowie, ktorych nie tytko nigdy nie znatem, ale nazwiska  
ich nawet nie tyzratem, wiałali sz przed drugimi, ze ich po-  
pitem. Siedzac jak rzektem powyzej, w odosobnionej karni, z moj  
spokojniejszem sumieniem, nie miatem nawet wyobrazenia, ze  
jestem owym koxtem ofiarzym — na ktorego tyte posypato sz nie  
narozcie, w miarę dopiero, jak po szwirozonej indagacyi szmieucano mi  
towaryszow, jako tez z wiešci szyszanych ze swista; podczas woszytko odwie-  
dzajęcych mnie kobiet, dowiadzywatem sz potrochu woszytkiego. —  
Łatwo sobie wyobrazić, co sz ze mną, drzato, bronie sz nie byto sposo-  
sobu, bo jak wiadomo przy tych woszytkach zawoze w obec urzędnika,  
zaledwie ukradkiem można byto szacic słow kilka, z ktorych  
kobiety

kobiety te nie mogły dojść prawdziwej istoty rzeczy, potępiały coś niecoś  
jesure większe smutny dziwolazgi, pomimo to że Referent mój widząc tę  
moją torturę wewnętrzną, miał tyle ludzkości, iż pozwolił mi raz otwar-  
cie wypowiedzieć powody i cały sposób w jaki postępowatem; nie przymiały  
one i tak mej myśli, a czego rzekomo tagodnie opinie, przeszyły przed  
światem fakt orewisty; pmu co jesure w większe podawały unie opia-  
nie podejrzeń, skoro wstydzi się i zapieram moich uszynków. Dobne  
to powiedziało, strzeżcie się od myślaciół. Wypisać zaś wszystko co je-  
dynie mogłyby mi było dopomóc, pomimo to iż wszelka łatwość  
była po tem, nie mogłem z nawlekającego powodu. Zaraz w początkach  
pobytu mego we Lwowie, napisatem był kartkę matce zaurazę, i tyżę się  
tylko spraw familynych. Wkrę cheiatem podraz więzły, oddać mej brato-  
wej; urzędnik spoznigt to i kartkę odebrał, wskutek czego zaprzeczono mi  
w wszelkich odwiedzin; emu drony tem, że jak zwykłe niecierpliwy, pospie-  
sztem się z daniem słowa Referentowi, iż odtąd żadnych kartek ani dawać  
ani odbierać nie będę; fatalne te słowo pospieszenie wyrzeczono, uagnity  
mi niemożliwem wszelkie dotkliwe wytłomackenie się na piśmie; ledwo dopiero  
na parę miesięcy przed uwolnieniem, gdy miałem towanyższą korespondować  
z żoną, Mateką Tronakowską, podyłowatem jeemu co cheiatem pisać w świat,  
a on pmu żony podał dalej; było to jednak za późno; opinia sanacka  
była już napompowana, a żeby dano się tak łatwo naprawie. Żona moja  
ciężko chorą, ledwo w jesieniu w 847 r. jechała do Lwowa, tutaj nowego ro-  
dzaju, erelkafy jej katuse; szmerstwa na mnie uiolane dochozdity do  
niej żony, kobiety, żony więniów napadaty jej z najokropniejszemi ryganiów-  
kami, bez żadnego miłosierdzia, ani rozględu nateruę tak niwyrzoli-  
wej kobiecie, doprowadzity one do tego że je w śmiertelną, wprawity cho-  
robę, i żeby nie ojcowskie starania zupełnie bezinteresowne częgo-  
godnego dohtora, Wicentego Petrowicza, byłaby ona niezawodnie  
życiem preceptacita tę żrogą nieładzkość. —

Taka to była nagroda za wszystkie cierpienia, za całą poświęcenie i za  
bezważdne oddanie się moje, smiataożrec mogę duszę i ciałem tej  
nieszczęznej sprawie, bodajby nikt takij nie doznał nagrody. —

Tym czasem sprawa szta swoim trybem: więzniów podielono na  
kategorie, według miejsc, w których zostały zdarzenia; po ergroszy od  
Listopada podobno roku 846 ciężko ogłaszano wyroki mniej więz  
stogie i wywozono rozmaitych ludzi do Berna, im więcej sta-  
zywano takich, których miałem przechować, ze udziat ich

ich był bardzo ograniczony i mały, a skazywano ich na długie lata wię-  
zienia, tem mocniejszego nacieraniem przeświadczenia, że wszystko to było  
tylko do chwilowego terroryzowania tłumu i musi się w krótkie skończyć  
amnestya, jak zwykle kończą się takie sprawy. — Gdyby to bowiem było się  
konczyło na kilku lub kilkunastu najmniejszych, to byłaby to kula kon-  
sekwencya, — ale trudno było przypuścić, żeby kilkuset ludzi, pro-  
wickiej części niewinnych i tylko śbiegiem okoliczności wplątanych, musiało  
na prawie kilkanaście lat trzymać w zakamieniu. —

W ostatnich dniach lipca 1847, razem z moim obojczykiem i moim bratem z którym  
na ten czas w jednej karczmie mieszkaliśmy, spakować rzeczy, i wywieziono  
nas do innego więzienia, do tak zwanych: matych koszar, na Słotkiew-  
szkiem przedmieściu. Przed wyjazdem jedząc wsiadaliśmy z moim Represen-  
tem. Markowatem po nim to więzienie ma wyrok przekliwy; j. że coś za-  
szło niewyjątkowego, jakby przesuciem jakim, odrazu wypadtem na myśl, że  
mają na kims' wykonać wyrok śmierci. Oczwiscie Wisniewski pierwszy sta-  
nął mi przed oczyma i wprost wypadtem na Repreuta, że to zapewne on ma  
ma być tą ofiarą, powiadziatem mu wczaj że przyjdzie czas, że Bóg sam będzie za-  
trawiał tego, w kim w krótko aż nadto się sprawdziło, że od dnia tego mordercy legalnego  
obudził się najgwałtowniej duch we wszystkich warunkach epokosensolwa' we dwo-  
wis, a śmierć mezeniska tego samego dnia ożyczyły, więcej może przyniesło  
sprawie narodowej, jak całe jego życie pełne trudów i poświęceń. —  
Myżwiżeni do koszar, wiedzieliśmy już dobitnie, co się ma spotwić; a nierawno-  
dnie Wisniewski i Knapuściński, od chwili prorytania wyroku nie mniej  
cierpieli, jak my za nich tam z daleka z każdą minutą, a każdą godziną  
przybliżającą tę chwilę orszakową, te chwile, w której orszakują mieli mieć  
ustępę krajowi, zdawato nam się, jak gdyby nam o zycia wydarło w wy-  
stkie chwile przedśmiertne. Łate przygotowanie do tego aktu, przechodzi-  
liśmy wraz z niemi w naszej wyobraźni — a kiedy dowiedzieliśmy że już  
się stało, to razem z niemi i z innymi modlił się za duozą porzegnaliśmy  
ich na wieki. Po niesnazyliwem tem zdarzeniu, przywieziono nas na zad,  
do karmelitoiw, ale już nie do tej uciążliwej karczmy, tylko pod numer 34<sup>3</sup>  
gdzie zastaliśmy trzeciego towarzysza, księdza Józefa Nowakowskiego. Od niego  
jak i od sąsiadów nowych, których mieliśmy po obu stronach, dowiedzie-  
liśmy się niektórych szczegółów, prawdziwie bochałerskiej i mezeniskiej śmierci  
ci Wisniewskiego. — Kiedyż innemu opowiadano nam, jak po proryta-  
niu wyroku przed gminnym sądownym, na rozstawaniu zażądał  
on, aby wprowadzono go na zad do sali sądowej, gdzie było zebra-

zobrane całe greccim sądowne, i tam uroczyście oznajmił wszystkim sądziom  
 że im przebacza, jak później wyjeżdżając już na plac, silnym, donosnym głosem  
 zawołał na tłumy: „Regnamus bracia!” a potem z najzimniejszą  
 krwią, z najzimniejszą twarzą, w której malowała się uroczyta powaga i spo-  
 koj stasorony do takiej chwili, jechał pomiędzy tłumy zegnające go, powiewem  
 chustki z okien i balkonów, wiencami kwiatów sypiącemi się pod kota  
 aż tam na piaskową górę, z kąd przemówił do tłumów: „Niechaj was  
 śmierć moja nie odstrasza!” Napuszciski także smiało szedł na rozstanku  
 ale junańcy, wili głębokiej i świętej owej, co tamten zeznawcy. —  
 W dwóch tych mordach legatnych, przebijata myśl dwójaka: w Wismieckim  
 chiano ukarać Emwarypusa Centralizacji Wersalskiej, by mu to za rzucie  
 postach na emigrację, jak gdyby to emigracja nie znata tego rodzaju po-  
 strachu, jak gdyby nie liczyła ona o granie stójcin Ławorsów, Konarskich,  
 Woltowców i kilku innych, którzy już kilkanaście rok rocznie, prawie  
 dostarczali pastwy Mikotajowskiem siepałom.  
 Może by i że się myli i bodajbym się mylił, ale przekonany jestem iż do szkodli-  
 tego wyroku nie mato przydzynity się owe Augustne narzekania w całym kraju,  
 że to Emigracja i Emwarypuse narobili całego nieszczęścia. W Napuszcim-  
 kim chiano ukarać, Gwizłohradkie pomawanie się na poświęconą osobę Ang-  
 dnika w Burmiestrze z Piłzna, bo lubo tenże machinacjami swymi nie  
 mato się przydzynit zapewne, iż cała obława okolo Piłzna, zawerowineta  
 się od krwi i mordów, ale czemże są te ofiary w porównaniu choćby z je-  
 dnym z Tonkiem tylko nieetykalnej birodziny. — Tak się później dowiedziatem,  
 wanyłano się nad tem w wyższych sferach urzędowych, ażeby i ze szlachty  
 wybrać ofiarę, dla przykładu. Gdy się ta myśl była wznymata, to oca-  
 wicie nie kto inny, tylko ja byłbym był na to wybrany. Brałowato jednej  
 rzeczy: potroizno za zasadę, ażeby tam tylko śmiercią karać, gdzie przy-  
 szto do rozlewu krwi; że raz pod Narażowem gdzie dowodził Wismiewski  
 zabito jednego czy dwóch szwabów, a w Piłźnie gdzie Napuszciski był naj-  
 czynniejszy, szinał Burmistrz — warunek ten był dopełniony.  
 Dla spełnienia wyroku, dla tego to w początku chiano w mówić we  
 mnie, mówić koniucnie, że maretatem do tego zabójstwa, a gdy się to  
 nie udato, ponamiano znów se pod Liszgorą, padło kilku chło-  
 pów, roszał zgota podobno w Wiedniu szlachki robiono na wdowy po  
 owych umiemanych potęgłych, pozniejsze dopiero dochodzenia wykryły  
 szpetny fakt tego szwarczenia. Niemauie iż być powieszony, było  
 ogólnie w kraju tak dalece, iż ostrzeżono o tem siostrę mej żony —  
 Cyrkiewiczową, a ona nattonita moją Matką, ażeby jechać  
 do

do Wiednia, i starać się tam o ułaskawienie i tagożenie. Pojechaty do obydwi,  
i znówu jak w czasie mojego pierwszego więzienia: patrz ułup z moich  
wspomnień. Strona 57: Kaena kuzna a Montclair przyjąłszy moją  
matkę z serdecznością, prawdziwej siostry, wreszcie sił i wptywów wry-  
wata. Móreum wosredła mogła. Czy ta troskliwość była istotnie potrze-  
bna, czy był to tylko dymślonny postach, rezye nie mogą; nie mniej do-  
postruwam się do wdziorności i a le wszystkie starania. Ta tylko jeden nie  
miałem ani wyobrażenia, co sam o mnie radzą, nigdy albowiem nie przy-  
puszczatem, ażeby Brat nie był jeszcze maszynym krową, już i tak aż  
nawtło obficie wylana; — dla tego i wyroku na Wiśniewskim i Napuści-  
skim szpetnego nigdy nie przewidywałem. Od tej fatalnej chwili więzie-  
nia moje po przeniesieniu do nowej karcim, między nowych towarzyszy o dr-  
stawato się znosi nieprze.

Po wypuszczeniu na wolność księdza Nowakowskiego i przeniesieniu mego br-  
ta jako Stabego do szpitalu więziennego, miałem aż czterech na raz to-  
warzyszy: Waleręgo Kossakowskiego, Ksawerego Przybyłskiego, Hieronim-  
ma Guczyńskiego i Karola Przybyłowicza, porucznika choć pro-  
steego oficerka, który będzie tu nimie na wst profesorem, poszedł z nami  
pod Liszagałę i nie wiedzieć z kąd dostąpił tego honoru, co wybrano  
go z pomiędzy innych kilku nastu ludzi, tego samego, co on wykończ-  
cenia, ażeby wytracić go do Looowa. W tem towarzystwie schodził nam czas  
nie miał przyjemnie, odbieraliśmy garsty, czytaliśmy w nich o ruchach  
we Włoszech, aż nareszcie nadeszła i Rewolucya francuska, orewissem  
wycę było, że już jesteśmy jedną nogą na świecie. Tabacone jest iż ja le  
ruchy, jak gdyby jakim widzeniem magnetycznem przewidywałem;  
i tak: gdy jednego razu jeszcze w czasie indagacyi, dowoditem mojemu  
Referentowi, że wszystkie te więzienia i przesładowania na nie się nie  
przydadzą, to dwóch czasu wypluje się z tego jak zryłto z worka,  
powiedziatem mu wyraźnie, że nie tylko gdzie indziej, ale w samym  
Wiedniu przyjdzie kiedyś do Rewolucyi; nie spodziewałem się w tenor  
ze tak prętko sprawdzi się moja przepowiednia.

19<sup>ty</sup> Marca o zwykłej godzinie wyprowadzono nas na spacer, na dachach w o-  
knaach przyległych kamieniu spotreśliśmy umiarkow ludzi plet obój, powie-  
wiających ku nam chustkami i witających "Pozdracie wolni!", u. — Wiedzę  
już przedtem co zawtło w Wiedniu, nie zadziwilo nas to, i przyjęliśmy te  
wiadomości jak epi zwykłego, a powróciwszy do karcim zwróciłem się  
paktować, Wicrori na korytarzu notyżelismy ruch nierupty, otwi-  
rano i zamknięto karcim, jedne po drugich aż przytła kolej i na

nas, otworzyły się drzwi drzwi, a deputacja stojona z księżciem Leona Sapiechy, Franciszka Smolki, Juliusza Skalmińskiego w asystencji prezesa sądu Wittmana, weszła do sali oznajmiając nam, iż na żądanie obywateli, Gubernator Stadion, kazał nas uwolnić. Noc tę mieliśmy jeszcze spędzić w sali, zapewne z obawy nocnego zbłądzenia; drugiego dnia rano t. j. 20<sup>go</sup> Marca wypuszczono nas na wolność. —

Przed wyjściem z aresztu przyjechała nam nieskończona stłuska radości powitała nas w progu, kobiety rzuciły nam się na szyję! a tak! pierwszym moim było, ażeby tę sprawę odkryć z kobietami; gdy bowiem najpierwej dała mi kaba na dźwięk górze w twarz, gdy w czasie wizytacji kobiety najwięcej mnie sweni plotkami i komerandami szarpaly, to na koniec jak by wynagradzając to wszystko, znów kobiety mnie wycałowały. —

Tam ludzi odprowadził mnie wśród obywateli do mieszkania mojego. Na przeciw kryminatu. Skonczyło się moje więzienie, ale dla niej nie było jeszcze końca. Zaledwie wyszła z ciężkiej choroby, gwałtowne wzrostem powalito nas nowo — smutne też to były dla mnie, owe pierwsze chwile wolności — kiedy inni na łonie rodziny, rozradawani jej szczęściem, otok ogólnej radości jaka w tenraz zabłyta w kraju oddawali się weseliu, to ja przy toru tej istnej więzieni, pasując się między życiem a śmiercią, spędziłem dni i noce w ciągłej oświec obawie.

Jedyną moją pociechą była ku tylko matka dziewczyna, zaledwie tylko kilkanaście miesięcy brzoza, która miała mi zasłupić, czerwo innych dziewczyn straconych. Nie spodziewałem się w tenraz, że i ten Anielek, rychło mnie opuści, zaledwie bowiem do listopada, a to do pamiętnego dnia rewolucyjnego 29 była ona, bo grypa mam ją wydarła.

Oprocz domowego smarkwienia, wyjście moje na świat, po tylu na mnie miotanych oszczerstwach, nie pomału było karkutem, jaktohoich wzwyż wspomnianą moją sderwa z więzienia, nie porostata cakiem bez skutku; bo wiele ów otworzyła, jaktohoweł niejednemu z oszczerców moich, już wtedy w tożsame Głumienie wyznacato karygodę mi uchylioną; zanao to celem się obracionym i potrzywodnym, ażebym mógł odrazu, wszystko zapomniać. W parę dni po uwolnieniu mojem wydrukowałem odczwę, wyzywając wszystkich. którzy mieli mi co do narucenia, ażeby publicznie wyśląpili; ni kt jednak nie przastał się taki, to każdy po bliższem i dinniejszem rozpatrzeniu się, jeśli tylko nie był ornyjskiej, stej wiaty, musiał przyznać słuszność — a jeśli może na zgadzał się z moją polityką, to poklebiał oboję, nie było

Atkiego, co by mi śmiało przypisać stać, wiare. —  
Zdarzenia roku 848, których główną cechą było przebaczenie, sprawdziły  
się, że i ja wszystkim moim wrogom przebaczyłem, i dlatego w pamiętni-  
ku niżej, nie jedno powiniem milosierdziem, co byłoby musiał wywstać niejed-  
nym miejscu, wszędzie za niegodne względem mnie postępowanie. — Majątek zstawi-  
łem w najokropniejszym stanie. Od roku 845 aż do wstąpienia wybuchu, opiera-  
łem wszystkie wydatki niemal w całości kosztem za pieniądze pożyczane,  
większej części na lichwę; to trudno było sciepieć, ażeby sprawa cała  
upadła, dla braku pieniędzy; niewiadam że później gdy fundusze się  
promiowa, będą mógł sobie ten forszus odebrać, tymczasem nie przys-  
do skutku tego. — Po uwzględnieniu mojem, wierzyciele rzucali się na mój  
majątek, nie znalazł się nikt, który czysto i szczerze, przyznał, czy ja-  
kim bądź innym sposobem chciał mnie poratować; pomimo rozma-  
itych pomyśleń, które skończyły się na przesadach, i stało się że wstrze-  
ciawszy rodzinny zagrodę, dziś muszę tutaj się zmieścić na miejscu  
jako dzierżawca — tego jednak wcale nie satysfakcjonuję, bo nigdy nie przy-  
wieszczęwaniem i wadło wartości do majątku, będąc przekonany, iż  
przy pracy i staraniu, co Bóg wzięt, Bóg oddać może. — Nie jest  
to moim zamiarem ciągnąć ten pamiętnik dalej. W roku 848 roku, nie  
bratem prawie żadnego udziału; Rewolucya ta legła na adre-  
sach, petycjach, protestacjach, deputacjach, i swadach dziennika-  
rskich, nie przeuciała do mojego przekonaniam; wiedzieliśmy że do takiej  
rewolucyi bezpiecznej i nie naruszającej na nie, było ludzi gotowych aż do  
zbytka, a więc bezczynie się oberzto. Nie jeden z owych schorżów i prostych  
denuncyatorów, co byłby się w ten czas wyparł aż do nazwiska polskiego,  
dziś kiedy Rewolucya drżała się za porządkiem Panów Jubernatorów,  
i Kreishauptmanów, przypasywał pasy do gwardyjskiej kurtki, albo  
gardłował w radach narodowych, dopóki nowa burza nie sapędziła  
go narad w mąsę, jamę. Z tego to powodu oprócz drobnego i nie-  
znaczącego udziału w sprawach krajowych, nie wozymieł nic w pro-  
miniecia godnego, a więc też Latem honoru i swój pamiętnik.

W Łotkowie pod Gostem  
w pierwszej połowie Sycpnia  
1863. r.:

Franciszek Miesiołowski





Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**